P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA. 17 PAŹDZIERNIKA 1937 r. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 286

Częściowe wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii?

Anglia i Francja nie wierzą w szczerość zapowiedzi Włoch. Czy uda się osiągnąć porozumienie w komitecie nieinterwencji

Londyn, 16 października.

(PAT) Dzisiejsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało względnie krótko, bo niecałe dwie godziny i właściwie nie posunęło jeszcze sprawy w żadnym kierunku naprzód.

Na posiedzeniu tym przedstawiciele głównie zainteresowanych mocarstw składali deklaracje zasadnicze na temat stanowiska swych rządów wobec wojny domowej w Hiszpanii. Naogół deklaracje te nie różniły się od deklaracji składanych już poprzednio. Jedyną nowością była wyrażona w deklaracji włoskiej gotowość przyjęcia propozycji

CZĘŚCIOWEGO WYCOFANIA PEWNEJ ILOŚCI OCHOTNIKÓW

w równych rozmiarach z obu stron, jako istotne rozpoczęcie zastosowania planu brytyjskiego z lipca r. b.

Ta gotowość Włoch traktowana jako wystarczające dla udzielenia obu walczącym stronom praw kombatantów. Natomiast pogląd francuski, poparty przez W. Brytanię, polega na tym, aby: 1) Symboliczne wycofanie dokonane było nie w równych rozmiarach z obu stron, lecz w proporcji do stanu posiadania ochotników, czyli że gen. Franco miałby wycofać daleko większą liczbę ochotników niż rząd w Walencji. 2) Symboliczne wycofanie traktowane było jedynie jako dowód dobrej woli do podjęcia wycofania ochotników w pełnych rozmiarach. W każdym razie udzielenie praw kombatantów nie mogłoby nastąpić po wycofaniu symbolicznym, lecz dopiero wtedy gdy wysłana do Hiszpanii komisja ustali, że

POWSZECHNE WYCOFANIE OCHOTNIKÓW

posunęło się znacznie naprzód. Pod tym względem punkty widzenia Włoch i Francji poparte przez Niemcy, względnie przez W. Brytanię, są w dalszym ciągu bardzo rozbieżne. Wreszcie pozostaje punkt widzenia Sowietów, których przedstawiciel ambasador Majski oświadczył, że

NIEINTERWENCJA ZAWIODŁA I ZAWIEŚĆ MUSI RÓWNIEŻ I NA PRZYSZŁOŚĆ

i że jedynie właściwą polityką byłoby przywrócenie rządowi hiszpańskiemu prawa nabywania broni i amunicji.

Obrady dzisiejsze nie wyszły, poza zarejestrowanie tych zasadniczych pozycyj poszczególnych mocarstw. Dopiero następne posiedzenie podkomitetu, które wyznaczone zostało na wtorek na godzinę 4-tą po południu, da pewne wyjaśnienie sytuacji, albowiem do tego czasu rządy, reprezentowane w podkomitecie nieinterwencji, udzielić mają odpowiedzi na sformułowane przez ambasadora Corbina i poparte przez lorda Plymoutha propozycje, które dają się sprowadzić do następujących 5-ciu punktów:

1) Przyjęcie zasady natychmiastowego wycofania wszystkich ochotników.

2) Przyjęcie postanowienia, że po zaraportowaniu przez wysłaną na teren komisję, iż wycofanie ochotników odbywa się skutecznie i zadawalająco, udzielone zostaną w określonych ramach prawa kombatantów obu stronom.

3) Rządy, reprezentowane w komitecie, zobowiązą się do wywarcia w Walencji i w Salamance wszelkiego wpływu, aby w krótkim czasie wycofana została określona liczba ochotników z zachowaniem stosownej proporcji pomiędzy stronami (symboli wycofania).

4) Poczynione zostaną stosowne kroki aby upewnić się, że

ŻADNE Z PAŃSTW NIE BEDZIE WIĘCEJ WYSYŁAŁO OCHOTNIKÓW DO HISZPANII.

5) Zaprowadzony zostanie system kontroli w myśl raportu Van Dulm-Hemminga. Dopiero we wtorek po dyskusji nad tymi 5-ma punktami sytuacja nieco się wyjaśni.

Wskutek nieobecności lorda Plymoutha przewodnictwo w podkomitecie obejmie minister Eden, który również będzie zabierał głos w dyskusji celem przedstawienia stanowiska brytyjskiego. Osobisty udział ministra spraw zagranicznych w obradach podkomitetu dowodzi, że na wtorkowym posiedzeniu rząd brytyjski zamierza spróbować przeforsowania propozycyj francusko-brytyjskich i dążyć będzie do wyjaśnienia sytuacji.

Delegaci Francji i Anglii podkreślili wczoraj, że jest to ostatnia próba porozumienia.

Lotnisko w Palestynie podpalone

Wszystkie zabudowania portu lotniczego spłonęły. — Stan wyjątkowy w Lyddzie

Wielki Mufti uciekł do Libanu

Beyrouth, 16 października.

(PAT) Wczoraj wieczorem, jak donosi Agencja Havasa, statek żaglowy

PRZYBYŁ DO BRZEGÓW LIBANU

w pobliżu Nakura. Celnicy, którzy weszli na pokład statku, natrafili na pasażera, przebranego za beduina, który oświadczył, iż jest Wielkim Muftim Jerozolimy. Po załatwieniu formalności, pozwolono tajemniczemu pasażerowi udać się do Beyrouth, gdzie spędził noc.

Dzisiaj rano Wielki Mufti wyjechał w nieznanym kierunku.

Jerozolima, 16 października.

(PAT) Z Damaszku donoszą, że Wielki Mufti znajduje się wprawdzie na terenie francuskiego mandatu, lecz został tam nad nim roztoczony nadzór policyjny. Dotychczas nie wiadomo, czy nadzór ten spowodowany został brakiem powolenia na wjazd na terytorium mandatu francuskiego, czy też władze policyjne

ZAMIERZAJĄ WYDAĆ WIELKIEGO MUFTIEGO RZĄDOWI PALESTYŃSKIEMU.

Londyn, 16 października.

(PAT) Lotnisko w Lyddzie w Palestynie, podpalone dzisiaj nad ranem przez terorystów arabskich, spłonęło doszczętnie. Uratowano jedynie hangary, w których znajdowało się kilka samolotów, natomiast

WSZYSTKIE ZABUDOWANIA PORTU LOTNICZEGO SPŁONĘŁY.

Spaleniu uległy także biura rozmaitych linij utrzymujących kmunikację lotniczą z Palestyną, w ich liczbie biura linii polskiej. Lydda otoczona została wojskiem i od 6-ej rano dnia jutrzejsego zapowiedziany został 24-godzinny stan wyjątkowy. Dokonano około 60 aresztowań.

Jerozolima, 16 października.

4 żydowskich robotników z Ekar-Ecjon napadniętych zostało w drodze do Jerozolimy przez Arabów. Robotnicy żydowscy wyszli bez szwanku.

Do gwałtownej strzelaniny doszło w pobliżu Safedu. Ofiar w ludziach nie było.

Jerozolima, 16 października.

Celem usprawnienia służby policyjnej policja jaffska zaopatrzona została w specjalną radiostację.

Jerozolima, 16 października.

Ukazał się komunikat oficjalny rządu palestyńskiego o aktach teroru arabskiego. Rząd stwierdza, iż był poinformowany o przygotowaniach do rozruchów.

Amb. Wysocki u min. Ciano

Rzym, 16 października.

(PAT) Ambasador R. P. przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki odbył popołudniu konferencje z min. Ciano.

Premier jugosłowiański w Paryżu

Paryż, 16 październ.

(Pat) — Dziś rano przybył tu z Londynu premier i minister spraw zagr. Jugosławii, Stojadinowicz.

Marszałek Śmigły-Rydz w Kielcach

Ludność witała owacyjnie Naczelnego Wodza. — Uroczyste wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego

Kielce, 16 października.

(PAT) Po uroczystościach w Czarncy Marszałek Śmigły - Rydz odjechał samochodem do Kielc, miasta historycznie związanego z epopeą legionową w walce o niepodległość Polski. Wsie i miasta na przestrzeni 70 klm., którymi podążał orszak samochodów Marszałka Śmigłego - Rydza, zostały udekorowane flagami, powiewającymi z domów, jak również z wysokich masztów, ustawionych u wylotów wjazdu do wsi i miasteczek. Przy triumfalnych bramach miasteczek oczekiwały przejazdu Naczelnego Wodza licznie zebrane tłumy obywateli, organizacje społeczne, dziatwa szkolna z chorągiewkami i kwiatami tworzy po wioskach barwne szpalery. Przejazdowi Marszałka wzdłuż całej trasy towarzyszą serdeczne powitania i gorące owacje ze strony ludności.

Marsz. Rydz - Śmigły przybył do Kielc w południe, gdzie wręczył sztandar miejscowemu pułkowi artylerii. Następnie odbyło się uroczyste powitanie Naczelnego Wodza w magistracie kieleckim, po czym Marszałek Śmigły - Rydz udał się samochodem do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie rady dojewódzkiej i delegatów gmin i gromad celem wręczenia Panu Marszałkowi dyplomów obywatelstwa honorowego przez delegacje gmin i delegatów województwa kieleckiego.

KU CZCI HETMANA CZARNECKIEGO

Wielkie uroczystości w Czarncy.—Przyjazd Marszałka Rydza-Smigłego



HETMAN STEFAN CZARNECKI

Kielce, 16 października.

Kielce związane historycznie z epopeją walk o wolność ojczyzny, zgotowały uroczyste przyjęcie Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, który przybył dziś o godz. 8.30 rano. —

Wzdłuż ulicy Sienkiewicza, Hipotecznej, Leonarda, Mickiewicza i Placu Najświętszej Panny Marii ustawiono ponad 300 masztów, których wierzchołki ozdobił orzeł stylizowany.

Na placu Wolności zbudowany został ołtarz polowy przybrany w zieleń i kwiaty, ustawiono podium i trybuny.

W Czarncy dn. 15 bm. w godzinach popołudniowych nastąpiło **wydobycie szczątków hetmana Stefena Czarneckiego z podziemi kościoła i złożenie ich do trumny metalowej, ustawionej na katafalku oraz zaciągnięcie warty przez pułk im. Stefana Czarneckiego.**

W czasie nieszporów odprawione zostały egzekwie, poczym nastąpiło złożenie do trumny pamiątkowego pergaminu W godzinach wieczorowych całe śródmieście przybrano już flagami.

W Czarncy oprócz wspaniałych dekoracji, pod kierunkiem konserwatora sztuki dr. Olesia, przeprowadzono gruntowny remont zabytkowego kościoła **ufundowanego przez hetmana Czarneckiego.**

Poza odbudową kamiennego portalu wejścia głównego, który został wykonany ściśle według starego zniszczonego i naprawą tynków oraz zrestaurowaniem ciosowego cokołu kościoła, przebudowano szczyt nowej bocznej kaplicy, dostosowując ją do całości.

Kopułę nad absydą prezbiterium pokryto blachą miedzianą i wymieniono ramy okien na nowe. Przy zakrystji usunięto nowszy psujący harmonię przedsionek oraz zrestaurowano wnętrze kościoła, zakładając przed wielkim ołtarzem kamienną balustradę. We wnętrzu kościoła przy południowej ścianie prezbiterium **urządzono nowy Pomnik-Grobowiec, w którym spoczną prochy hetmana Czarneckiego.**

Sarkofag wykonany został z piaskowca przez artystkę - rzeźbiarkę Zofię Trzcińską - Kamińską. Umieszczona nad sarkofagiem rzeźba wyobraża hetmana w zbroi na koniu, z buławą w ręku.

Pozatem urządzono skarbczyk na zachowanie pamiątek po hetmanie Czarneckim i odrestaurowano stana wolno stojącą dzwonnicę, z dzwonem przewiezionym przez Czarneckiego z Moskwy.

105 kandydatów na adwokatów

przystępuje do egzaminu

Warszawa, 16 października.

Na jesienną sesję egzaminacyjną w okręgu Warszawskiej Izby Adwokackiej, do której należy również m. in. Łódź, wpłynęła rekordowa ilość podań aplikantów, zgłaszających się do egzaminu adwokackiego.

Z Warszawy i innych miast apelacji stołecznej wpłynęły podania 105 kandydatów na adwokatów, podczas gdy ostatnio na poszczególne sesje egzaminacyjne zgłaszało się od 50—60 kandydatów. Ten olbrzymi napływ podań przypisać należy wynikom poprzednich sesyj egzaminacyjnych, na których egzamin z wynikiem pomyślnym składało zaledwie do 40 proc. kandydatów. Obecnie znaczny odsetek aplikantów, przystępujących do egzaminów, stanowią osoby, które już egzamin składały poprzednio z wynikiem ujemnym.

Nowe uprawnienia

Wolnej Wszechnicy

Warszawa, 16 października.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Świętosławski udzielił w drodze rozporządzenia prywatnej szkole akademickiej „Wolna Wszechnica Polska w Warszawie" prawą nadawania niektórych niższych stopni naukowych.

Według tego rozporządzenia, Wolnej Wszechnicy Polskiej przysługuje odtąd prawo udzielania na Wydziale Humanistycznym — stopnia magistra filozofii w zakresie filologii polskiej, historii i nauk filozoficznych oraz na Wydziale Pedagogicznym — stopnia magistra filozofii w zakresie pedagogiki.

25 milionów okólników

Warszawa, 16 października.

W związku z akcją podjętą przez p. premiera Sławoj-Składkowskiego, zwalczania biurokracji w urzędach administracyjnych i państwowych sporządzone zostały ciekawe dane o ilości wydanych okólników. Jak się okazuje, statystyka najrozmaitszych okólników do podległych resortom urzędów dosięgła zawrotnej sumy 25 milionów sztuk. Nie obejmuje to jeszcze okólników tajnych i poufnych.

Prokurator składa apelację

przeciw wyrokowi na Pinkierta

Warszawa, 16 października.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie zapowiedział wniesienie skargi apelacyjnej w głośnym procesie M. Pinkierta oraz dwuch lekarzy warszawskich, dr. Kustina i dr. Kona, skazanych przed kilkoma dniami za szereg nadużyć w towarzystwie pogrzebowym „Ostatnia Posługa" i „Wieczność".

Obrona Pinkierta zwróciła się do sądu z podaniem o wypuszczenie go za kaucją do rozprawy apelacyjnej. Obaj pozostali oskarżeni przebywają na wolności.

30 górników zabitych w kopalni

Birmingham, 16 październ.

(Pat) — W kopalni węgla w Mulga w St. Alabama nastąpił dziś rano gwałtowny wybuch, **który spowodował śmierć 30 górników. Dalszych szczegółów brak.**

Zdarzenia i ludzie

14 żon milionera

Niezwykły proces sądowy w Rumunii

Bukareszt, w październiku.

W Bukareszcie toczy się obecnie sensacyjny proces przeciwko niejakiemu panu Braescu, oskarżonemu o poligamie. Przy tej sposobności wyszła na jaw niezwykła kariera człowieka, który przez kilkadziesiąt lat żył jako prosty chłop, poczem nagle stał się milionerem. Udało mu się przeszło 4 lata żyć z czternastoma żonami, tak że jedna nic nie wiedziała o drugiej.

Braescu pochodzi z okolicy, w której krótko po wojnie światowej zaczęto wydobywać wielkie ilości nafty. Pole, które odziedziczył on po swoim ojcu okazało się szczególnie bogate w naftę. W ten sposób Braescu dosłownie przez noc został milionerem. Pieniędzy zaś, które wypłaciło mu towarzystwo naftowe nie schował, zwyczajem chłopskim, do pończochy. Braescu znalazł mądrych doradców i szybko stał się doskonałym finansistą. Pieniądze ulokował w wielkich przedsiębiorstwach, które wszystkie prawie przetrwały okres kryzysu i dawały mu bogate zyski. Wewnętrzny wygląd byłego wieśniaka również zmienił się nie do poznania. Wkrótce znano go w całej stolicy, jako jednego z najelegantszych mężczyzn i bożyszcze kobiet. Braescu twierdził jednak stale z tajemniczym uśmiechem: — Nigdy się nie ożenię! —

Tajemniczy uśmiech ma, zresztą, swoje uzasadnienie, jeśli się weźmie pod uwagę, że Braescu ożenił się z czternastoma kobietami, i to prawie ze wszystkimi równocześnie. Ta niezwykła „sztuka", której dokonali dotychczas tylko znani „mistrzowie poligamii" udała mu się dzięki temu, że Braescu z czasem zakupił w 15 różnych gminach domy i pałace. Do 14 z nich, odpowiednio od siebie oddalonych, milioner wprowadzał po jednej żonie, która, oczywiście, uważała siebie za jedyną prawną małżonkę pana Braescu. Ażeby utrzymać w tajemnicy swoje wielożeństwo, posługiwał się on niezwykłym trickiem. Siłą sugestji przekonywał on każdą ze swych żon, że nigdy nie powinno dotrzeć do wiadomości publicznej, iż jest on żonaty. To — jak twierdził — zaszkodziłoby jego sprawom finansowym. Ludzie udzielają mu olbrzymich kredytów, lecz tylko dopóki znają go, jako niezależnego kawalera. Każda z żon zatym musiała udawać kochankę milionera, i to nawet przed rodzicami i krewnymi. Kobiety nie wnosiły żadnego sprzeciwu i czyniły, jak im kazał mąż.

Braescu co kilka tygodni zjawiał się w Bukareszcie z inną piękną kobietą i z uśmieszkiem oznajmiał swoim znajomym, że jest to jego przyjaciółka, panna X. Po kilku dniach w stolicy kobieta musiała znów wracać do samotnego pałacu, gdzie, oczywiście, żyła w niezwykłym przepychu. W ten sposób Braescu przez cztery lata żonaty był z czternastoma kobietami, z których każdą widywał tylko przez kilka tygodni rocznie. Podczas pozostałej części roku przebywał on oficjalnie w różnych miastach, gdzie załatwiał swoje interesy, w rzeczywistości zaś spędzał on ten czas ze swymi pozostałymi trzynastoma żonami, zachowując przy tym pewną kolejność.

W ciągu tych kilku lat żony urodziły milionerowi 36 dzieci, które ojciec jednak doskonale odróżniał od siebie. Nigdy, zresztą, nie zdradzał się ani słówkiem i dla każdej poszczególnej żony był idealnym małżonkiem i wzorowym ojcem każdego dziecka. W specjalnym kalendarzu Braescu notował dokładnie, jakie dnie przeznaczone są dla poszczególnych jego rodzin.

Milioner, który cieszył się coraz większym uznaniem w wysokich sferach towarzyskich, padł jednak w końcu ofiarą nieszczęśliwego przypadku. Jedna z jego żon napisała mu do Bukaresztu, że przyjedzie do niego z wizytą, jeśli nie ma on nic przeciwko temu. Braescu natychmiast wysłał list z odpowiedzią, że sobie bynajmniej tego nie życzy. Przypadkowo list ten zginął i żona przybyła z Konstancy do Bukaresztu. Spotkała ona swego męża w teatrze, gdzie ten właśnie jakiemuś znajomemu przedstawiał piękną, uśmiechniętą kobietę, jako swoją przyjaciółkę . Żona z Konstancy, która instynktownie wyczuła, że tu coś nie jest w porządku, gdyż sama także występowała publicznie jako przyjaciółka pana Braescu, wszczęła awanturę. Tamta żona udowodniła jednak, że ma te same prawa, co i ta z Konstancy i — Braescu znalazł się w pułapce. Sprawa jego znalazła się przed sądem. W krótkim czasie udało się władzom odnaleźć wszystkie żony milionera. Z jedną z nich ożenił się on prawnie, podczas gdy przy zawieraniu pozostałych związków małżeńskich posługiwał się sfałszowanymi papierami.

W procesie, który toczy się obecnie w Bukareszcie, wszystkie żony milionera występują w charakterze świadków. W odróżnieniu od innych procesów o poligamię, żadna z tych kobiet nie twierdzi, że dziś jeszcze kocha swego męża. Wszystkie żony poligamisty są piękne i dziwnie do siebie podobne w typie. Stworzyły one jeden wspólny front z adwokatem przeciwko milionerowi, dla którego obrony można było tylko powiedzieć, że jest on niespełna rozumu. Oskarżyciele stają jednak na stanowisku, że precyzyjny plan, dzięki któremu Braescu tak doskonale organizował współżycie z pojedyńczymi żonami na poszczególne tygodnie w roku, przemawia przeciwko argumentom obrońcy.

Najciekawsze w tym procesie jest, że wszystkie kobiety, (między nimi także prawowita żona poligamisty), idealnie się zgadzają i przez cały czas stanowią wspólny front. Oświadczyły one podobno, że w przyszłości mają zamiar zamieszkać wszystkie razem. Sympatja sali sądowej i publiczności należy do nich. Z wielką pogardą natomiast traktuje się bogatego donżuana i jego podłe postępowanie. Jeśli Braescu, wbrew oczekiwaniu, nie zostanie jednak uznany za niespełna rozumu, wyrok wypadnie bardzo surowo.

O. Briese.

4.000 dziennie książeczek premiowanych P. K. O. V. Serii

Jest to niespotykany dotąd rekord — ustanowiła go V-ta seria premiowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O., których codziennie wydaje Centrala i Oddziały P. K. O. oraz wszystkie Urzędy Pocztowe około 4.000 sztuk.

Nic dziwnego, bo książeczka premiowana jest niezwykle wygodną i korzystną. Posiadacz jej uczestniczy co 3 miesiące w losowaniu premij od 50 do 500 złotych.

Niezależnie od tego, wypłaca P.K.O. posiadaczowi książeczki po upływie 9 i pół lat trwania 600 złotych, a więc kwotę wyższą od wpłaconej.

Tak więc, 5 zł. miesięcznie pozwala na zebranie poważnej sumy 600 złotych, a ponad to, daje możność otrzymania kilkuset złotowych premij.

Nie zwlekajmy więc z otwarciem książeczki premiowanej V-tej serii i pamiętajmy, że wydają je Centrala i Oddziały P. K. O. oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

B. starosta działdowski zbiegł zagranicę

Władze prokuratorskie rozesłały listy gończe za dr. Twardowskim

Poznań, 16 października.

Jak się dowiadujemy, prokuratura sądu apelacyjnego w Poznaniu wezwała ostatnio dr. Adama Twardowskiego, b. starostę działdowskiego, do odcierpienia 6-ciu miesięcy więzienia, jako reszty kary na którą skazany został za popełnione nadużycia.

Gdy Twardowski nie stawił się w oznaczonym terminie, przeprowadzono do chodzenia, które wykazały, że **Twardowski opuścił Poznań, gdzie zamieszkiwał od wyjścia z więzienia i gdzie przebywa jego matka i wyjechał zagranicę.**

Podobno dr. Twardowski udał się do Francji, kierując się przez Czechosłowację i Szwajcarię.

Na zarządzenie władz prokuratorskich rozesłano za zbiegłym listy gończe.

Watykan nie popiera Japonii

w walce przeciw Chinom

Citta del Vaticano, 16 października.

(PAT) „Osservatore Romano" stanowczo zaprzecza wiadomości, jakoby Watykan popierał Japonię przeciwko Chinom i komunistom na Dalekim Wschodzie oraz polecił misjom katolickim w Chinach współpracę z akcją japońską, jako zmierzającą do wytępienia komunizmu w Chinach, które są krajem najbardziej narażonym na inwazję bolszewików. **Organ Watykanu nazywa tę wiadomość fałszywą i tendencyjną, podkreślając, że w żadnym razie informacje te nie pochodzą z miarodajnych źródeł Watykanu.**

Oficerowie polscy u króla Karola

złożyli życzenia z okazji urodzin

Bukareszt, 16 października.

(PAT) Dzisiaj z okazji urodzin króla Karola członkowie rządu udali się do Sinaia, gdzie złożyli życzenia. Udała się tam również specjalna delegacja polska pułku im. króla Karola 2-go, która przybyła wczoraj do Bukaresztu.

Po przyjeździe do Sinaia oficerowie polscy zostali odprowadzeni natychmiast do pałacu królewskiego Peles i wprowadzeni do króla. Delegacja polska z ppłk. Grodzkim, dowódcą 57 pułku im. króla Karola na czele złożyła życzenia swemu honorowemu dowódcy i wręczyła podarunek w postaci polskiego hełmu historycznego. Następnie oficerowie polscy zatrzymani zostali przez króla na śniadaniu, w którym wzięli również udział członkowie rządu, gen. Gamelin, oraz książę Hohenzollern. Po śniadaniu król rozmawiał przez dłuższy czas z oficerami polskimi i wyraził zadowolenie, że jedynie Polacy nie zapomnieli dzisiejszego dnia i przybyli z życzeniami do Rumunii. Następnie delegacja polska opuściła Sinaia i powróciła do Bukaresztu.

Premier Jugosławii

ponownie w Paryżu

Paryż, 16 października.

(PAT) Premier Stojadinowicz przybył o godz. 17-ej na Quai d'Orsay, gdzie przyjęty był przez min. Delbosa i Chapsala. Premier jugosłowiański wraz z ministrami francuskimi dokonali aktu podpisania konwencji handlowej, o zawarcie której toczyły się między obu krajami rokowania w ciągu ostatnich kilku tygodni. Stojadinowicz odbył ponadto z min. Delbosem konferencje. Wieczorem premier Stojadinowicz odjeżdża do Belgradu.

Przygotowania do sesji parlamentarnej

Warszawa, 16 października.

Na najbliższy wtorek, dn. 19 b. m., marszałek Car zwołał zebranie przewodniczących wszystkich poselskich grup regionalnych. Tematem narad ma być szereg spraw technicznych, związanych ze zbliżającą się sesją parlamentarną oraz m. in. sprawa utworzenia w sejmie poselskich klubów politycznych oprócz istniejących obecnie grup regionalnych i fachowych, jak nprz. grup rolniczych, robotniczych i in.

Protest nauczycieli-Żydów

przeciwko „ghettu" ławkowemu

Warszawa, 16 października.

Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Żydowskich w Polsce wydał następujące oświadczenie:

„W chwili, gdy żydowska młodzież akademicka stoi w nierównej walce w obronie swej godności, władze Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Żydowskich w Polsce wyrażają w imieniu zrzeszonego nauczycielstwa szkół średnich, zawodowych i powszechnych najostrzejszy protest przeciwko wprowadzeniu przez władze akademickie ghetta dla studentów Żydów.

Ta faktyczna kapitulacja przed warcholstwem oenerowskim, miast przywrócić ład i atmosferę pracy naukowej wzmocni tylko anarchię i wstecznictwo, które poprzez walkę z akademikiem Żydem drogą gwałtów dążą do całkowitego zdławienia wszelkich zdobyczy wolnościowych w kraju.

My, nauczyciele Żydzi, wychowankowie polskich uniwersytetów, z bólem i oburzeniem spoglądamy na tych naszych byłych profesorów, którzy przez aprobatę i wprowadzenie ghetta ławkowego plamią imię polskiej nauki i kultury.

Wpajana w uczniów przez długie lata naszej pracy pedagogicznej wiara w człowieka, w postęp ludzkości, w posłannictwo nauki i jej reprezentantów, rozbija się na progu wyższej uczelni o smutną rzeczywistość kastetów i pałek gumowych.

Przyłączając się do protestu całego społeczeństwa żydowskiego przeciwko wprowadzeniu ghetta ławkowego na wyższych uczelniach i wyrażając swe uznanie dla mężnej i zdecydowanej postawy akademików - Żydów, staniemy i my, nauczyciele, wraz z postępową inteligencją polską i żydowską, jak również z całym zorganizowanym światem pracy do walki przeciwko antysemityzmowi, do walki o równe prawa dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej".

Syn Mussoliniego

opuścił Nowy-York

Nowy Jork, 16 października.

(PAT) Vittorio Mussolini odpłynął do Włoch.

„LEPIEJ PRZEŻYĆ DZIEŃ, JAKO LEW...”

Nie będzie energicznych posunięć Anglii przeciw Włochom. — Pakt belgijsko-niemiecki. — Kongres panarabski w Syrii

(Od specjalnego korespondenta „Republiki“ w Anglii)

Londyn, w październiku.

W chwili gdy piszemy te słowa, toczy się ożywiona wymiana zdań pomiędzy Paryżem a Londynem w sprawie ustalenia wspólnego stanowiska wobec odmownej odpowiedzi Italii na propozycję likwidacji skomplikowanej i dla pokoju światowego groźnej sytuacji w Hiszpanii. Łatwo jest jednak przewidzieć wynik tych narad. W dobrze poinformowanej prasie konserwatywnej znajdujemy, zresztą, dość wyraźne wskazówki. Zupełnie nieunikniona jest **świeża kapitulacja jagniąt zachodnich wobec bohatera włoskiego, który woli żyć jeden dzień jak lew, niż sto lat, jako owca** (napis na 20-lirowych monetach włoskich: meglio vivere un giorno da leone che cento anni da pecora). Francja nadrabia wprawdzie miną. domagając się rostrzygnięcia spornych spraw choćby w łonie komitetu nieinterwencji, jak się tego domaga Italia, jednakże w prekluzyjnym terminie jednego tygodnia, przyczym, **gdyby nie doszło do rezultatu zadowalniającego ma zostać otwarta granica francusko-hiszpańska dla tranzytu broni i ludzi.** Ze strony francuskiej wysuwany jest również projekt wzmocnienia pozycji francusko-angielskiej na Morzu Śródziemnym przez pokojową okupację Minorki (jedna z wysp Balearskich). Miałaby to być odpowiedź na usadowienie się Włochów na Majorce.

Organ laburzystów „Daily Herald. gorąco wprawdzie **zaleca akceptacje planu francuskiego,** twierdząc, że jeszcze nigdy energiczna akcja nie była tak wskazana, jak obecnie, jednakże bardziej zbliżony do sfer rządowych Daily Telegraph and Morning Post dowodzi, że **nie należy pokoju europejskiego narażać na szwank** i zadowolić się ostrożnym postępowaniem na terenie komitetu nieinterewncji, który ma przynajmniej tę zasługę, że **dzięki niemu nie doszło do interwencji.... jawnej!** W tych warunkach sprawę należy uważać za przesądzoną: **energicznych posunięć nie będzie.** Właściwie jest to sprawa przesądzona już od 7 marca 1936 r. **Z chwilą bowiem kiedy mocarstwa zachodnie nie zdobyły się na krok stanowczy w momencie remilitaryzacji Nadrenii, dalszy bieg wypadków nie mógł być inny, niż jest.** Być może, że za ówczesny brak stanowczości głównie Anglia ponosi odpowiedzialność, gdyż w owym czasie **powstrzymywała Francję od kroków energicznych.** Ale to postaci rzeczy nie zmienia, a w każdym razie opóźnianie rozprawy nie czyni ją łatwiejszą.

Sprawa **gwarantowania przez Niemcy nietykalności terytorium Belgii,** budzi tutaj rozmaite komentarze i uwagi. Prasa przytacza przeważnie słynne zdanie **Bethmana-Hollwega** o „świstku papieru“. Niektóre pisma przypominają ostatni **zatarg Trzeciej Rzeszy z Watykanem,** mianowicie zamykanie szkół katolickich i zabronienie wykładania religji wbrew brzmieniu konkordatu. Niemiecka prasa urzędowa tłumaczyła wówczas, że **układy i pakty nie mogą być przestrzegane, jeśli w grę wchodzą żywotne interesy narodu niemieckiego.** Jaką wobec tego przedstawia wartość nowy świstek papieru, za który w dodatku jakiś ekwiwalent będzie trzeba dać? Rząd berliński szuka sukcesów dyplomatycznych dla podniesienia swego prestiżu, szczególnie wobec własnego narodu. Pewien efekt zostanie w tym wypadku osiągnięty, wielkiej doniosłości świeżej wymianie dokumentów pomiędzy Berlinem a Brukselą przypisywać wszakże nie należy. Nie bez pewnego zaniepokojenia śledzono tutaj za przebiegiem **kongresu panarabskiego**, który przed kilku dniami odbywał się w jednym z miast syryjskich a mianowicie z racji **propagandy obcej, jaka się na nim przejawiła.** Była to w każdym razie największa manifestacja solidarności arabskiej od czasu zjazdu, zwołanego w 1931 r. do Jerozolimy przez muftiego Haj Amin Ei Husseina, obecnie złożonego z urzędu.

Żaden z rządów arabskich na zjeździe tym nie był reprezentowany, jednakże polityka ex-muftiego jerozolimskiego była tu gorąco pochwalana. Wizyta **marszałka Blomberga w Portugalii** jest tutaj również żywo komentowana, trudno ją bowiem uważać za niewinną i pozbawioną głębszych celów wycieczkę.

Niewielką natomiast uwagą darzona jest tutaj wizyta byłego gościa barona Rotszylda, ks. Windsoru (ex-Edward VIII w Niemczech. A przecież książę angielski podejmowany był w Trzeciej Rzeszy bodaj czy nie bardziej entuzjastycznie, niż sam Duce. Zapał dla Mussoliniego był w każdym razie cokolwiek sztuczny, jako nakazany z góry. Gdyby się tylko na tych uniesieniach skończyć miało! **T. S.**



Pan Prezydent R. P. doktorem honoris causa

nauk rolniczych. — Uroczyste wręczenie dyplomu na Zamku

Warszawa, 16 października.

(PAT) Dzisiaj o godz. 17 na Zamku Królewskim odbyło się uroczyste wręczenie Panu Prezydentowi R. P. prof. Ignacemu Mościckiemu dyplomu doktora nauk rolniczych honoris causa, nadanego przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w związku z jubileuszem 30-lecia istnienia szkoły.

Akt wręczenia dyplomu odbył się w obecności p. ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego i senatu SGGW.

Uzasadnienie promocji odczytał rektor prof. J. Miklaszewski, podkreślając, że SGGW nadała godność doktora h. c. Panu Prezydentowi Rzplitej w uznaniu Jego wielostronnej i owocnej pracy naukowej—badawczej i wynalazczej oraz obywatelskiej, jednocześnie pragnąc utrwalić tak zaszczytne dla szkoły węzły, łączące tę uczelnię z Jego osobą.

Z kolei dziekan prof. Staniszkis odczytał szczegółowe uzasadnienie promocji oraz tekst dyplomu, poczym rektor Miklaszewski wręczył go Panu Prezydentowi.

Pan Prezydent Rzplitej odpowiadając zaznaczył, iż odznaczenie to spotyka Go nie jako Prezydenta Rzeczypospolitej lecz osobiście i dlatego trudno mu znaleźć formę, by za nie podziękować i zapewnić jak wysoko ceni sobie ten zaszczyt.

Następnie rektor ofiarował Panu Prezydentowi egzemplarz księgi pamiątkowej SGGW wydany z okazji jubileuszu oraz wręczył nową odznakę akademicką SGGW, przeznaczoną dla profesorów tej uczelni i jej absolwentów z tytułem inżynierów. Pan Prezydent jest pierwszą osobą, która tę nową odznakę otrzymała.

Po akcie wręczenia dyplomu odbyło się w salach zamkowych przyjęcie dla uczestników zjazdu SGGW. Na przyjęciu obecni byli m. in. pp. ministrowie Świętosławski, Poniatowski, Zyndram-Kościałkowski, ks. biskup Szlagowski, liczni przedstawiciele świata nauki i organizacyj rolniczo-gospodarczych.

Wybory do samorządu we Francji

Dziś odbędzie się głosowanie uzupełniające

Paryż, 16 października.

(PAT) W niedzielę odbędzie się drugie t. zw. balotażowe głosowanie w wyborach samorządowych w tych okręgach, gdzie żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości. Na ogólną cyfrę 1525 mandatów radców generalnych t. j. członków departamentalnych sejmików samorządowych, zostało obsadzonych w czasie głosowania w ciągu ostatniej niedzieli 1056. Obecnie głosowanie balotażowe odbędzie się więc w 469 okręgach.

Paryż, 16 października.

(PAT) W przeddzień drugiego głosowania uzupełniającego, t. zw. głosowania balotażowego, w wyborach do sejmików samorządowych, sfery polityczne z dużym zainteresowaniem śledzą przebieg pertraktacyj, przeprowadzanych pomiędzy lokalnymi organizacjami stron, nie wchodzących w skad frontu ludowego, celem uzgodnienia jednej wspólnej kandydatury. Sprawa ta budzi tym większe zaciekawienie, że poza konfliktem między naczelnymi władzami stronnictw radykalnego i socjalistycznego — również na terenie niektórych departamentów wyłoniły się poważne różnice zdań pomiędzy radykałami, socjalistami i komunistami, co spowodowało, że w wielu okręgach front ludowy nie wystawi jednej wspólnej kandydatury. Tarcia pomiędzy socjalistami a radykałami zaznaczyły się przede wszystkim na terenie przemysłowego departamentu północnego Nord, gdzie socjaliści postanowili utrzymać w kilku okręgach swoich kandydatów przeciw kandydatom radykalnym, którzy otrzymali w pierwszym głosowaniu największą ilość głosów. Przyczynę tego stanowiska wyjaśnia sekretarz generalny organizacji socjalistycznej tego departamentu minister poczt Lebas, który twierdzi, że kandydaci radykalni korzystali tam z poparcia partyj prawicowych, a m. in. francuskiej partii społecznej pułkownika de La Rocque.

W kołach politycznych zwracają też uwagę na to, że podobna sytuacja wytworzyła się w departamencie Vaucluse, gdzie socjaliści utrzymali swych kandydatów we wszystkich okręgach. W odpowiedzi na to parlamentarzyści radykalni tegoż departamentu ogłosili odezwę, występując przeciw tego rodzaju taktyce partii socjalistycznej.. Wśród podpisanych na odezwie znajduje się m. in. prezes partii radykalnej minister wojny Daladier. Pomimo tych kilku wypadków zerwania dyscypliny wyborczej stronnictw lewicowych, w kołach politycznych panuje przekonanie, że wydarzenia te nie wyjdą poza ramy lokalne, tak, iż w większości okręgów front ludowy stanie solidarnie do głosowania balotażowego.

Marsylia, 16 października.

(PAT) Dziś po południu doszło tu do zajścia między 2 grupami, nalepiającymi afisze wyborcze w związku z jutrzejszymi wyborami samorządowymi. Wskutek strzelaniny raniony został osobnik, nalepiający afisze frontu ludowego.

Zajścia w Wyższej Szkole Dziennikarskiej

na tle podziału miejsc. — Wykłady zostały przerwane

Warszawa, 16 października.

Po skończonej blokadzie żydowskiego Domu Akademickiego studenci-Żydzi zgodnie z uchwałą komitetu strajkowego postanowili zajmować miejsca po prawej stronie lub słuchać wykładów stojąc.

W dniu dzisiejszym delegacje studentów-Żydów uniwersytetu J. P. wyjaśniały poszczególnym profesorom powody nieprzybycia w ciągu ostatnich 2-ch dni.

Dziś na tle ghetta ławkowego doszło do zajść w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Na pierwszym wykładzie języka niemieckiego dwie studentki żydowskie zajęły miejsca po prawej stronie. Studenci endeccy podjęli z tego powodu wrzawę.

Awantury powtórzyły się również na drugim wykładzie prof. Boleckiego.

Kiedy na znak solidarności z Żydami kilku studentów chrześcijan zajęło miejsca po lewej stronie, endecy wywołali tumult. Prof. Bolecki przerwał wykład, oświadczając, iż nie uznaje żadnego podziału ławek na prawe i lewe, poczym natychmiast wyszedł z sali i opuścił gmach szkoły.

Opuścili również gmach szkoły wszyscy Żydzi, studenci ugrupowań demokratycznych i lewicowych.

W wyniku opisanych zajść przerwano wykłady na wszystkich kursach W. S. D.

Komisarz Litwinow w Warszawie

bawił cztery godziny

Warszawa, 16 października.

W dniu wczorajszym, o godz. 12.40 przybył ze Szwajcarii do Warszawy pociągiem wiedeńskim komisarz ludowy spraw zagranicznych Z. S. R. R. Maksym Litwinow.

W towarzystwie jego znajdował się sekretarz oraz czterech agentów. Bagaż komisarza składa się z 8 wielkich waliz.

Komisarz zmienił się bardzo. Jest blady i schorowany. Ubrany by w swój charakterystyczny szeroki płaszcz granatowy. Nie nosi jednak tradycyjnego czarnego kapelusza z dużym rondem, który nadawał mu wygląd profesora. Zastąpił go elegancki szary miękki kapelusz.

Litwinow samochodem ambasady udał się do gmachu przedstawicielstwa Sowietów w Warszawie przy ul. Poznańskiej.

W dalszą drogę do Moskwy udał się Litwinow o godz. 16.37. Przed udaniem się na dworzec kom. Litwinow zrobił małą wycieczkę po Warszawie i poczynił kilka sprawunków.

Na dworzec kom. Litwinow przybył na 10 minut przed odejściem pociągu. Dla niego i jego świty zarezerwowano w „Nord Expressie“ pięć przedziałów pierwszej klasy. Pogłoski, jakoby podczas pobytu w Warszawie miał zasięgać rady lekarskiej u dra Wojnowskiego, okazały się fałszywe.

Z dziejów Łodzi

Dnia 17-go października 1920 r. nadchodzi do Łodzi radosna wieść o ukończeniu wojny. Na mieście zapanował entuzjazm, spowodowany zwycięskim zakończeniem blisko dwuletniej wojny z Rosją i ostatecznym zlikwidowaniem wojny na terenie Polski.

Następnego dnia, 18-go października 1920 r., ukazuje się oficjalny rozkaz Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o zakończeniu wojny.

Pułki łódzkie poszły z linji bojowych na etapy, przeważnie na Wileńszczyznę, skąd wróciły do Łodzi na wiosnę 1921 r., akurat w przededniu świąt Wielkanocnych. Przyprowadził oddziały te, okryte chwałą zwycięstw, pułkownik Małachowski, późniejszy generał, dowódca okręgu korpusu.



Październik **17** Niedziela

Dziś Małgorzaty P.
Jutro Łukasza

Wschód słońca	6 03
Zachód słońca	16.42
Wschód księżyca	15 36
Zachód księżyca	3.14
Długość dnia	13.25
Ubyło dnia	5.11

Krótkie wiadomości

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW szkół powszechnych w Łodzi odbędzie się w nadchodzący wtorek. Na konferencji tej omówione będą szczegółowo wyniki zjazdu inspektorów szkolnych, który obradował przed kilku dniami w naszym mieście, Najważniejszą rzeczą jest, jak nas informują, sprawa zwiększenia liczby dzieci w szkołach.

* * *

PRZYMUS REMONTOWANIA domów łódzkich i odświeżania fasad, oznaczył jako termin wykonania robót w bieżącym sezonie, dzień 1 listopada. W związku z tym po tym terminie inspekcja budowlana zbada wszystkie domy, objęte przymusem. Właściciele nieruchomości, którzy nie zastosowali się do nakazu — będą karani grzywnami.

* * *

SUROWA KONTROLA MLEKA sprzedawanego w Łodzi, trwa w dalszym ciągu. Do dnia wczoraiszego władze sanitarne pociągnęły do odpowiedzialności 17 sprzedawców, za rozcieńczanie mleka wodą i sprzedawanie go w nieodpowiednich naczyniach. Przymus sprzedaży mleka w zapieczętowanych butelkach, obowiązujący dotąd na terenie 7-go i 10-go komisariatu od 1 stycznia będzie rozciągnięty na teren całego miasta.

* * *

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU regionalnego miast województw centralnych rozpoczął zarząd miejski w Łodzi. Na zjazd ten, który omówi sprawę nowych źródeł dochodów dla samorządu, wyjedzie czterech przedstawicieli zarządu miejskiego i 20 przedstawicieli tymczasowej rady miejskiej. Wybory delegatów odbędą się na najbliższym posiedzeniu rady.

* * *

JUTRO, w PONIEDZIAŁEK, do powtórnej rejestracji rocznika 1917 stawić się winni mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie III komisariatu policji, o nazwiskach na litery L Ł, M oraz zamieszkali na terenie IX komisariatu, o nazwiskach na litery A B C D E F.

* * *

INSPEKCJA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH przeprowadzona będzie ponownie w Łodzi w bieżącym tygodniu. Lustratorzy sanitarni zwrócą uwagę przede wszystkim na dezynfekowanie przyborów do golenia i strzyżenia oraz na ogólne warunki sanitarne w zakładach.

Komunikat Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich na specjalnym posiedzeniu w dniu 16 b. m. powziął następującą uchwałę:

„W związku z bezprzykładnym atakiem „Orędownika" na jednego z członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, Zarząd SDŁ, stojąc na straży etyki zawodowej i powołując sie na wielokrotne uchwały oraz przypomnienia zarówno Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej jak i Walnego Zjazdu Dziennikarzy, piętnuje tego rodzaju metody walki między dziennikarzami."

Lustracja robót drogowych

P. wiceminister komunikacji Piasecki przeprowadził wczoraj lustrację robót drogowych w Tomaszowie Mazowieckim. Towarzyszyli mu, z ramienia ministerstwa dyrektor departamentu inż. Nowakowski, zaś z ramienia urzędu wojewódzkiego w Łodzi — nacz. inż. Bajkiewicz, nacz. Kowalski i inż. Puchalski.

Główną uwagę zwrócono na drogę przelotową od szosy warszawskiej do piotrkowskiej. Jak wiadomo, droga ta stanowić będzie nowoczesną arterię komunikacyjną pomiędzy Łodzią a Poznaniem z jednej strony i Warszawą a Łodzią — z drugiej. Wiceminister Piasecki przyrzekł przekazać do Tomaszowa jeszcze 300 ton kostki bazaltowej, dla zrealizowania programu robót. (i)

Dom Matki i Dziecka w Łodzi

Wielka liczba podrzutków. — Organizacja opieki nad matką i dzieckiem w Warszawie. — Podobna inicjatywa powstała w Łodzi

Wzrastająca liczba podrzutków oraz tułających się, pozbawionych dachu nad głową — matek, skłoniło liczne grono ludzi dobrej woli do podjęcia inicjatywy budowy w Łodzi Domu Dziecka i Matki. Inicjatywa ta łączy się z zamierzonym przez Łódzki Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży znacznym rozszerzeniem opieki nad dzieckiem.

Zagadnienie, jakie z kolei przychodzi na aktualny warsztat pracy społecznej w Łodzi posiada specjalne dla Łodzi znaczenie: **nie ma wprost dnia, aby w Wydziale Opieki Społecznej nie pozostawiono jednego lub kilku podrzutków.** Co gorzej, rubryka podrzuceń dzieci staie się powiększa, odsłaniając przy tym coraz bardziej wstrząsające kulisy przyczyn, dla których rodzice uciekają się do tej ostateczności, jaką stanowi rzucenie dziecka w nieznane jutro.

Niedawno w dzienniku francuskim „Excelsior" znalazłem na I-szej stronie olbrzymi artykuł, obficie ilustrowany, a zawierający nielada sensację: **znaleziono podrzutka.** Wypadek ten spowodował, poza uroczystym oddaniem niemowlęcia do przytułku — **sfotografowanie dla prasy i jego i tych, co go znaleźli,** podano nawet podobiznę walizki, w której podrzutka znaleziono. Jakże u nas inaczej, i do tego musimy się przystosować i znaleźć corychlej środki zaradcze.

Łódź posiada wprawdzie liczne zakłady opieki nad dzieckiem, sierocińce, domy wychowawcze, żłobki, ale to nie wyczerpuje zasadniczego podejścia do problemu opieki nad matką i dzieckiem.

Obfite doświadczenie skierowało opiekę nad dzieckiem na nowe tory.

Ze zjawiskiem porzucania dzieci zaczynamy walczyć przez roztoczenie opieki nad opuszczoną matką — przede wszystkim kobietą ciężarną. **Warszawa posiada już kilka opiekunek przyzakładowych, które w schroniskach, przytułkach, w zakładach położniczych i aresztach policyjnych szukają kontaktów z bezradną, opuszczoną kobietą ciężarną, najczęściej matką nieślubną, by jej ułatwić uzyskanie opieki prawnej, pomocy materialnej i zdrowotnej oraz umożliwić utrzymanie i wychowanie dziecka przy sobie.** Dom ks. Boduena specjalnie w tym celu powołany do życia w Warszawie współpracuje z instytucjami i organizacjami społecznymi, które mu pomagają w sprawowaniu opieki nad dzieckiem i matką, wreszcie do Domu ks. Boduena są przyjmowane matki opuszczone z niemowlętami dla udzielenia im pomocy aż do czasu ich usamodzielnienia się.

Łódź idzie w tym samym kierunku. Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży powziął już uchwały co do **budowy i urządzenia w Łodzi Domu Matki i Dziecka.** Instytucja ta ma służyć nie tylko samej Łodzi, lecz także całemu terenowi Województwa Łódzkiego. Dlatego też udział w jej budowie weźmie niewątpliwie społeczeństwo całego terenu, a popierać je będą władze państwowe i samorządowe.

Powołany będzie specjalny patronat, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich sfer społecznych i najbardziej zainteresowane instytucje.

Groźny pożar w Głownie

Spłonęło 10 domów drewnianych. — Około 100 osób bez dachu nad głową

Wczoraj około godziny 6 rano wybuchł groźny **pożar w Głownie koło Łowicza, miasteczku, wokół którego grupuje się szereg dobrze znanym łodzianom miejscowości letniskowych.**

Ogień wybuchł **w domu Kazimierza Szczepaniaka przy ul. Młynarskiej 11 i** rozszerzał się z taką szybkością, że z chwilą przybycia straży **już kilka domów sąsiednich, równie lichych, jak dom Szczepaniaka, stało w ogniu.**

Straż ogniowa zajęła się **ewakuacją 32 rodzin, zamieszkujących płonące i zagrożone ogniem domy.** Dzięki energicznej interwencji policji do paniki nie doszło i mienie pogorzelców zostało nietknięte.

Spłonęło 10 drewniaków parterowych. Około stu osób pozostało bez dachu nad głową. Pogorzelcami zajęła się gmina miejska.

Straty szacowane są na około 60 tysięcy złotych.

Dochodzenie doprowadziło do ustalenia, że **pożar powstał wskutek wadliwego przewodu kominowego w domu Szczepaniaka.** (l)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa — Zgierska 87, J. Hartman — Brzezińska 24, W. Rowińska — Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka — Cegielniana 32, J. Cymer — Wólczańska 37, W. Danielecki — Piotrkowska 127, F. Wojcik — Napiórkowskiego 27, K. Kempfi — Karolewska 48.

Zjazd lekarzy-rasistów w Poznaniu

rozpoczyna dziś swe obrady.—Okręgi lwowski, krakowski i wileński nie są wogóle reprezentowane.—Opozycja wysłała swych obserwatorów

Dziś obradować będzie w Poznaniu **zjazd lekarzy.** Oficjalnie będzie to zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego. W rzeczywistości jednak, w ostatnich dniach nastąpiły takie zmiany, że **nie będzie to już zjazd ogólnopolski, reprezentujący ogół lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, nie będzie on nawet reprezentował większości, lecz jedynie znikomą mniejszość.**

Jak wiadomo, **okręgi krakowski i lwowski pierwsze zareagowały na niezwykłe stosunki, jakie zapanowały w związku lekarzy.** Reakcja była tym gwałtowniejsza, że zarząd główny związku dopuścił się szeregu nieprawidłowości przy zwoływaniu zjazdu, właśnie wbrew stanowisku tych okręgów.

9 maja b. r. na zjeździe ogólnopolskim w Warszawie zapadła nieznaczną większością głosów uchwała, **wprowadzająca do statutu związku t. zw. „paragraf aryjski".** Mianowicie, uzupełniono artykuł 7 statutu, który mówi o tym, kto może być członkiem związku zdaniem — **„Członkiem związku nie może być lekarz-Żyd".** Bezpośrednio po tym **okręgi warszawski, krakowski, lwowski, łódzki i wileński zaprotestowały przeciwko uznaniu za prawomocną tę uchwałę,** ponieważ w głosowaniu brali udział delegaci, wybrani nie przez walne zebrania, lecz wysłani przez zarządy obwodów. Były nawet takie nieprawidłowości, że nprz. **dr. Skusiewicz, który brał udział w zjeździe nie jako upełnomocniony delegat, lecz jako gość, z Łodzi, otrzymał na samym zjeździe mandat delegata od okręgu poznańskiego. I w ten sposób sztucznie sfabrykowano większość 20 zaledwie głosów.**

Mimo to, zarząd główny, kadłubowy, gdyż zrezygnowali z mandatów przedstawiciele wymienionych wyżej okręgów, **przesłał uchwałę do zatwierdzenia do komisariatu rządu m. Warszawy.** Władze administracyjne nie zatwierdziły uchwały ze względów zasadniczych, wychodząc z założenia, że artykuł, decydujący o tym, kto może być członkiem, nie może zawierać negacji t. j. określać, kto tym członkiem nie może być.

Równocześnie do zarządu głównego wpłynęło pismo dwóch okręgów (co jest statutowo wymagane) krakowskiego i lwowskiego, **domagające się zwołania w terminie przepisowym t. j. w ciągu 3-ch miesięcy nadzwyczajnego zjazdu dla reasumcji tej uchwały.**

Zdawano sobie powszechnie sprawę, że gdy na zjazd przybędą upełnomocnieni przez walne zebrania obwodów delegaci, „paragraf aryjski" niewątpliwie będzie odrzucony. Z tych względów zastosowano szereg znanych już szykan. Nprz. w Łodzi, jak wiadomo, zarząd obwodu **nie zwołał zebrania dla wyboru delegatów.** To samo miało miejsce na terenie kilku innych obwodów. Po za tym zjazd zwołany został nie w przepisanym terminie, a co najbardziej charakterystyczne — **zwołano go do Poznania, skąd wyszedł wniosek o wprowadzeniu paragrafu aryjskiego,** by z góry wytworzyć odpowiednią atmosferę. I wreszcie, wbrew statutowi, który przewiduje, że na nadzwyczajnym walnym zjeździe może być omawiany **tylko jeden punkt,** zgodnie z intencją tych, którzy zainicjowali zwołanie zjazdu — **zarząd główny postanowił od siebie dodać jeszcze jedną sprawę,** mianowicie, niezależnie od spraw reasumcji uchwały z dnia 9 maja b. r., iż „członkiem związku nie może być lekarz-Żyd", postanowiono, aby nie narazić się **na ewentualne ponowne** odrzucenie poprawki przez władze, zgłosić następującą zmianę statutu: **„Członkiem związku może być lekarz, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości polskiej, chrześcijanin z urodzenia".**

W rezultacie musiała nastąpić reakcja ze strony oburzonego tymi metodami ogółu lekarzy. Jak wiadomo, **ODDZIAŁY KRAKOWSKI I LWOWSKI POSTANOWIŁY SIĘ ROZWIĄZAĆ, NIE WYSYŁAĆ NA ZNAK PROTESTU WOGÓLE SWYCH DELEGATÓW NA ZJAZD I PRZYSTĄPIĆ DO TWORZENIA NOWEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ.**

Onegdaj wieczorem odbyły się posiedzenia zarządów **OKRĘGU I OBWODU WILEŃSKIEGO, NA KTÓRYCH RÓWNOEŻ, NA ZNAK PROTESTU, POSTANOWIONO NIE WYSYŁAĆ WOGÓLE DELEGATÓW NA ZJAZD — WYSŁAĆ TYLKO JEDNEGO OBSERWATORA,** który imieniem okręgu i obwodu wileńskiego oświadczy, że **uważa zjazd za nieważny i zapowie, że okręg wileński do uchwał tego zjazdu nie zastosuje się.** Walne zebranie lekarzy okręgu wileńskiego uchwaliło wysłać do prezydium zjazdu depeszę, w której donosi o swym stanowisku i protestuje przeciwko rozbijaniu jedności Związku.

Identyczną uchwałę podjął **OKRĘG LUBELSKI.** Co się tyczy Warszawy — wyjeżdżają z niej tylko delegaci rasistowscy, natomiast opozycja postanowiła swych delegatów wycofać, ograniczając się do jednego obserwatora.

I wreszcie Łódź reprezentowana będzie również tylko przez delegatów rasistowskich, **opozycja bowiem postanowiła udziału w obradach nie brać i wysłać dwóch obserwatorów, którzy złożą także odpowiednie oświadczenie.** Jako obserwatorzy wybrani zostali **dr. Dynenson i dr. Warszawski.**

Co się tyczy okręgów poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, niewątpliwie delegaci zjawią się w komplecie.

W tych warunkach, jak widać, zjazd dzisiejszy będzie miał swoisty charakter — **nie będzie on reprezentował ogółu lekarzy polskich, lecz wyłącznie wyznawców ideologi rasistowskiej.** Z tego też względu wszelkie uchwały, jakie na nim zapadną, nie będą miały właściwie żadnego znaczenia. **Rozłam w związku lekarzy jest już faktem dokonanym. Obecnie, gdy również okręg wileński jako całość postanowił solidaryzować się z opozycją — nowa organizacja lekarska skupi w swych szeregach przeszło 75 proc. ogółu członków dotychczasowego związku lekarzy P. P. Zwolennicy „paragrafu aryjskiego" pozostaną w znikomej mniejszości.**

Obrady dzisiejsze poprzedzi o godz. 10-ej rano posiedzenie zarządu głównego związku lekarzy. Zjazd rozpocznie się o godz. 1-ej po poł. w sali Śniadeckich. (s)



Jak przygotowano „atmosferę" w Poznaniu

Zebranie „młodzieży medycznej" oraz konferencja młodych lekarzy.—Żądają całkowitego usunięcia Żydów z uniwersytetów

(Telefonem od naszego korespondenta w Poznaniu)

Poznań, 16 października.

Zarząd główny związku lekarzy PP opanowany obecnie przez wyznawców ideologii rasistowskiej, odpowiednio przygotował atmosferę na zjazd lekarzy. Mianowicie, z jego inicjatywy zwołane zostało zebranie **„młodzieży medycznej uniwersytetu poznańskiego"**, a bezpośrednio po tym odbyła się t. zw. **„ogólnopolska konferencja młodych lekarzy"**, zwołana przez zarząd główny.

Na zebraniu młodzieży medycznej, kierowanej zresztą przez przywódców Stronnictwa Narodowego, domagano się reformy studiów lekarskich przez skrócenie czasu studiów do lat 5, ich upraktycznienie przez odrzucenie **„nadmiernego balastu teoretycznego"**, wprowadzenie systematycznych praktyk szpitalnych i **„wyrobienia ideowego lekarzy"**.

O ile wszystkie sprawy były bardzo szybko załatwiane, niemal bez dyskusji, o tyle ostatnia sprawa **„wyrobienia ideowego lekarzy"**, miała być preludium do jutrzejszego zjazdu. Młodzi rasiści wysunęli mianowicie **żądania „numerus nullus" dla Żydów na wszystkich uniwersytetach polskich oraz ograniczenia nostryfikacji dyplomów zagranicznych do wyjątkowych wypadków i to wyłącznie do dzieci Polaków (aryjczyków),** zamieszkałych za granicą. I wreszcie „młodzież medyczna" w specjalnej rezolucji wyraziła wdzięczność lekarzom-rasistom za „akcję zmierzającą do odżydzenia organizacji zawodowej".

Zebranie to zakończyło się o godz. 12, a o godz. 14 rozpoczęła się **„ogólnopolska konferencja młodych lekarzy"**, którą znamionował niesłychanie ostry kurs antyżydowski. Na konferencję tę przybyli młodzi lekarze, znajdujący się jeszcze przeważnie na stażu szpitalnym i bez żadnej praktyki prywatnej z Warszawy, Wilna, Śląska, Pomorza, Łodzi i Poznania.

Po przemówieniach powitalnych, **zabrał głos dr Miklewski**, który oświadczył, że konferencja ta zwołana została w wyniku uchwał zjazdu lekarzy, odbytego w maju r. b.

Zasadniczy referat wygłosił **dr Kubacki,** mówiąc o unarodowieniu medycyny. Oświadczył on, że należy jak najrychlej przeprowadzić **odżydzenie stanu lekarskiego.**

W toku dyskusji wysunięto następujące postulaty: 1) wprowadzenia na uniwersytetach „numerus nullus" dla Żydów natychmiast i nie tylko odnośnie studentów, lecz również ciała profesorskiego, 2) natychmiastowego wprowadzenia dla Żydów **„numerus nullus" w armii.**

Charakterystycznym szczegółem było, że mimo, iż na konferencję młodych lekarzy przybyli wyłącznie wyznawcy ideologii rasistowskiej, kilku mówców wypowiedziało się **przeciwko tym postulatom,** a jedynie za ograniczeniem liczby studentów i lekarzy Żydów do stosunku procentowego Żydów w państwie.

Bernard Bezbroda

Dnia 15-go b. m. uległ wyjątkowo ciężkiej chorobie najmłodszy nasz kolega — Bernard Bezbroda.

Energiczny, pełen zapału, świetnie zapowiadający się dziennikarz — zmarł niemal nagle, w czasie dobrze zasłużonego urlopu. Tajemnicza i jeszcze przez wiedzę nieopanowana choroba przecięła ten żywot — w najpiękniejszym jego zaraniu.

Dziś, o godzinie 12. w południe odprowadzamy śmiertelne szczątki Kolegi naszego na miejsce wiecznego spoczynku.

Niech Mu ta ziemia lekką będzie!

Wyjaśnienie

W związku z protestem akademików łódzkich przeciwko ghettu ławkowemu dla Żydów w Warszawie, proszo no nas o stwierdzenie, że nie był on wy mierzony przeciwko rektorom i senato wi W. W. P., ani współkolegom innej orientacji czy wyznania, a jedynie prze ciw zarządzeniu rektorów uczelni warszawskich.

Onegdaj donosiliśmy o udziale delegacji grupy studentów oddziału łódzkiej Wolnej Wszechnicy Polskiej w obradach międzyuczelnianego komitetu w związku z akcją protestacyjną przeciwko „ghettu ławkowemu".

Jak się dowiadujemy delegacja ta odczytała rezolucję uchwaloną i podpisaną przez studentów-demokratów bez różnicy wyznania, a nie wyłącznie żydów, jak to podaliśmy w wymienionej notatce.

Nowy wiceprezydent m. Łodzi

Jest nim p. Roman Grochowski, dotychczasowy naczelnik wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim w Łucku

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych Łódź otrzyma trzeciego wiceprezydenta miasta. Decyzja ta powzięta została z uwagi na rozszerzenie się agend zarządu miejskiego i niemożność opanowania całej pracy tylko przez trzech członków prezydium miasta.

Stanowisko trzeciego wiceprezydenta obejmie p. **Roman Grochowski, dotychczasowy długoletni naczelnik wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim w Łucku.**

P. Grochowski jest wybitnym fachowcem w sprawach administracji samorządowej. Znany jest też ze swej pracy społecznej, którą prowadził na terenie Łucka, piastując godności prezesa i członka zarządu w Związku Legionistów, Federacji PZOO i t.d. Interesuje się on także zagadnieniami teatralnymi — zorganizował on na Wołyniu TKKT i był jego długoletnim prezesem.

Nominacja p. Grochowskiego spodziewana jest w najbliższych dniach. Prawdopodobnie już w końcu bieżącego miejsca przybędzie on do Łodzi.

Jak wiadomo, o liczbie wiceprezydentów miasta decyduje rada miejska, pochodząca z wyborów. Ponieważ ostatnia rada miejska, przed swym rozwiązaniem powzięła prawomocną uchwałę, że **Łódź ma posiadać trzech wiceprezydentów** — na tej też podstawie powiększono skład osobowy prezydium miasta. (i).

Jeszcze o ucieczce Mendelsona

Dziś walne zebranie udziałowców banku

W aferze bankowej Mendelsona spodziewać się należy w najbliższym czasie zwrotu w dwóch kierunkach: przede wszystkim zwołane na dzisiaj **walne zebranie udziałowców winno powziąć decyzje, mogące w poważnej mierze wpłynąć już na całkowite uspokojenie w sferach wierzycieli banku oraz narazie niezaspokojonych komitentów wekslowych** — ponadto są wszelkie dane, że władze ustalą miejsce obecnego pobytu defraudanta.

Walne zebranie udziałowców, w którym wezmą udział niewątpliwie nawet osoby posiadające tylko jeden 50-złotowy udział, a to z uwagi na ciążącą na każdym udziale odpowiedzialność dziesięciokrotną — zapowiada się wysoce interesująco.

Z czterech przebywających do wczoraj w areszcie osób, na mocy decyzji pro kuratora dr. Spólnika, **został zwolniony kasjer oddziału Wagon Lits/Cook — Rzeźniczak.**

Dokładne sprawozdanie z przebiegu walnego zebrania udziałowców Spółdzielczego Banku Handlowo - Przemysłowego przyniesie jutrzejsza „Republika". (l)

Czy Ghandi otrzyma nagrodę Nobla

Jednym z kandydatów jest również minister Anthony Eden.—Decyzja zapadnie dn. 10. grudnia

Oslo, 16 października.

Jak wiadomo, przyznanie nagrody Nobla odbywa się corocznie w dn. 10 grudnia, t. j. w rocznicę śmierci fundatora Alfreda Nobla. Już dziś jednak w krajach skandynawskich ewentualne kandydatury przyszłych laureatów stanowią temat żywego zainteresowania.

Jednym z kandydatów do nagrody pokoju **jest brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden.** W związku z tym wskazują, że przyznanie nagrody pokoju aktywnemu działaczowi politycz nemu jest bardzo charakterystyczne dla epoki powojennej. Do wojny światowej noblowską nagrodą pokoju zaszczycony został jeden tylko czynny mąż stanu, mianowicie **były prezydent Stanów Zjednoczonych, Teodor Roosevelt,** który odznaczenie to zawdzięcza wielkim zasługom, położonym przy zawarciu pokoju rosyjsko-japońskiego w 1906 r.

Począwszy od 1919 r., na liście laureatów spotyka się nazwiska polityków **Wilsona, Bourgeois, Brantinga, Austina Chamberlaina, Brianda, Stresemanna, Kelloga, Hendersona i Lamasa.**

Tym samym kandydatura Anthony Edena nie jest bynajmniej niezwykła. W kołach dobrze poinformowanych wyrażają jednak przypuszczenie, iż **ze względów formalnych komitet nie będzie mógł przyznać Edenowi nagrody pokoju.** Chodzi bowiem o to, że termin zgłaszania kandydatów upływa dn. 1 lutego każdego roku, zaś **w tym terminie kandydatury Edena nie zgłoszono.**

Wśród kandydatów, odpowiadających wszystkim formalnym wymaganiom, figuruje znany **pacyfista szwedzki Lindhagen,** założyciel i przewodniczący unii paneuropejskiej, hr. Cudenhove - Callergi, twórca międzynarodowego ruchu harcerskiego, gen. Baden-Powell i bojownik za wolność Indyj — Ghandi. Dalej na liście kandydatów widnieje kobieta — przewodnicząca międzynarodowej organizacji kobiecej, **lady Aberdeen.** Do tej pory tylko dwie kobiety odznaczone zostały nagrodą pokojową Nobla — w 1906 r. pisarka austriacka **Berta von Suttner, która wsławiła się swą powieścią p. t. „Precz z bronią"** i w 1931 r. Amerykanka Jane Adams.

Ponieważ statut nagrody Nobla nie przywiązuje tego odznaczenia do osób, lecz dopuszcza przyznanie nagrody również instytucjom, **nie jest wykluczone że w tym roku nagrodę pokojową Alfreda Nobla otrzyma Nansenowski komitet opieki nad uchodźcami, który — jak wiadomo — miał zakończyć swą działalność w 1938 r.** Ze względu na wyjątkowe okoliczności, działalność tego Komitetu została przedłużona na dalszy rok.

Zaręczyny

— Nie wiem, co mam zrobić, Danusiu —zwierzała się panna Ziuta swojej przyjaciółce. — Ojciec mój uważa, że już zbyt długo przechadzam się po świecie jako panna. Mam z tym wreszcie zrobić koniec i wyjść za mąż.

— O, bidułka! — współczuła jej panna Danusia.

— Do ściślejszego wyboru mam dwóch starających się — ciągnęła panna Ziuta. — Obydwaj twierdzą, że mnie gorąco kochają. Zrozumiesz mnie, Danusiu, jeśli ci wyznam, że ich obydwu jednakowo lubię. Kogóż więc mam poślubić?

— Wystaw twoich adoratorów po prostu na próbę.

— Na próbę?

— Tak. Marzysz przecież o własnym domku...

— No, więc?

— Więc wybadaj twoich adoratorów, w jaki sposób i jak prędko spodziewają się dojść do posiadania takiego domku.

Panna Ziuta zachwycona była pomysłem swojej przyjaciółki.

Kiedy po tygodniu przyszła do [illegible] w odwiedziny, już we drzwiach za[illegible]łała:

— Zaręczyłam się!

— Opowiadaj!

— Trzymałam się ściśle twojej rady, moja droga. Fred prosił mnie o jeden dzień namysłu, po którym oznajmił mi, że przy jego zarobkach, za dziesięć lat będzie mógł zacząć budować domek. Stefan natomiast prosił mnie o pięć dni czasu...

— Aż pięć dni?

— Tak.. i wyobraź sobie, że dokładnie na piąty dzień przyniósł mi już plan i kosztorys ślicznej willi...

— To mało! A pieniądze?

— Ach! To przedziwna historia... Stefan zagrał „va banque"! W ciągu tych pięciu dni, których zażądał ode mnie na odpowiedź, odbywało się ciągnienie loterii klasowej, Stefan kupił cały los...

— No i...

— No i piątego dnia na jego numer padło 100.000 złotych. Pokazał mi dziś książeczkę P. K. O. na 80.000 złotych. Więc bez namysłu przyjęłam oświadczyny Stefana. Za pół roku ślub, a wesele odbędzie się już w moim własnym domku, wygranym dzięki Loterii Klasowej.

Dzień Konia w Łodzi

Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wespół z innymi zainteresowanymi instytucjami zwyczajem lat ubiegłych urządza i w roku bieżącym t. zw. „Dzień Konia".

Impreza ta ma na celu przede wszystkim uczczenie konia jako symbolu niestrudzonej i bezinteresownej pracy, a zarazem przypomnienie społeczeństwu, że szlachetne zwierzę to tak często przez ludzi krzywdzone ze wszech miar zasługuje na opiekę i obronę.

W ramach „Dnia Konia" przypadającego w roku bieżącym na niedzielę, 7 listopada r. b., odbędzie się w dniu tym w godzinach przedpołudniowych w parku im. Ks. Poniatowskiego konkurs oraz pokazy wzorowo utrzymanych koni, zaprzęgów i t. p. Między innymi przewidziany jest konkurs na najlepiej utrzymana konia dorożkarskiego.

Znalazł brylantową broszkę

i chciał ją zastawić w lombardzie. — Sąd skazał Marciniaka na 4 mies. aresztu z zawieszeniem

Tomasz **Marciniak**, robotnik, odpowiadał przed sądem grodzkim w sprawie niezmiernie rzadkiej.

W dniu 5 czerwca przybyła do lombardu przy ul. Zachodniej **młoda kobieta w towarzystwie oskarżonego i przedstawiła taksatorowi broszkę z brylantami, stosunkowo znacznej nawet wartości.** Na zdawkowe pytanie, ile pożyczki żąda pod zastaw broszki, młoda klientka lombardu nie umiała dać odpowiedzi. Zagadnięty przez nią, a potem przez taksatora ojciec, na ile szacuje broszkę, — nie umiał również podać nawet w przybliżeniu jej wartości.

Urzędnikowi lombardu wydało się w tych warunkach wątpliwe prawo własności Marciniaka do broszki i wskazał oskarżonego wywiadowcy.

Wdrożone dochodzenie już w pierwszej chwili doprowadziło do wyjaśnienia sprawy. Oto Marciniak zeznał, że **jeszcze przed sześciu z górą laty znalazł ową broszkę na ulicy Piotrkowskiej, przed Grand Hotelem.** Nie meldował o tym nikomu i nie spieszył się z wyniesieniem broszki na światło dzienne. Obecnie, sądząc, że już sprawa jest zapomniana, zgłosił się z broszką do lombardu.

W tych warunkach został Marciniak pociągnięty do odpowiedzialności karnej **pod zarzutem przywłaszczenia. Broszka przedstawiała wartość około 1000 złotych.**

Sąd grodzki skazał oskarżonego na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Broszka została przekazana Skarbowi Państwa.

Na marginesie tej sprawy wyłania się interesująca niewątpliwie każdego kwestia, **co uczynić w wypadku znalezienia jakiejkolwiek rzeczy lub sumy pieniężnej.**

Przepisy prawne przede wszystkim głoszą, że **przedmiot znaleziony jest własnością tego, kto go zgubił, a nie tego, kto go znalazł.**

Jeżeli znajdzie się rzecz wartości do 10 złotych, lub sumę niższą niż 10 złotych — **można nie meldować o znalezieniu w policji.** Należy jednak — jeśli chodzi o literę prawa — **rzecz złożyć w trzecie ręce, do dyspozycji prawego właściciela.** Gdy natomiast rzecz znaleziona przekracza wartość 10 złotych, należy o zgubie powiadomić władze i znów bądź złożyć rzecz w depozycie bądź też podjąć nad nim pieczę. Prawy właściciel, jak z każdą skargą, **może w ciągu 20 lat poszukiwać swej własności. Po tym terminie, o ile nikt po odbiór przedmiotu znalezionego się nie zgłosi — przechodzi on na własność tej osoby, która go znalazła.**

W wypadku, który rozpatrywał sąd grodzki, broszka — jak wspominaliśmy — została przejęta przez Skarb Państwa i po 14 latach (gdyż 6 lat temu została znaleziona) jeśli prawy właściciel nie będzie jej reklamował, stanie się własnością Skarbu.

Wreszcie dodać należy, że zwyczajowo, ale bynajmniej nie z mocy przepisów prawnych, należy się znalazcy 10 procent od wartości lub od sumy znalezionej. (g)

Panom Dyrektorom HUGONOWI HAUSMANOWI i KAROLOWI NEUMEISTEROWI z powodu zgonu Ich Ojca i Szwagra

ś. † p.

Ludwika Pawła Hausmana

wyraża najszczersze współczucie

A. FRYDMAN
„STAF"

Panom Dyrektorom HUGONOWI HAUSMANOWI i KAROLOWI NEUMEISTEROWI z powodu zgonu

ś. † p.

Ludwika Pawła HAUSMANA

wyraża najgłębsze współczucie

F-ma J. BODZECHOWSKI
Sp. Kom.

Łódź otrzyma dobre bruki

W pierwszym rzędzie przebudowana będzie ulica Sienkiewicza

Jak się dowiadujemy, w Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja w sprawie planu robót brukarskich na rok przyszły. Ustalenie programu tych robót już obecnie jest konieczne, gdyż sprawa ta **wiąże się z preliminarzem budżetowym,** a jak wiadomo, większa część robót brukarskich objęta jest nie nadzwyczajnym, lecz zwyczajnym budżetem miasta.

W pierwszym rzędzie postanowiono **przebrukować całą ulicę Sienkiewicza,** z uwagi na to, że jest to pierwsza ulica równoległa do Piotrkowskiej i na nią będzie można częściowo przerzucić ruch ciężarowy z głównej magistrali. **Ul. Sienkiewicza otrzyma nawierzchnię z kostki granitowej na betonowym podkładzie.**

Co się tyczy innych ulic — postanowiono przeprowadzić **kontrolę akcji kanalizowania domów łódzkich.** Jak wiadomo bowiem, przy przyłączaniu domów do sieci kanalizacyjnej naruszony zostaje bruk i dlatego też niewłaściwe byłoby podejmowanie inwestycyj drogowych na tych ulicach, na których jeszcze nie wszystkie domy są skanalizowane.

Ponieważ istnieje przymus kanalizacyjny, w najbliższych dniach **przeprowadzona będzie kontrola robót kanalizacyjnych.** Właściciele domów otrzymają upomnienia, że w razie niewykonania robót do określonego terminu, będą musieli podporządkować się wydziałowi kanalizacji, na koszt właścicieli domów.

Równocześnie zbadane zostaną **wyniki pomiarów ruchu kołowego w Łodzi,** które przeprowadzono przed kilku miesiącami. Pomiary te umożliwią zorientowanie się, jaki bruk zastosować do poszczególnych ulic: **kostkę granitową, betonową, klinkier czy asfalt.** Kamień polny t. zw. „kocie łby" już nie będzie więcej stosowany przy przebrukowywaniu ulic. (i)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.
(Śródmiejska 15).

Dziś o godzinie 4-ej po poł. po raz ostatni (po cenach zniżonych) komedia muzyczna „Jadzia wdowa" w znakomitej obsadzie aktorskiej.

O godz. 8.30 wiecz. powtórzenie wczorajszej premiery komedii „Jutro pogoda" Hopwooda, która przyjmowana była wczoraj nieustannymi wybuchami śmiechu i burzami oklasków. W rolach głównych: Biesiadecka, Zyczkowska, Biesiadecki, Modrzeński i Winawer.

TEATR KAMERALNY.
(Cegielniana 27).

Dziś o godz. 4-ej po poł. nieodwołalnie po raz ostatni grana będzie czarująca komedia E. Scribe'a „Szklanka wody" w koncertowym wykonaniu zespołu z Biesiadecką, Gosławską, Zyczkowską, Krasnowieckim i Siezieniewskim na czele.

Wieczorem o godz. 8.30 rozkoszna, melodyjna i pełna humoru komedia muzyczna Verneuila i Berra z muzyką Benatzkyego „Moja siostra i ja", w opracowaniu M. Hemara i J. Tuwima, w wykonaniu Ludwiżanki, Zasadzianki, Dejunowicza, Korwina i Plucińskiego na czele zespołu.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Moja siostra i ja".

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni wzruszająca do łez sztuka K. Dickensa „Świerszcz za kominem". Wieczorem o godz. 8.15 komedia Nicodemiego „Gałganek".

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola".

TEATR W SALI GEYERA
(Piotrkowska 293).

Dziś o godz. 4.15 po poł. po raz ostatni pełna humoru komedia S. Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat"; wieczorem o godz. 7.15 krotochwila „Ciotka Karola".

MISCHA ELMAN W FILHARMONII.

Wielkim evenementem bieżącego sezonu koncertowego będzie niewątpliwie pierwszy inauguracyjny koncert mistrzowski jednego z najsławniejszych skrzypków Mischy Elmana, który po wielkich sukcesach na ostatnim tournne koncertowym po Ameryce, Chinach, Japonii i Afryce Poł. przyjechał na kilka tylko występów do Polski. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

W niedzielę, dn. 17. X. rb., o godzinie 12-ej na cmentarzu żydowskim odbędzie się odsłonięcie pomnika

B. P. LAJI PROWIZOR

o czym zawiadamia i zaprasza krewnych i znajomych MĄŻ.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.
NIEDZIELA, dnia 17-go października.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—10.30: Transmisja z Wejherowa (przez Toruń). 10.30—11.30: Muzyka (płyty). 11.30—11.57: II regionalna transmisja z Wejherowa (przez Toruń): Jak pracuje miasto kresowe. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek symfoniczny w wykonaniu łódzkiej orkiestry filharmonicznej pod dyr. Teodora Rydera z udz. Artura Balsama — fortep. Transmisja z sali Filharmonii łódzkiej (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie polskie). 13.00—13.10: Felieton p. t. „Teatr przy fabryce" — Witalisa Pileckiego. 13.10—13.30: „Salon i ulica"—fragment satyryczny Józefa Dzierżkowskiego (recytacje prozy) — ze Lwowa. 13.30—14.45: Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna), oraz oZfia Terne — piosenki i Andrzej Bogucki — piosenki (z Warszawy). 14.45—15.45: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych; a) „Wykopki", audycja w oprac. Marty Wróblewskiej-Stankowej (z Torunia); c) „Głębokie orki i pogłębienia" — pogadanka. 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: 1) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy. 2) Muzyka (płyty). 16.05—16.25: Rozstrzygnięcie Konkursu Letniego Polskiego Radia. 16.25—17.10: Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego.

17.10—17.25: „Anielcia i życie", powieść mówiona Heleny Boguszewskiej.

17.25—17.30: Przerwa.

17.30—18.30: Audycja w 86 rocznicę zgonu Fryderyka Chopina: a) Transm. z Żelazowej Woli. Popularne piosenki mazowieckie w wykonaniu zespołu ludowego; b) Transm. z Muzeum Narodowego w Warszawie. Recital na fortep. Fryderyka Chopina. Wykonawca: Henryk Sztompka. (Transm. do Ameryki i do Niemiec); c) „Byłem u ciebie w te dni Fryderyku" — z tekstów Norwida.

18.30—19.25: Koncert solistów. Wykonawcy: Maryla Karwowska i Józef Korolkiewicz (śpiew

z Warszawy) oraz Jan Rakowski — wiola d'amore (z Poznania).

19.25—19.35: Chwila Biura Studiów.

19.35—19.50: Poradnik sportowy dla robotników wygłosi red. Hieronim Feja.

19.50—20.35: „Podwieczorek przy mikrofonie"—audycja zorganizowana przez Koło Przyjaciół Harcerzy przy III drużynie im. R. Traugutta. (Transm. z restauracji „Tivoli" w Łodzi). Wykonawcy: Orkiestra i soliści.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.
20.40—20.50: Przegląd polityczny.
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.0021.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
21.15—22.00: Wesoła audycja ze Lwowa p. t. „Szlachcic na zagrodzie".
22.00—22.30: Arie z polskich oper w wykonaniu Ireny Cywińskiej.
22.30—22.50: Ludomir Różycki — Sonata wiolonczelowa op. 10, w wykonaniu kompozytora (fortepian) i Tadeusza Lifana (wiolonczela).
22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.
23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40 LAHTI: „Lakme" — opera Delibes'a (akt II-gi).
21.00 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny.
21.30 WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.
21.30 STRASBURG: „Fryderyka" — operetka Lehara.
22.05 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert symfoniczny.

Kronika szachowa

MECZ LEWENFISZ — BOTWINNIK 3 : 2.

5-ta partia meczu szachowego o mistrzostwo Rosji między Lewenfiszem i Botwinnikiem zakończyła się wynikiem remisowym. W meczu zatym nadal prowadzi Lewenfisz w stosunku 3:2.

Pierwsza operacja ślepej kiszki

dokonana została w roku 1891. — Przed 50 laty większość zabiegów chirurgicznych kończyła się śmiercią.—Wiekopomne zasługi Pasteura i Listera

Pałac Wynalazków — jeden z najpiękniejszych i niewątpliwie najbardziej interesujący z pawilonów wystawy paryskiej, dostarcza uczonym najrozmaitszych dziedzin bardzo wiele wręcz frapującego materiału do artykułów i rozważań na temat **postępu wiedzy ludzkiej.**

Poważny dział tej wielkiej wystawy naukowej, jaką zamyka się w tym Pałacu — poświęcony jest oczywista **medycynie**, a z jej poddziałów — ma z kolei widz możność oglądania bardzo wielu eksponatów, modeli, a nawet w panoramie całych scen, poświęconych **chirurgii dawnej i obecnej.**

Dr. R. Merle d'Aubigny — jeden z wybitnych chirurgów paryskich — w ostatnim numerze tygodnika „Marianne“ daje **lapidarny, ale wysoce wymowny przegląd rozwoju chirurgii w artykule zatytułowanym: „Narodziny współczesnej chirurgii“.**

Artykuł ten podajemy w przekładzie:

Mówi się bardzo często o postępach chirurgii. Jeśli jednak zważyć, że przed sześćdziesięciu laty chirurgia nie istniała wcale lub prawie wcale — rozwój tej dziedziny wiedzy stanie się dopiero jasny.

Oto kilka dat:

Rok 1850. Mimo wiedzy i zdumiewającej zręczności chirurgów tego okresu, równie biegłych w anatomii jak i doświadczonych w szybkich interwencjach — **rezultaty zabiegów były katastrofalne: zabiegi najprostsze, choćby usunięcie narośli na skórze lub zewnętrznych czysto guzów, kończyły się bardzo często śmiercią pacjenta wskutek infekcji, rozwijającej się w ciągu kilku dni. Operacje poważniejsze, których praktycy owych czasów mimo wszystko się podejmowali (odjęcie piersi, cysty w jajnikach i t. d.) dawały wynik śmiertelny w 50 do 90 procent wypadków. Jeśli pomyśleć, że tego rodzaju ciężkie operacje odbywały się bez najmniejszego znieczulenia, że nieszczęśliwy chory był poprostu mocno przywiązywany do stołu operacyjnego — jasne się stanie czemu te okropności pozostawiły po dziś dzień, po 80 latach postępu, trwałe ślady lęku w umysłowości ludzkiej.**

A jednak już w roku 1847 właściwości znieczulające eteru zostały ustalone, a chloroform został wynaleziony, nie bacząc na opinię popularnego podówczas w Paryżu chirurga Velpesu, który jeszcze w roku 1840 pisał: **„Uniknięcie bólu przy operacjach jest chimerą, z którą nie należy się dziś liczyć...“.** Stosowanie znieczulania przez uśpienie pacjenta popularyzuje się coraz bardziej. Mimo to, choć operacje przestają być tak przerażające — nie przestają być śmiertelne. Tylko kilku chirurgów, pracujących poza wielkimi szpitalami (dziś jest odwrotnie, dziś właśnie wielki szpital daje gwarancje najlepszych warunków dla operacji) przez utrzymywanie swych rąk i narzędzi w czystości uzyskuje się stosunkowo lepsze wyniki i nie przenosi na swych rękach i narzędziach tak często infekcji, jak się to działo u innych.

Rok 1860. Jest to data początków odkryć Pasteura, który wskazuje na szkodliwy wpływ samego powietrza na rany, powodowany zawartymi w nim stworzeniami o rozmiarach mikroskopijnych. Pasteur twierdzi, że można ten wpływ usunąć. Chirurg angielski Lister uwzględnia po raz pierwszy odkrycie Pasteura przy operacjach i **wprowadza metodę antyseptyczną.** Dzięki stosowaniu kwasu karbolowego, którym myje narzędzia i swe własne ręce i który rozpyla podczas samego zabiegu na ranę, uzyskuje ten wielki lekarz rezultaty wręcz olśniewające: **operacje do niedawna uchodzące za śmiertelne, stają się niemal bezpieczne.**

Mimo to, ta metoda nie wprowadza się tak szybko. Zwłaszcza **we Francji podczas wojny roku 1870 ranni umierają masowo wskutek braku zabiegów antyseptycznych przy operacjach.**

Dopiero od roku 1875 myśl Listera zostaje ogólnie przyjęta. Zamiast jednak antysepcji, powodującej podrażnienia tkanek chorego, **wiedza wprowadza asepcję, t. j. niszczenie mikrobów za pomocą gorąca.** Asepcji zostają poddane wszelkie środki pomocnicze przy operacjach, jak bandaże, instrumenty i, wprowadzone później, rękawiczki gumowe.

Chirurgia uzyskuje dwa znakomite środki: **znieczulenie ogólne lub miejscowe i asepcję, do których należy dołączyć nową metodę ucisku na przewody krwionośne, zmniejszającą krwawienie.**

W ten sposób wyposażeni chirurdzy podejmują się już operacyj trudnych i przed paru jeszcze laty wogóle nie praktykowanych: **wypracowana zostaje chirurgia kostna, jamy brzusznej, żołądka, kiszek i wreszcie w roku 1891 dokonana zostaje pierwsza operacja wycięcia wyrostka robaczkowego.**

Od roku 1880 do 1910 ta gałęź wiedzy czyni prawdziwy skok naprzód. Postępy po tej dacie stają się mniej szybkie wprawdzie, ale są nie mniej stałe: zmierzają one w kierunku zmniejszenia ryzyka, udoskonalenia metod i zdobywania nowych dziedzin dla skalpla.

Ryzyko zmniejsza się przez asepcję coraz doskonalszą: **sterylizacji poddaje się już nietylko narzędzia i pomoce, ale i nawet powietrze w salach operacyjnych.**

Wreszcie ta gałęź wiedzy lekarskiej wkracza w dziedzinę czystego lecznictwa: **przez operacje gruczołów wewnętrznego wydzielania udaje się spowodować głębokie zmiany w ogólnych warunkach rozwoju jednostki, a dziś chirurg ima się nawet organów tak wrażliwych jak płuca a nawet i serce.**

(r)

ORZECZENIA ARBITRAŻOWE ROZJEMCY

w sprawie zatargu w rzeźni i w tramwajach ogłoszone będą jutro. — Strajki w fabrykach łódzkich

Wczoraj w okręgowej inspekcji pracy odbyła się **konferencja arbitrażowa w sprawie zatargu w rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej.** Obradom przewodniczył mianowany przez ministerstwo opieki społecznej **insp. Wróblewski**, przy udziale insp. **inż. Kakowskiego.**

Po wysłuchaniu rzeczników obu stron **insp. Wróblewski zapowiedział wydanie orzeczenia.**

Jak nas informują, **obydwa orzeczenia arbitrażowe,** w sprawie tramwajów i w sprawie rzeźni, **ogłoszone będą w poniedziałek.**

* * *

Strajk 6000 robotników w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury został już zlikwidowany. Wybuchł on, jak wiadomo, na tle zapowiedzianej redukcji kilkuset robotników. Na konferencji, która odbyła się wczoraj w nocy, ustalono, że zredukowanych będzie tylko 140 robotników, którzy uzyskali poniedziałek podjęta będzie normalna praca.

* * *

Sytuacja strajkowa w przemyśle jedwabniczym pozostaje bez zmian. Wczoraj w Domu Związkowym odbyło się walne zebranie strajkujących, na którym postanowiono kontynuować akcję, do czasu osiągnięcia podwyżki w wysokości 22 proc. Strajk ma przebieg całkowicie spokojny.

* * *

We wtorek odbędzie się **konferencja w sprawie likwidacji zatargu w przedsiębiorstwach autobusowych,** utrzymujących regularną komunikację na terenie województwa łódzkiego. Zatarg powstał na tle akcji o umowę zbiorową dla szoferów. Na znak protestu przeciwko nieustępliwemu stanowisku właścicieli autobusów, szoferzy przeprowadzili w ubiegłym tygodniu **1-dniowy strajk demonstracyjny, paraliżując całkowicie komunikację autobusową.**

Aby nie dopuścić do powtórzenia tej ewentualności, władze postanowiły jeszcze przed konferencją strajkową **przeprowadzić akcję mediacyjną.**

* * *

Od tygodnia trwa w Łodzi **strajk pracowników w chrześcijańskich zakładach krawieckich.** Pracownicy domagają się przyznania **takich płac, jakie obowiązują w pracowniach żydowskich.**

Jutro odbędzie się ponowna konferencja w inspektoracie pracy.

* * *

W fabryce pończoszniczej „Tamara“ przy ul. Pomorskiej 72 wynikł zatarg na **tle niehonorowania umowy zbiorowej.**

* * *

W przędzalni Kestenberga, przy ul. Sterlinga 26, wynikł zatarg z powodu niehonorowania taryfy płac.

* * *

Pracownicy szpitala ewangelickiego przy ul. Północnej 2 wystosowali pismo do inspektoratu pracy, skarżąc się na niehonorowanie przez zarząd szpitala umowy zbiorowej.

Na środę, 20 b. m. wyznaczono w tej sprawie konferencję. (i)

Ratujcie młode pokolenia przez złożenie ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i młodzieży—KKO m. Łodzi konto 490

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 17 października 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Złoto wraca na piedestał

Rzadko chyba kiedy istniała tak wielka płynność wyobrażeń i nastrojów, jak w czasach naszych.

Pamiętamy jak to jeszcze niedawno — temat **paniki złota**, „gold scare", panował na łamach prasy gospodarczej, wszedł na szpalty dzienników, stał się przedmiotem rozmów. Cyfry wydobycia złota frapowały opinię, wtajemniczoną przez znawców rzeczy w niepokojące postępy szeregu krajów. Zagadnienie **zmierzchu złota** traktowano nie tylko jako temat doktryny, ale i bieżący kłopot **ciułacza** Szereg uczonych ogłosił wywody przypuszczające gwałtowną tendencję zwyżkową cen surowców z pierwszego półrocza tego roku, w pierwszej linii właśnie **inflacji nowego złota**, dopatrujące się dużych niebezpieczeństw, zawartych potencjalnie dla równowagi cen w **utrąceniu węzła pomiędzy pieniądzem a złotem.** Szereg wybitnych autorytetów z tej dziedziny ogłosił swe uwagi o najwłaściwszych metodach **sterylizacji złota**, a „wyjałowienie" stało się dla wielu krajów problemem **aktualnej polityki gospodarczej**.

W ciągu paru miesięcy nastąpiło znaczne uspokojenie. Dyskusja rozpoczęła przycichać. O temacie groźnego nadmiaru złota zapomniano, przynajmniej zapomnieli o nim niefachowcy. **Panika złota, której echa odbijały się nawet u nas, zniknęła.**

Dzisiaj — sprawozdania gospodarcze ze świata informują już o **zjawisku wprost przeciwnym. Tendencja dla złota jest znowu silna.** Nikt nie wierzy w jego detronizację, jest poszukiwane. W wielu krajach wystąpiły silne objawy tezauryzacji, zwłaszcza co jest zrozumiałe we Francji

Jakie są powody? Możnaby ich, jak się zdaje, parę naliczyć.

Najpierw „dreszcze" walutowe. Jak zwykle, gdy tylko przychodzą **komplikacje walutowe,** czy obawa tych komplikacji — **ludzie uciekają do złota.**

Dalej — **niepokoje wojenne.** Gdy słowo „wojna" nie schodzi z dzienników ludzie przypominają sobie najskuteczniejsze sposoby zakonserwowania wartości majątkowych w czasie wojny światowej: z reminiscencji tych konserwowanie wartości w złocie wychodzi niewątpliwie zwycięsko.

Wreszcie **spadek cen surowców. Łączą** z nim także silną tendencje dla złota, bo **w złocie lokują się na świecie kapitały uciekające od towaru.** Można coprawda rozumować: post hoc — propter hoc. Trudno stanowczo wymienić przyczynę i skutek. **Depresja na światowych rynkach akcyjnych, jaka** wbrew nadziejom związanym z ożywieniem przemysłowym, zapanowała ostatnio na świecie, też **wzmacnia tendencję dla złota.**

Taki jest zwykły koniec buntów przeciwko złotu

(az)

Ograniczenia importowe Mandżurji

Ostatnio ukazały się nowe przepisy dewizowo-kontrolne, utrudniające bardzo poważnie handel z Mandżurją. Omawiane przepisy dotyczą naturalnie towarów japońskich Między inn. został zakazany import następujących artykułów do Mandżurji: aparaty fotograficzne, perfumy i kosmetyki, spirytualia, papierosy, cygara i wyroby jubilerskie.

Tkaniny ze szkła

W Londynie odbywa się obecnie wystawa techniczna marynarki. Na wystawie tej powszechną uwagę zwracają wyroby jednej z firm w Glasgow, która zaprezentowała materace, tkaniny filtracyjne oraz materiał izolacyjny i chroniący metale przed rdzą. Wszystkie te tkaniny wykonane zostały z [illegible]

Obowiązek zakupu wełny krajowej

nie dotyczy importu surowca dla wyrobu artykułów eksportowych

Na ostatnim posiedzeniu Centralnej Komisji Przywozowej ogłoszone zostało doniosłe wyjaśnienie Min. Przemysłu i Handlu dotyczące obowiązkowych zakupów wełny krajowej.

Jak wiadomo, importerzy wełny otrzymują pozwolenia przywozowe jedynie wówczas, gdy wykażą się, iż zakupili odpowiednią ilość surowca krajowego. Wyjaśnienie Min. Przemysłu i Handlu, o którym mowa, zwalnia z tego obowiązku importerów, sprowadzających wełnę zagraniczną dla wyrobu artykułów, przeznaczonych na eksport. Innymi słowy obowiązek zakupywania wełny krajowej na przyszłość obciążać będzie jedynie wełnę importowaną dla celów konsumcji wewnętrznej.

Zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu ma na celu zwolnienie wyrobów eksportowych z dodatkowych obciążeń, jakie powoduje zakup droższej wełny krajowej. (—)

O 20 proc. mniejsze obroty

Sezon w branży tkanin wełnianych i konfekcji kształtuje się niezbyt pomyślnie

Dotychczasowy przebieg sezonu zimowego **w przemyśle wełnianym pozostawia bardzo wiele do życzenia.** Obroty czołowych fabryk, produkujących materiały ubraniowe męskie i damskie szacowane są o jakieś **o 15—20% niżej niż w tym samym okresie roku ub.** Zwłaszcza gorzej wypadł w obecnej kampanii zimowej **zbyt tkanin wełnianych i półwełnianych,** używanych do produkcji wyrobów konfekcyjnych, **konfekcja bowiem miała w roku bież. znów bardzo słaby sezon,** co stawia tę branżę w ciężkiej sytuacji.

Nadzieje przemysłu wełnianego na wydatniejsze ożywienie zbytu tkanin w październiku **sprawdziły się w pierwszej połowie bież. miesiąca** tylko **częściowo.** Pierwsze dwa tygodnie października były coprawda dużo żywsze niż miesiąc poprzedni, jednakże rozmiary sprzedaży dokonanych przez przemysł wełniany w tym okresie były **poniżej zarówno przewidywań producentów jak i obrotów w tym okresie roku ub.**

Z poszczególnych działów produkcji wełnianej najlepszy zbyt w bież. sezonie zimowym miały **tkaniny fantazyjne.** Zaznaczyć należy, że w tegorocznej zimowej produkcji przemysłu wełnianego bardzo poważną pozycję, jeszcze większą niż w roku poprzednim zajęły **towary produkowane z przędzy zgrzebnej.** Spowodowały to takie przyczyny, jak większe możliwości zastosowania wełny zgrzebnej przy produkcji tkanin fantazyjnych, **łatwiejsze warunki zakupu przędzy zgrzebnej.**

O ile chodzi o udział poszczególnych dzielnic w zakupach towarów wełnianych w bież. sezonie zimowym, to **najżywiej kupował Śląsk i Małopolska Wschodnia,** przy czym dzielnice te gros swych zakupów dokonały w sierpniu. Zakupy innych dzielnic jak województw centralnych a zwłaszcza zachodnich wypadły słabiej niż w roku ub.

Charakter ogólny produkcji przemysłu wełnianego w zakresie towarów zimowych nie uległ naogół większym przesunięciom. **Przeciętna jakość towarów wyrobionych przez przemysł miejscowy na sezon stała na niezbyt wysokim poziomie,** znaczną część produkcji większości fabryk stanowiły **materiały o modnych wzorach, lecz dość niewielkiej jakości, tanie.**

Ceny towarów zimowych utrzymały się na poziomie zeszłorocznym. Przy jednoczesnej zwyżce cen robocizny a utrzymanym poziomie cen półfabrykatów **rentowność producentów musiała się w zasadzie gorzej kształtować.**

Mały popyt na towar spowodował pewne **rozciągnięcie się terminów wekslowych.** Wypłacalność w branży wełnianej przedstawiała także sporo do życzenia. Ze strony swych odbiorców prowincjonalnych przemysł i hurtownicy miejscowi otrzymali ostatnio **sporo protestów względnie próśb o prolongantę płatności.** Spowodowało to pewne zaostrzenie warunków pokrycia i **zwiększenie tranzakcyj gotówkowych,** co w obecnych warunkach może przyczynić się do poprawy sytuacji w omawianej branży. (w).

W oczekiwaniu zniżki cen

odpadków bawełnianych rynek wstrzymuje się z zakupami

Łódzki rynek odpadków bawełnianych cechuje ostatnio **silny spadek obrotów,** dochodzący w stosunku do obrotów zeszłorocznych **do 40 proc.** Tak znaczna redukcja zbytu odpadków spowodowana jest przede wszystkim **niepewnością co do dalszego ukształtowania się cen, a raczej przewidywaniami spadku cen.**

Obecnie w obrotach znajdują się jeszcze odpadki kupowane przez hurtowników zagranicznych **przed baissą na rynkach bawełny,** wzgl. w jej początkach i z tego względu **stosunkowo drogie.** W ostatnich dwóch miesiącach **zniżkowały one tylko o 15 proc.,** gdy natomiast bawełna potaniała w tym czasie o 30—40 proc. Ta dysproporcja cen **powstrzymuje odbiorców od zakupu odpadków,** które — według przewidywań — **powinny w najbliższym czasie zniżkować conajmniej o drugie 15 proc.**

Rezerwę w zakupach powoduje jeszcze i ten wzgląd, iż w najbliższym czasie **nadejść powinny do Łodzi transporty odpadków z kontyngentów na wrzesień i październik.** Nadejście tych transportów zwiększy podaż odpadków na rynku łódzkim, co musi **pogłębić zniżkową tendencję na odcinku cen.** Wszystko to w sumie wpływa na znaczny zastój na omawianym rynku i postępujący spadek obrotów.

Giełda pieniężna

Warszawa, 16 października.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla akcyj była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 106.75, Cukier 35, Węgiel 24.80, Norblin 68, Ostrowieckie 25.75, Starachowice 32. Transakcje dokonane a nienotowane: Żyrardów 57.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych, jak i prywatnych tendecja była również utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzne. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em'sja 68, II emisja 69.25, seria II em. 82, 4 proc dolarowa 38.65, 4 proc. konsolidacyjna 58.75, odcinki drobne 58.50, 4 i pół proc. poż. we- [illegible] skie 55.25, 5 proc. Warszawy stare 64.25—64.75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — odcinki po 1.000 złotych 62 — 62.25, 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja 61.50. Transakcje dokonane a nienotowane: 5 proc. konwersyjna 62, odcinki po 1100 złotych — 60, odcinki po 50 złotych — 58.25, odcinki po 10 złotych — 57.13.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 39.00 — 38.75, poż. inwestycyjna I em. 68.25 — 68.00, poż. inwestycyjna II em. 68.75 — 68.50, poż. konsolidacyjna grube 59.25 — 59.00, poż. konsolidacyjna drobne 58.75 — 58.50, Bank Polski 107.50 — 107.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 56.25 — 56.60, 6 proc. Obl. m. Łodzi transakcje 53.00. Tendencja utrzymana

Rekordowe zbiory bawełny egipskiej

Kolejne szacowania tegorocznych zbiorów bawełny egipskiej ustalone zostały przez ministerstwo rolnictwa na około 11 milionów kantarów. Te oficjalne szacowania zbiorów bawełny egipskiej przekraczają pierwotne przewidywania o przeszło milion kantarów. Rekordowe zbiory są nietylko wynikiem zwiększenia terenów uprawnych o 12%, ale i znacznie zwiększonej wydajności.

Silny spadek papierów wartościowych w Londynie

Donoszą z Londynu, że akcje brytyjskie od początku roku bieżącego obniżyły się o 20% ich wartości kursowej, a renty spadły o okrągło 7%. Straty kapitału na rynku akcyjnym wynoszą około 1.500 miln. funtów szterlingów, a na rynku rent 750 miln. funtów szt.

Wysokie ceny żywności w Anglii

Ceny artykułów rolniczych w Anglii osiągnęły obecnie najwyższy poziom od kwietnia 1930 roku. Wskaźnik cen artykułów rolnych osiągnął obecnie 137, biorąc za podstawę przeciętną z lat 1911 — 1913 = 100. Wskaźnik cen mleka skoczył ze 175 w sierpniu r. b. do 202 we wrześniu r. b.

Rękawiczki skórkowe potanieją

W związku z występującą ostatnio zwyżkową tendencją cen na skóry baranie, wytworzyły się trudności dla eksportu rękawiczek skórkowych, których produkcja scentralizowana jest w Wilnie. W porównaniu z cenami zeszłorocznymi, ceny obecne podniosły się w niektórych wypadkach o przeszło 20 proc. Taka zwyżka cen nie znalazła swego odpowiednika w cenach eksportowych, kształtujących się pod wpływem konkurencji włoskiej raczej zniżkowo. W związku z tym na skutek starań Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie w czasie najbliższym mają być przywiezione z zagranicy znaczne ilości skór baranich na potrzeby rękawicznictwa eksportowego, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na kształtowanie się cen na rynku krajowym i przyczyni się do odprężenia obecnej sytuacji.

Pierwsze notowania na giełdzie mięsnej

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji notowania cen giełdy mięsnej w Łodzi.

Komisja ustaliła urzędową cedulę notowań cen zwierząt rzeźnych i mięsnych. Zatwierdzono ceny żywca na świnie.

Słoninowe: powyżej 180 kg. zł. 1.30 — 1.35 na kg., powyżej 150 kg. zł. 1.22 — 1.30 za kg., poniżej 150 kg. zł. 1.15 — 1.22 za kg.

Mięsne: powyżej 110 kg. zł. 0.95 — 1.15 za kg., od 90 — 110 kg. zł. 0.35 — 0.95 za kg.

Dostarczono świń 198, bydła 43, [illegible]. W poszukiwaniu był towar dobrze [illegible]

Pierwsze notowania na mięso odbędą się [illegible] 20 b. m.

Notowania baw[illegible]

z dnia 15 października 1937 r.

NOWY JORK. loco — 8.56, paździer. —, listopad 8.34, grudziej 8.26-27, styczeń 8.23, luty 8.23, marzec 8.23-24, kwiecień 8.23, maj 8.24, czerwiec 8.25, lipiec 8.26-27.

NOWY ORLEAN, loco 8.34, paździer. —, grudzień 8.34-36, styczeń 8.29, marzec 8.31 maj 8.33-35, lipiec 8.36, paździer. 8.52-53, [illegible] 8.50-53.

LIVERPOOL: loco 4.82, paździer. 4.62, listopad 4.65, grudzień 4.65, styczeń 4.70, luty 4.72, marzec 4.74, kwiecień 4.76, maj 4.78, czerwiec 4.80, lipiec 4.82, sierpień 4.84, wrzesień 4.85, październ. 4.81, listopad 4.90.

GIZA: loco 4.76, paździer. 6.25, listopad 6.28, grudzień —, styczeń 6.64, luty —, marzec 6.74, kwiecień —, maj 6.84, czerwiec —, lipiec 6.92, sierpień —, wrzesień 6.92.

EGIPSKA SAKELL.: loco 8.54.

UPPER: loco 6.27, paździer. 5.95, listopad 5.87, styczeń 5.85, marzec 5.89, maj 5.93, lipiec 5.97, wrzesień 5.97.

BREMA: loco 10.25, grudzień 9.00, styczeń 9.08, marzec 9.50, maj 9.66, lipiec 9.75

ALEKSANDRIA: Sakellaridis: listopad 14.10, styczeń 14.03, marzec 14.11.

GIZA: styczeń 12.43, marzec 12.45, maj 12.45.

ASHMOUNI: paździer. 10.24, grudzień 10.09, luty 10.13, kwiecień 10.17, czerwiec 10.20.

SPORT

Polus wydalony z Warszawianki

przechodzi na zawodostwo

Warszawa, 16 października.

Czołowy pięściarz Polski, mistrz Europy, Polus, został w piątek wieczór wyrzucony z Warszawianki i zawieszony na przeciąg jednego roku. Polus po powrocie z mistrzostw Europy w Mediolanie wykazywał zniechęcenie do sportu amatorskiego, stawiając Warszawiance wygórowane żądania i stając się zawodnikiem niedyscyplinowanym. Nie przychodził on na treningi, nie stawał do zawodów, a w ubiegłym tygodniu zbuntował całą drużynę, narażając Warszawiankę na utratę punktów w meczu mistrzowskim. Poza tym zwrócił się Polus z ofertą do Okęcia, żądając ekwiwalentu za zmianę barw.

Powody te skłoniły Warszawiankę do wyrzucenia tego zawodnika z klubu i zawieszenia go w prawach czynnego pięściarza. O powyższym powiadomiono PZB.

Jak się informujemy Polus zamierza natychmiast po ukończeniu służby wojskowej przerzucić się na zawodowstwo i wyjechać za granicę.

Mistrz Europy znajduje się już w kontakcie z menagerami zagranicznymi.

Nowa afera piłkarska

Awans WKS Smigły do Ligi zakwestionowany

Sfery piłkarskie Polski poruszone zostały sensacyjną aferą, związaną ściśle z końcowymi rozgrywkami o wejście do Ligi.

Jak wiadomo, ostatni mecz Unia — Śmigły zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny wileńskiej, która dzięki temu uzyskała awans do extra klasy.

Brygada, której wysokie zwycięstwo WKS Śmigły nad Unią wydało się podejrzane, przeprowadziła na własną rękę dochodzenie, zbierając obfity materiał, który przesłany został do PZPN-u z jednoczesną prośbą wstrzymania weryfikacji meczu Unia — Śmigły.

Rewelacyjne szczegóły, dotyczące tego meczu ujawnił zawodnik Unii Kobojek, który notarialnie stwierdził, że kierownik sekcji piłkarskiej Unii p. Moniak nakazał drużynie przegrać mecz w wysokim stosunku, a asekurując się na wszelki wypadek wstawił do drużyny nieuprawnionego zawodnika Porzeczkowskiego, by w razie przypadkowego zwycięstwa Unii można było przyznać drużynie wileńskiej walcower.

Oskarżenie Kobojka, poparte szeregiem dowodów wywołało olbrzymią sensację, bowiem afera ta przewyższa znacznie swymi rozmiarami słynny skandal piłkarski z drużyną Dębu.

Niewątpliwie już najbliższe dni wyświetlą, ile prawdy mieści się w sensacyjnym oskarżeniu Brygady.

Turniej piłkarski

młodzieży szkolnej rozpoczęty

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łodzi międzyszkolny turniej piłkarski, który zgromadził na starcie 11 zespołów szkolnych. Rozegrano dwa mecze, w których Gimn. Kopernika pokonało Gimn. Niemieckie 4:3 (2:1), a Gimn. Reymonta pokonało Szkołę Księży Młyn 5:0 (2:0). Szczegóły w „Expressie".

ZE STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Na dorocznym walnym zebraniu Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów w Łodzi, odbytym dnia 12 października b. r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 5 został wybrany Zarząd Stowarzyszenia na rok 1937/38, który ukonstytuował się jak następuje: prezes: Inż. J. W. Lichtenstein, wiceprezes: Inż. A. Russak, sekretarz: Inż. A. Zylbersztrom, skarbnik: Inż. J. Gliksman, gospodarz: Inż. H. Farber.

Japończycy bombardują pociągi sanitarne

Krwawe walki w prowincji Hopei. — Chińczycy przecięli połączenie wojsk japońskich z tyłami

Tientsin, 16 października.

(PAT) Sztab główny japoński komunikuje, że oddziały japońskie zdobyły Szang - Te - Fu, pierwszy punkt oporu wojsk chińskich na linii kolejowej Pekin — Han-Keu, już poza Szif-Czia-Czuang. Japończycy posuwają się naprzód w kierunku południowym. Na froncie Tientsin—Pukeu oddziały japońskie posunęły się naprzód i znajdują się obecnie w odległości 35 klm. od Tsi-Nan-Fu.

W prowincji Sui-Yan oddziały japońsko-mongolskie po zdobyciu Kui - Hua posunęły się w kierunku Pao-Teu końcowego punktu kolei Pekin — Sui-Yuan.

Władze wojskowe japońskie zapewniają, że zwycięstwa, odniesione w prowincji Sui-Yuan pokrzyżują ewentualną akcję Sowietów w północnych Chinach i posiadają bardzo doniosłe znaczenie dla przyszłości ludów Mongolii Wewnętrznej.

Szanghaj, 16 października.

(PAT) Według wiadomości, pochodzących ze źródeł chińskich, wojska należące do 8-ej armii chińskiej, posuwając się po zajęciu miejscowości Lai-Yuan w prowincji Hopei w kierunku południowo-zachodnim, przecięły połączenia wojsk japońskich z tyłami na linii kolejowej Pekin — Hankou. Z tych samych źródeł potwierdzają wiadomość japońską o zajęciu przez Japończyków miejscowości Ping-Yuan i Szantung na linii kolejowej Tientsin — Pukeu. Wojska chińskie cofnęły się na tym odcinku na drugą linię obronną, położoną o 3 km. na południe od Ping-Yuanu.

Szanghaj, 16 października.

(PAT) Rzecznik sztabu głównego chińskiego uroczyście zapewnia, że wbrew twierdzeniom japońskim, wojska chińskie nie używały w akcji gazów bojowych. Rzecznik oświadczył, że samoloty japońskie, które bombardowały dziś rano stację Ka-Szan na linii Szanghaj — Hang-Szeu, zrzuciły 7 bomb na pociąg, wiozący uciekinierów oraz na drugi pociąg — sanitarny. Pociąg sanitarny zaopatrzony był w przepisowe znaki i flagi Czerwonego Krzyża dostatecznie widoczne. Pociąg ten przewoził rannych żołnierzy chińskich. Bomby na szczęście nie trafiły, jednak lotnicy japońscy zniżyli lot i ostrzelali pociągi ogniem karabinów maszynowych. Zarówno uciekinierzy, jak i ranni uciekali z wagonów. 40 osób padło zabitych.

***

Szanghaj, 16 października.

(PAT) W czasie konferencji prasowej, która się odbyła w lokalu konsulatu, przedstawiciele władz japońskich zademonstrowali dziennikarzom jeden z pocisków chińskich, który trafił w gmach konsulatu i nie wybuchł. Według opinii japońskiej, pocisk ten został wystrzelony z działka piechoty chińskiej. Pocisk zawierał ładunek gazu — fosgenu. Władze japońskie przewidują, że wojska chińskie będą nadal używały również pocisków gazowych. Dziennikarze, obecni na tej konferencji stwierdzają jednak, że manipulacje, dokonane na pocisku przez ekspertów japońskich, zmniejszyły wydatnie wartość złożonych im oświadczeń.

Wybuch w wytwórni parowozów w Warszawie

Inżynier i dwaj robotnicy ranni.—Przyczyny eksplozji nie ustalono

Warszawa, 16 października

Wczoraj w godzinach po południowych przybyła do Wytwórni Parowozów Sp. Akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich komisja w celu przeprowadzenia badania silników i kotłów.

Nagle, gdy członkowie komisji stali obok jednego z silników, **nastąpił gwałtowny wybuch.**

Ofiarami wybuchu padli 50-letni inż. Jerzy Rotszajd, który doznał poparzenia twarzy i rąk, wyrwania części policzka i uszkodzenia nosa, robotnik Mieczysław Achmaton, który doznał poparzenia twarzy i rąk, oraz mechanik zakładów Władysław Szostak.

Inż. Rotszajd i Achmaton, po udzieleniu im pierwszej pomocy przez wezwanego lekarza pogotowia, przewiezieni zostali do Instytutu Chirurgii Urazowej w stanie dość ciężkim. Szostak, którego obrażenia są lżejsze, odstawiony został do domu.

Zawiadomiona o wybuchu policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia w celu ustalenia powodu wybuchu silnika.

Dwoje oszustów łódzkich

aresztowano w Warszawie

Warszawa, 16 października.

W dniu dzisiejszym zostali aresztowani w Warszawie Stanisław Jeliński, mieszkaniec Łodzi (Sienkiewicza 25), który się podawał za inżyniera i przemysłowca oraz przyjaciółka jego również mieszkanka Łodzi, Maria Głowinkowska (Gdańska 18).

Oboje oni pod pretekstem załatwiania spraw przedstawicielstwa eksportowo-importowego nabrali szereg osób prywatnych i firm na sumę około 20 tysięcy złotych.

Oprócz Jelińskiego aresztowano również spólnika ich niejakiego Luzera Szafrana.

Jelińskiego i Głowinkowską, poszukiwanych przez policję i sądy łódzkie, pod silną eskortą przewieziono do Łodzi.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe, uroczyste otwarcie, w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa, pośmiertnej wystawy prac Zygmunta Waliszewskiego.

Po Warszawie i Krakowie wystawa przewieziona została do Łodzi, gdzie miłośnicy sztuki po raz pierwszy będą mieli sposobność zapoznać się z pracami tego niezwykle utalentowanego, a przedwcześnie zgasłego artysty.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20-ej.

WYSTAWA I. HIRSZFANGA.

Z pośród ostatnich wystaw łódzkich, na specjalną uwagę zasługuje wystawa malarza łódzkiego, Ignacego Hirszfanga, mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 90 w lokalu WIZO.

Hirszfang już podczas poprzednich wystaw dał się poznać jako wytrawny artysta o dużej kulturze plastycznej i wielkiej erudycji malarskiej. Obrazy jego przepojone są soczystym kolorytem i wykonane w szlachetnym stylu. Są interesujące zarówno pod względem formy, jak i treści. — Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 11-ej rano.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU OŚWIATOWEGO W ŚWIETLICACH ŻOŁNIERSKICH.

Dnia 17-go października b. r. o godz. 11-ej rano odbędzie się w teatrze (ul. Śródmiejska Nr. 12) uroczyste otwarcie żołnierskiego roku oświatowego, organizowanego przez Polski Biały Krzyż.

Poranek ten opracowany jest pod hasłem: „Piękna nasza Polska cała".

Podając powyższe do wiadomości, zarząd P.B.K. zaprasza do wzięcia udziału w uroczystości tej wszystkich swoich członków i sympatyków.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W niedzielę, dnia 24-go października b. r., o godz. 12-ej w poł. w sali wykładowej Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej Nr. 236 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków, celem uchwalenia preliminarza dochodów i wydatków oddziału na 1938 rok oraz programu prac. Udział w zgromadzeniu mogą brać członkowie honorowi, dożywotni i rzeczywiści. Jako dowód członkostwa służą legitymacje wydane najpóźniej w kwietniu 1937 r. Zarząd oddziału prosi wszystkich członków o przybycie na powyższe zgromadzenie.

„ŚCIANA ŚMIERCI" na AL. KOŚCIUSZKI 5/7.

Przed kilku dniami rozbiła swe namioty rzadko spotykana impreza — „Ściana śmierci". W zbudowanym walcu o średnicy kilkunastu metrów i wysokości 7 metrów, popisuje się na stromej ścianie pod kątem 90 stopni brawurową jazdą młody sportowiec. Przy szybkości do 100 km. na godzinę wykonuje jeździec tak karkołomne sztuki na swoim motocyklu, że wprost mózg ludzki nie obejmuje do jakiej perfekcji może dojść opanowanie maszyny, oraz nerwów młodego sportowca, gdyż najmniejsze uchybienie grozi życiem lub kalectwem. Zachęcamy więc wszystkich ludzi z mocnymi nerwami do zobaczenia karkołomnej jazdy.

Nie pijcie surowej wody

30.000 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym potrzebuje dożywiania, złóż ofiarę na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży - KKO m. Łodzi konto 400

ODŻYWIANIE DZIECI W WIEKU SZKOLNYM

Okres dojrzewania wymaga specjalnej diety.—Dużo mięsa i owoców, mniej bułek, grochu i fasoli. — Alkohol, kawa i herbata są zupełnie wykluczone.—Pozatym konieczne są: ruch, słońce i powietrze

Odżywianie dzieci powinno nietylko zaspokoić normalne wymagania ustroju, lecz pokryć przede wszystkim zapotrzebowanie wzrostu. Przybór na wadze podlega jednak okresowym wahaniom: od 3 — 10 roku życia wynosi on przeciętnie 2 kg. rocznie a od 13—15 roku 6 kg. Wzmaga się zatym w miarę jak zbliża się okres dojrzewania, przy czym zużytkowanie pokarmów przez organizm dziecięcy jest coraz gorsze. Aby więc uzyskać normalny przybór na wadze, racja pokarmowa powinna stale wzrastać i zawierać poszczególne składniki pokarmowe w należytych proporcjach. Białka, tłuszcze, węglowodany, sole mineralne, woda i witaminy powinny wchodzić w skład każdej diety, gdyż brak jednego z tych elementów może wpłynąć ujemnie na ogólny stan organizmu.

Doniosłą rolę w odżywianiu dziecka odgrywa białko. Racja białkowa dziecka jest większa, niż u dorosłego i wynosi według Mouriquand'a od 1,5 —3 gr. białka na kg. wagi ciała dziennie. Maksimum zapotrzebowania ustroju na białko przypada na okres wzmożonego wzrostu. **Między 13 — 16 rokiem życia zatem dziecko spożywać powinno, proporcjonalnie do swej wagi, dwa razy więcej mięsa niż dorosły, w przeciwnym razie następuje zanik tkanki mięśniowej i ogólne wychudzenie, dające łatwo podłoże dla gruźlicy.**

Pogląd, jakoby białko zwierzęce i roślinne było równoznaczne, nie wytrzymuje krytyki. W praktyce bowiem okazało się, że **wydajność białka zwierzęcego jest większa, a organizm łatwiej go przyswaja:** chcąc zastąpić go białkiem roślinnym (jarzyny strączkowe), należałoby dwukrotnie zwiększyć rację. Białko zwierzęce jest pełnowartościowe, zawiera bowiem pewne składniki t. zw. **kwasy aminowe,** które są niezbędne dla wzrostu. **Mięso jest zatym koniecznym pokarmem dla dziecka.** Według lekarzy francuskich dziecko po siódmym roku życia powinno dwa razy dziennie spożywać potrawy mięsne.

Węglowodany dostarczone są przez mąki, ciastka, chleb, cukry, jarzyny, bulwy, ryż, miód, etc. Autorzy francuscy przestrzegają przed nadmiernym spożywaniem bułek, gdyż powoduje to **fermentację kwaśną,** a co za tym idzie wydalanie się fosforanu wapnia, który jest niezbędny dla budowy układu kostnego. Ponadto przy nadmiernym konsumowaniu grochu, fasoli, soczewicy mogą powstać **zaburzenia kiszkowe, wzdęcia żołądka etc.**

Tłuszcze posiadają wartość dwojaką: ułatwiają ogólny proces odżywiania i stanowią pokarm pierwszorzędnej wagi pod względem produkcji ciepła. Spożywane są pod postacią masła, mleka, śmietanki, serów, żółtek, tłuszczu mięsnego etc. Tłuszcze zawierają witaminę A, są zatym kapitalnym czynnikiem wzrostu.

Sole mineralne powinny być obficie dostarczane organizmowi w okresie wzrostu. Najważniejsze z nich to: **wapń, sód, potas, fosfór i żelazo.**

Chlorek sodu zawarty jest niemal we wszystkich pokarmach pozatym służy jako przyprawa (sól kuchenna). Jest on niezbędny dla ustroju do wytwarzania **soku żołądkowego** (kwas solny).

Fosforan wapnia potrzebny jest do budowy kośćca. Największą ilość tej soli zawierają **chleb, mleko mąki i jarzyny.**

Niedobór żelaza może wywołać anemię w okresie dojrzewania. Jarzyny zielone (szpinak, sałata), zasobne w żelazo, powinny zatem być wprowadzone w skład racji pokarmowej.

Cenną zaletą pokarmu roślinnego jest jego zawartość w błonnik, który nie ulegając strawieniu, podrażnia śluzówkę jelit i przeciwdziała zaparciu.

Wreszcie dieta dziecka powinna zawierać **wszystkie witaminy, które, jak wiadomo, znajdują się w owocach i jarzynach, tłuszczach, tranie, drożdżach i otoczkach ziaren.** Należy przy tym zauważyć, że najbogatsze w witaminę A są mleko i masło z okresu paszy zielonej oraz uwzględnić wartość produktów zbożowych mało omielonych, zawierających witaminę B, gdyż podczas procesu oczyszczania biała mąka traci te składniki pokarmowe.

Dwa czynniki natury fizycznej są niezbędne dla normalnego rozwoju dziecka, mianowicie: **powietrze i światło.** Do tego należy jeszcze dodać ruch, który **uczynniając proces odżywiania, także sprzyja wzrostowi.**

Szkodliwe dla dziecka są pokarmy, pobudzające układ nerwowy. Pokarmy te są tym szkodliwsze, im są w wcześniejszym wieku spożywane.

A więc — **alkohol pod wszystkimi postaciami należy uważać za truciznę. Mocna herbata, czarna kawa mogą okazać się pożyteczne jako środki pobudzające w niektórych przypadkach, lecz powinny być wykreślone z codziennej, zwykłej diety dziecka.** Piwo nie sfermentowane natomiast może być dozwolone w małych ilościach w okresie drugiego dziecięctwa.

Co się tyczy potraw, to należy unikać skomplikowanych wytworów sztuki kulinarnej i raczej **podawać dziecku potrawy proste i łatwiej strawne.** Sosy, ostre przyprawy, niektóre rodzaje dziczyzny są niewskazane. **Czekolada, powodując zaparcie, powinna być podawana w małych ilościach i może być zastąpiona przez owoce, cukier i konfitury.**

Należy zważać, aby posiłki odbywały się regularnie, w porach sprzyjających trawieniu, przy czym dziecko powinno jeść powoli i dobrze żuć pokarm.

Dietę dziecka trzeba zresztą stosować indywidualnie, niemożliwe jest bowiem ustanowienie jakiejś dokładnej reguły a zbytnia systematyzacja może prowadzić do zaburzeń. Pozatym dieta nie tylko powinna być obfita, lecz także **smaczna i urozmaicona, zwłaszcza u dzieci o kapryśnym apetycie.** Przyrządzenie, sposób podania, atmosfera przy stole mają rolę w tym, jak pokarm jest przez ustrój wyzyskiwany. A nie należy zapominać, że racjonalne odżywianie nie tylko sprzyja rozwojowi organizmu, lecz również wzmaga jego odporność i czyni go zdolnym do skutecznego zwalczania chorób.

Dr. L.

Rozmaitości ze świata

NAJSZYBSZA LOKOMOTYWA WE FRANCJI.

Na linji kolejowej P.L.M. między Paryżem a Nizzą uruchomiono pociąg z lokomotywą elektryczną, która przebiega cały dystans liczący 1.088 km. w ciągu 11 godzin bez zatrzymania w drodze. — Lokomotywa poruszana jest przez 12-cylindrowy motor Diesla, który z kolei wprowadza w ruch trzy elektrodynamo. Mierząca 33 metry długości maszyna rozwija energię 4.000 PS i może uciągnąć pociąg wagi 450 ton, rozwijając przy tym szybkość 130 km. na godzinę. Dystans ten przebiegały dotąd lokomotywy parowe w ciągu 15 godzin, przy czym zużywały one 28.000 kg. węgla i 200.000 litrów wody. Nowa lokomotywa spożywa tylko 7 ton ropy i 3.000 litrów wody.

GIGANTYCZNA „HERBATKA DLA 100.000.

Na stadionie w Wembley (przedmieście Londynu) odbędzie się w tych dniach tak zw. Charter Day, połączony z przyjęciem herbatką, na którą zaproszono 100.000 osób. Herbatka będzie trwała trzy godziny, gdyż goście podzieleni zostaną na trzy serie, każda po 33.000 osób. Gości obsługiwać przy lunchu będzie tysiąc kelnerów. Przygotowania trwają już od szeregu dni, gdyż trzeba przygotować „tylko" 60.000 stołów, dwa kilometry obrusów, 150.000 filiżanek, tyleż szklanek, 20.000 litrów lemoniady, 100.000 sandwiczów, 50,000 keksów, 65,000 bochenków chleba, 50.000 bułek, 60.000 litrów mleka, 250 kilo herbaty, tonę cukru.

Gigantyczny lunch odbędzie się z racji wydzielenia Wembley w osobny okręg wyborczy. Lunch będzie kosztował, jak obliczono 6 tysięcy funtów.

MEGAFONY W KOSZARACH.

Capstrzyk i ranna pobudka w koszarach amerykańskich przechodzą już do przeszłości. W armii U.S.A. wprowadzono, idąc z duchem czasu, we wszystkich koszarach megafony, które zastępują trębacza. Rano np. w oznaczonej na wstawanie godzinie rozlega się we wszystkich izbach i salach koszar donośny głos megafonu, który oznajmia, że czas już wstać. Niepoprawnym śpiochom i maruderom nic nie pomoże dekowanie się, gdyż megafony ryczą tak długo, aż wszyscy żołnierze znajdą się przy rannym apelu.

MILIONERZY WYMIERAJĄ ...W ANGLII.

W roku bieżącym zmarło w Anglii aż dziesięciu milionerów. Największy spadek zostawił po sobie sir Walter Runciman, król marynarki handlowej Runciman był przedostatnim z rzędu zmarłych milionerów, ostatnim — dziesiątym był C. W. Harrison, który zostawił majątek w sumie 1.644.000 funtów. Podatek spadkowy od tej sumy wynosi 730.000 funtów. Ogółem skarb państwa zainkasował w roku bieżącym z tytułu podatku spadkowego 6 milionów funtów (z górą 150 miln. zł.). Nie dobrze jest być spadkobiercą milionera w Anglii, gdyż skarb zabiera niewiele co mniej, niż połowę spadku.

HUGO KREHL.

Prawdziwy van Gogh

Albert Waldthausen, młody architekt, poznał w kawiarni artystycznej najpierw Lisę Trost, młodą, piękną kobietę, a za jej pośrednictwem mało znanego malarza, przypadkiem znajdującego się w tym mieście — Berndta Eberharda.

— Niech pan kiedyś wpadnie do mojej pracowni i obejrzy sobie moje obrazy... — zaprosił malarz nowego znajomego.

Waldthausen, namiętnie szukający nowych talentów nie dał się dwa razy prosić stojąc pod szklanym sufitem pracowni malarskiej, zwrócił uwagę na pewien obraz.

— Proszę się poczęstować tym, czym może pana ugościć biedny malarz... — rzekł Eberhard, stawiając na stole koniak i ciastka.

— Pan nazywa siebie biednym malarzem, a ma pan w swej pracowni prawdziwego Van Gogha! Jakże to pogodzić jedno z drugim? — zapytał Waldthausen.

— Jedno drugiemu wcale nie przeszkadza... — odparł malarz spokojnie — A poza tym nie jest to prawdziwy van Gogh, lecz świetnie zrobiona kopia.

— Kopia? — zdziwił się Waldthausen i podniósł się, by jeszcze raz obejrzeć ten niezwykły obraz.

Był to krajobraz południowo - francuski z wysokimi cyprysami na pierwszym planie. Typowy van Gogh ze wszystkimi znamionami prawdziwego arcydzieła.

— Jeżeli to jest kopia, — rzekł Waldthausen — w takim razie nie różni się ona niczym od oryginału, który przypadkowo znam dobrze.

Malarz z uśmiechem palił cygaro.

— Pan ma dobre oko... — zauważył— Tę kopię rzeczywiście trudno odróżnić od oryginału. Zresztą, oryginał, będący w prywatnym posiadaniu, również nie jest podpisany. A więc można łatwo go zamienić...

— Tak?... A skąd pan ma tę kopię?

— Kupiłem ją w Ameryce na ulicy za dziesięć dolarów...

— Sprzedaj mi pan ten obraz! — zaproponował nagle Waldthausen.

Malarz odmówił ruchem głowy.

— Nie jestem handlarzem, lecz malarzem, łaskawy panie... — odparł — Mogę panu sprzedać tylko moje obrazy..

— Czy mógłby mi pan wobec tego wyświadczyć drobną przysługę?...

— Jeżeli to tylko będzie w mojej mocy, bardzo chętnie...

— Pozwól mi pan zabrać ten obraz na godzinę...

— Po co?... Czy pan chce komuś pokazać?... A może chce pan dać do oszacowania?

— Tak... — przyznał się Waldthausen — Chcę pokazać pewnemu antykwariuszowi, który zna się świetnie na van Goghach.

— Więc pan wątpi, czy to jest kopia?... Niech pan to sobie wybije z głowy... Ja wiem lepiej...

Ale Waldthausen nie dał się zbić z tropu i tak długo nalegał, aż malarz zgodził się na wypożyczenie obrazu.

— Chodź pan ze mną — zaproponował — Usłyszy pan, co powie znawca...

— Nie chcę się kompromitować, mój panie... — odparł malarz.

Po upływie pół godziny Waldthausen stał przed antykwariuszem, który mu oświadczył:

— Jest to niewątpliwie prawdziwy van Gogh z jego najlepszego okresu. Skąd do pana to arcydzieło, panie Waldthausen?

Szczęśliwy odkrywca powtórzył to, co słyszał od Eberharda.

— Ten dureń nie wie w takim razie jaki skarb posiada.. — zakończył.

— Tak mi się wydaje... — potwierdził antykwariusz — Niech pan go skłoni do sprzedaży tego obrazu... Płacę gotówką dziesięć tysięcy franków...

— Zrobię, co będzie w mojej mocy.. — odparł Waldthausen, biorąc cenny obraz pod pachę. Malarz przyjął lekceważąco z powrotem cenny obraz i rzekł:

— Nie pytam o nic, gdyż widzę z pańskiej miny, że wystrychnął się pan na dudka... Ile ofiarowano panu za tę kopię?...

Waldthausenowi strzeliła w tej chwili do głowy szczęśliwa myśl. Postanowił wykorzystać naiwność malarza i zarobić na tym interesie.

— Pan ma rację... — odparł lekceważąco — To jest kopia, ale bardzo dobra... Antykwariusz nie chce jej kupić, ale ja mógłbym panu dać za nią tysiąc franków...

Malarz uśmiechnął się.

— Nie, ja tego obrazu nie sprzedam..

— A jeżeli dam panu dwa tysiące?...

— Czy pan oszalał, panie Waldthausen?... Dwa tysiące franków za kopię?...

— Trzy tysiące!...

— Co się z panem dzieje?... Czy wygrał pan na loterii?...

— Właśnie... Tylko niech pan nikomu o tym nie mówi... Nie chcę, żeby mnie nagabywano... Wygrałem trochę forsy i chciałbym kupić coś oryginalnego do mego nowego mieszkania... Dam panu pięć tysięcy, zgoda?...

Malarz zrobił poważną minę.

— O pięciu tysiącach franków możemy już, oczywiście, pomówić. Taka suma daje mi możność wybrania się w podróż, o której marzę już od dawna. Ale musi pan zaświadczyć, że sprzedaję panu tylko kopię, gdyż nie chcę mieć potem żadnych przykrości.

Waldthausen zgodził się na wszystkie warunki, zapłacił gotówką pięć tysięcy franków, wziął obraz pod pachę i pobiegł natychmiast do antykwariusza.

Lecz tym razem spotkało go wielkie rozczarowanie.

— Oszukano pana... — oświadczył antykwariusz — To jest kopia, której wartość nie przekracza stu franków... Gdzie jest oryginał, który mi pan przedtem pokazywał?

Prawdziwy van Gogh znajdował się w tym czasie w jednym z przedziałów drugiej klasy pociągu pośpiesznego. W przedziale tym siedziała Lisa Trost i Bernd Eberhard.

— To był jeden z naszych najlepszych interesów.. — rzekł Eberhard do swej przyjaciółki, zapalając drogie cygaro.

— Co zamierzasz teraz uczynić? — zapytała Lisa wesoło.

— Udamy się na miesięczny urlop, a potem... zabierzemy się znowu do roboty... Sprzedaliśmy dziś ostatnią kopię, trzeba więc przygotować nowe...

Tłum. — Lu.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 18.X.1937 r. w I terminie

Luckert Herbert i S-ka, Sienkiewicza 77 — ruchomości oszacow. na 610.—
Szultz Teodor, Sienkiewicza 83 ruchomości oszacow. na 555.—

w II terminie

Kapelusznik Rywen, Sienkiewicza 52 ruchomości oszacow. na 770.—

dnia 19.X.1937 r. w I terminie

Rywkin Olga, Wodna 26 maszyny do nawij. trykot., oszacow. na 1.000.—

dnia 20.X.1937 r. w I terminie

Szlamowicz Josek, Przejazd 85 miał węglowy oszac. na 600.—
Adelfang Icek (Józef), Przejazd 40 ruchomości oszacow. na 1.230.—

w II terminie.

Rode Karolina, Przejazd 43 ruchomości oszacow. na 1.230.—
„Tekafon“, Piotrkowska 102-a ruchomości oszacow. na 840.—

dnia 21.X.1937 r. w I terminie

Waserman i Janowski M., Sienkiewicza 69 — ruchomości oszacow. na 775.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu:
(—) J. BARASIŃSKI
kier. dz. egzekucyjn.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.32 o postępowaniu egzekucyjnym Władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 550) 6 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należnych zaległości odbędą się sprzedaże z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

19 października 1937 r. w I terminie

T. W. 9053 Lifszyc Abram, Skrzywana 6 — przędza streichgarn w różnych gatunkach i kolorach na cewkach papierowych wagi brutto 4864 kg. złotych 11.200.—

21 października 1937 r. w I terminie

T. W. 5304 „Soiever“ sp. z o. o., Katna 5 — towar w surowym stanie jedwabny 1.500 mtr. zł. 800.—

w II terminie

T. W. 3545, 2166, 4079, 354, 5270, 2307, 11112, Kluka Wacław, Janiny 35 — cegła palona 235 tysięcy zł. 7.480.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Kierownika Urzędu:
(—) BRASZAK
Kierownik dz. egzekucyjnego.

Do akt Nr. Km. 1090/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go, zamieszkały w Łodzi, Al. 1-go Maja 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 październik 1937 r. o godz. 12-ej w domu przy ul. Sienkiewicza 52 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1.575.— a mianowicie: kredens fornierowany, serwantka, stół dębowy, radioodbiornik, pianino czarne, szafa do rzeczy, toaleta nowoczesna, dwie nocne szafki, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 11 października 1937 r.
Komornik:
(podpis nieczytelny).

Sprawa f-my Detreyca Sp. p-ko Berowi Hamburgerowi.

Do akt Nr. Km. 1932/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 1-go **Karol Bielawski**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na zasadzie art 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1937 r. o godz. 12-ej w Łodzi, przy ulicy Senatorskiej Nr. 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: barchanu, surówek, przędzy jedwabnej i lnianej, przędzy różnych kolorów, szpulmaszyny, snowadła oraz 10 skrzyń wątku wigoniowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 11.200.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 października 1937 r.
Komornik:
(—) KAROL BIELAWSKI.

Sprawa Reinholda Berscha p-ko firmie „Juliusz Müller“.

Do akt Nr. Km. 2323/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 1-go **Karol Bielawski**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na zasadzie art 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1937 r. o godz. 13-ej w Łodzi, przy ulicy Senatorskiej Nr. 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 700 klg. szmat szarpanych w 3-ch belach, oszacowanych na łączną sumę zł. 700.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 października 1937 r.
Komornik:
(—) KAROL BIELAWSKI.

Sprawa Tow. Ubezp. Przezorność p-ko Ewie Szeps.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie otworów studni publicznych: 1) przy zbiegu ulicy Okrzei i Długosza, 2) przy zbiegu ul. Łukasińskiego i Rzgowskiej, 3) przy ul. Prusa Nr. 15 oraz 4) na posesji szkoły powszechnej przy ulicy Przyszkole 18.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju Nr. 44, do dnia 29 października 1937 roku do godziny 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości po 300 zł. dla każdego otworu studziennego należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.



Dnia 30, 31 października i 1 listopada r. b. odbędzie się w salach Bagateli przy ul. Piotrkowskiej Nr. 94, **14 POWSZECHNY POKAZ (WYSTAWA)** drobiu i zwierząt domowych, urządz. przez Łódzkie Stowarzyszenie Hodowców Drobiu i zwierząt domowych. Wystawa obejmuje: **Drób, gołębie, ptaki, króliki, zwierzęta futerkowe, psy rasowe i t. p.** Wejście 1 zł., uczniowie i wojsko 50 gr. w sobotę 30 października dla szkół w grupach po 20 gr. Zgłoszenia od wystawców przyjmuje codziennie do 22 października r. b. od godz. 8 rano — 6 wiecz. Lecznica dla zwierząt Dr. H. Warikoff, Łódź, Kopernika 22 telefon 172-07 i od 6—9 wieczór Sekretariat Stowarzyszenia, Sienkiewicza 62, m. 11, I p. front.

Komitet Wystawy,

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie pokrycia nową blachą dachu na budynku Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 28 października 1937 roku, do godziny 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 600 złotych należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach, winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 16 października 1937 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Kupno i sprzedaż



OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

PLAC pow. 190x60 m. natychmiast do wydzierżawienia. Wiadomość: Tow. Dobroczynności, Zachodnia 20.

DO SPRZEDANIA dom murowany, cały lub połowa, blisko Bałuckiego Rynku. Wiadomość w administracji „Republiki".

PIEC Amerykański prawie nowy, tanio do sprzedania. Telefon 139-81 od 1—4.

OKAZYJNIE tanio do sprzedania 2 łóżka żelazne z materacami prawie nowe. Żeromskiego 42, m. 9.

CYNKOWE chemicznie czyste odpady sprzedamy. Zakłady Przemysłowe Bronisław Grabski, Łódź, Pogonowskiego 61/63. 18

DO SPRZEDANIA 8 warsztatów angielskich różnych szerokości. 6-go Sierpnia 25.

FILJA rzeźnicza do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Nowo-Zarzewska 7.

FORTEPIAN krótki zł. 100.— sprzedam. Radwańska 40, m. 3.

GABINET kupię w dobrym stanie. — Oferty do „Republiki" sub: „Okazyjny".

FOTEL-WÓZEK dla chorego w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 182, lewa oficyna, mieszk. 17.

MASZYNA płaska ilustracyjna Rockstroh 63x95 — 4 walcowa z aparatem Rotary w dobrym stanie do sprzedania, J. Dziewulski, Warszawa, Senatorska 10.

SZCZENIĘTA — niemieckie boksery do sprzedania. Wiadomość: telefon 176-15.

KUPIĘ okazyjnie elektryczny wentylator okienny. Zgłoszenia do „Republiki" pod „L. L.".

SPRZEDAM pół domu o 4-ch mieszkaniach i budkę z węglem na Widzewie oraz plac na Sikawie. Wiadomość: Wilanowska nr. 14, m. 1. 31

DO SPRZEDANIA magiel. Łódź, Włodzimierska 26.

TAPCZAN ładny, dobry, okazyjnie kupię. Wiadomość: tel. 238-52, Piotrkowska 67. Kawiarnia.

PIANINO używane w dobrym stanie kupię. Oferty sub: „Pianino" do „Republiki".

FUTRO męskie na tchórzach w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Tramwajowa 3, m. 21.

SPRZEDAM piękny okaz setra irlandzkiego (nagrodzony). — Tel. 249-18 i 194-15.

ŻELAZNE schody, żelazne okna i drzwi oraz cegły i gruz do sprzedania. — tel. 148-24.

DO SPRZEDANIA tanio krecie futro mało noszone, adr. Al. Kościuszki 93, m. 9.

Posady

POSZUKIWANA stenotypistka władająca biegle językiem francuskim, angielskim i niemieckim. Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i podaniem referencyj do administracji „Republiki" sub: „Pol".

INTROLIGATOR wykwalifikowana siła, do robót galanteryjnych potrzebny od zaraz. Wiadomość Piotrkowska 89, m. 12.

INTELIGENTNA wychowawczyni (freblanka) do dziewczynki 5-cio letniej na godziny popołudniowe poszukiwana. — Dzwonić telefon 239-31.

AKWIZYTORZY ustosunkowani z znajomością rzeczy poszukiwani. Stała pensja i prowizja. Radiowat, Narutowicza 16.

LEKARZ dentysta (tka) dyplom polski poszukiwana na wyjazd. Warunki dobre, tel. 233-30 od 3—4.

POTRZEBNA pracownica domowa piśmienna z dobrymi referencjami. Południowa 32, m. 22.

OSOBA inteligentna, doświadczona wychowawczyni, obejmie zarząd domu jako gospodyni. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub: „Zaufanie".

POSZUKIWANY wprowadzony akwizytor w sklepach i zakładach radio-elektrotechnicznych do sprzedaży artykułów elektrotechnicznych. Zgłoszenia osobiste, Przejazd 32, m. 8, w godz. 9—10.

POSZUKIWANA wykwalifikowana panna do szycia kołnierzyków fantazyjnych i żabotów. Oferty sub: „Rekord".

WYKWALIFIKOWANA przedszkolanka z praktyką poszukuje posady, półkondycji. Pomoc w nauce, hebrajski. Zgłaszać 4 i pół — 7 lat, tel. 142-35.

200 ZŁ. da zdolny młodzieniec poszukujący pracy. — Oferty pod „200".

Nauka i wychowanie

75 GR. lekcja francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of. parter.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu, G. Hurwicz-Sztyllerowa. Aleje 1-go Maja 9, m. 6. 23

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, zastać od 4—8 po poł.

UPROSZCZONY SAMOUCZEK „Argus", angielski lub niemiecki zł. 3.60 wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17. 8

ANGIELSKIEGO, francuskiego, niemieckiego oraz korespondencji handlowej w tychże językach udziela rutynowany korespondent z gwarancją nauczania w krótkim czasie. Telefon 108-97.

LEKCJI tkactwa (teorii i kalkulacji) specjalną skróconą metodą udzielam. Sub: „Tkactwo".

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji. Piotrkowska 64 m. 3, front, II p. Zastać: 10—12 r., 8—10 w.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuję do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Aleja Kościuszki 13 m. 3, front. I piętro.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24, m. 7.

ANGIELSKI. Rutynowany pedagog udziela lekcyj indywid. i w małych, ściśle dobranych grupach. Korespond. handl. Zł. 2.— tygodn. — Zgłoszenia: Gdańska 74, m. 27.

BUCHALTERII (według przepisów), Korespondencji, Stenografii uczy praktycznie Lubiński, Piotrkowska 116/10, od 18.

STUDENT udziela lekcji w zakresie gimnazjum, dorosłych metodą skróconą, tel. 249-59.

ŚPIEWU udziela kwalifikowany nauczyciel—świadectwo ukończenia trzechletniego kursu dla nauczycieli śpiewu (W. K. N.). Przygotowuje chóry szkolne w krótkim czasie do wystąpienia na uroczystościach szkolnych. Pomoc nauczycielom śpiewu szkół powszech. w realizowaniu programu. Oferty sub: „Ceny przystępne".

BUCHALTERII (pełny kurs teorii z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku Leon Krell, Piotrkowska 79 m. 40. Tel. 145-64. Opłata bardzo przystępna.

DO PRYWATNEGO kompletu freblowskiego pod kierownictwem wykwalifikowanej pedagogiczki poszukuje się jeszcze kilkoro dzieci. — Telefon 177-18, w dni powszednie od 9-ej rano do 8-ej wiecz.

PRAWNIK rutynowany pedagog poszukuje lekcyj z hebrajskim w zakresie gimnazjum, liceum. — Dzwonić tel. 201-84 godz. 2—5.

BUCHALTERII podwójnej nauczam gruntownie (metodą praktyczna) w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie zł. 10. — Wólczańska 43, m. 32. Tel. 237-45.

BUCHALTERIA, sporządzanie bilansów i nauka pisania na maszynie. Opłata przystępna. Informacje i zapisy. Cegielniana 25, m. 35.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. — Dzwonić: nr. 248-31.

NAUCZYCIELKA gimnazjalna poszukuje lekcyj. Dogodne warunki. Tel. 178-79 od 18—22.

JĘZYKI OBCE (angielski, francuski, niemiecki) — nauka, korespondencja, tłumaczenia. Narutowicza 59, m. 6, tel. 174-65, od 17 do 19.

NIEMIEC rodowity, udziela lekcji, konwersacji i korespondencji z językiem niemieckim, gruntownie. Oferty sub: „Lekcje".

ANGIELSKIEGO nauczę praktycznie w dwóch miesiącach, godzina 50 groszy. Zgłoszenia „Republika" pod „Angielski".

ŁACINY, polskiego, matematyki w zakresie gimnazjum i liceum nowego typu udziela rutynowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

4 ZŁOTE — miesięcznie: lekcje angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, hebrajskiego. Cegielniana 6, m. 10. Zastać od 18 do 21.

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego udzieli lekcyj. Przygotowuje do egzaminów. Uczy dorosłych. Tel. 255-28.

Rozmaite

FUTRA — płaszcze fokowe, karakułowe, łapkowe etc. najtaniej i najdogodniejsze warunki H. Luft, 11 Listopada 7, tel. 259-27, front, 2 piętro. Urzędnikom rabat.

PRZYBŁĄKAŁ się pies pekińczyk (suczka) czarna z białymi łatkami, kudłata. Odebrać za zwrotem kosztów: Wojnar, Andrzeja 10.

FARBIARNIĘ na przędzę i surowce z „Obermajerem" poszukuje do wynajęcia. Of. sub: „Farbiarnia".

WYNALAZCY! Zgłoszenia patentowe, konstrukcje, modele opracowuje fachowo doświadczony specjalista. Al. Kościuszki 24 m. 5.

PRZYBŁĄKAŁA się suka (wyżeł) z młodym. Odebrać można za wynagrodzeniem. Dąbrowska 41, m. 23.

OBSŁUGA radiowa fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt Narutowicza 12 i 16, tel. 190-38.

WADY charakteru, snu, wzroku, słuchu, nerwów poprawia jąkania, nałogów odzwyczaja. Of. Psychopedagog".

OKAZJA! Inlety czerwone, resztki i z metra najlepszy gatunek Narutowicza 9, w podwórzu, parter, skład fabryczny.

PATEFONY, zegary reperuje okazyjnie, tanio Zakład zegarmistrzowski. Zawadzka 16-a, Tel. 192-04.

FRYZJER damski Rozencwaig Stasiek pracuje nadal u Z. Rozencwaiga. Zawadzka 26, tel. 224-45.

DO WSPÓLNEGO handlu (wysyłkowy) bielizną i t. p. poszukuje osobę z tysiącem złotych. Oferty „Interes".

MOTOCYKLE CARLTON, bez podatku i prawa jazdy już nadeszły. Raty po zł. 60.— miesięcznie. D. T./H. Leon Leszczyński, Piotrkowska 175, telefon 205-06.

OKAZJA! B. tanio resztki z najmodniejszych towarów na ubiory damskie i męskie oraz na suknie, bluzki, spódnice i watolina, Kilińskiego 36, oficyna, II w. I p.

POLECAMY zakład krawiecko-damski J. Wierzchowski, Łódź, Pl. Boernera Nr. 7 (dawn. Zielony Rynek 7).

ZGINAŁ pinczerek, brązowy. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Słowackiego 14, Mirowski.

MASZYNISTKA rutynowana przepisuje na maszynie i powiela, Piotrkowska Nr. 107 w Związku Lokatorów. Telefon 169-03.

ŹLE SŁYSZYSZ? Masz szum? Żądaj bezpłatnych prospektów najnowszych wynalazków słuchawek, sztucznych bębenków, Zoellner, Kraków, Orkana 20.

ZAGINĄŁ weksel na zł. 197.— pł. 25.III 1938 r., wyst. Pinkus Mosner, na zlecenie Zygmunta Lappy. Powyższy weksel unieważniam. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Kirszbaum, Gdańska Nr. 76.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

DO WYNAJĘCIA

w nowowzniesionym nowoczesnym domu różne mieszkania 2, 3, 4 pokojowe z halem i wszelkimi wygodami. Informacje Żeromskiego 21, tel 266-02 131-76, codziennie od 11 do 3 pp.

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.
ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). od zł. 20. „Zenit", Piotrkowska 82. tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH" Piotrkowska 83, telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

MIESZKANIA piękne 5 i 4 - pokojowe z wygodami zaraz do wynajęcia w pierwszorzędnym domu. Gdańska 26. Dozorca wskaże.

POKÓJ W ŚRÓDMIEŚCIU przy inteligentnej rodzinie dla pana lub pani, z utrzymaniem lub bez, z używalnością telefonu, natychmiast do oddania. Oferty do administracji sub: „Tanio".

ŁADNY frontowy pokój z niekrępującym wejściem, łazienką, telefonem do oddania. Zawadzka 22 m. 7. Tel. 114-39

POSZUKIWANY reprezentacyjny lokal biurowy w centrum miasta. Szczegółowe oferty z dołączeniem planu i podaniem wysokości czynszu do administracji „Republiki" sub: „Pol".

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

MIESZKANIE 2 i 3 pokojowe w nowym domu, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody. Brzeźna 18 (Sienkiewicza 155) tel. 220-21.

POSZUKIWANY 2-osobowy pokój umeblowany, z używalnością telefonu i wygód w kulturalnym i czystym domu, z niekrępującym wejściem, nie wyżej II piętra, w okolicach ulic: Al. Kościuszki, Sienkiewicza, Narutowicza. Wiad. w administracji.

POKÓJ słoneczny z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Zawadzka Nr. 40 m. 22.

MŁODY człowiek poszukuje pokoju (30—35 zł.) w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie. Oferty pod: L. G.

Do wynajęcic

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana. Dzwonić 167-25 od 10—11 i od 3—5 pp.

POKÓJ przy rodzinie do dnajęcia. Wiadomość: ul. Żeromskiego 13 m. 37.

1 POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Wiadomości: ul. Magistracka 24 m. 27 II piętro.

ODNAJMĘ jeden duży pokój z całodziennym utrzymaniem, umeblowany lub bez mebli. Narutowicza 37, telef. 105-53.

DO WYNAJĘCIA (dla Pana) pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem na I piętrze. Traugutta 10 m. 3.

MŁODA samotna poszukuje wspólniczki do pokoju. Żeromskiego 34 m. 21 w niedzielę od 10—14, codzien od 8 wieczór.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią lub 1 pokój z niekrępującym wejściem od zaraz. Piotrkowska 82, pop. of., 2 p., m. 87.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, wejście niekrępujące, ewnet. używalnością kuchni, oddam. Żeromskiego 4, front, II p., m. 10.

DO ODDANIA pokój frontowy z niekrępującym wejściem wprost klatki schodowej. Piotrkowska 225 m. 22.

MIESZKANIA do wynajęcia: 1-pokojowe, 1-pokojowe z kuchnią i 2-pokojowe z kuchnią, wszystkie z wygodami. Piotrkowska 269. Wiadomość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pana, wygody, telefon, wejście nie krępujące. Sienkiewicza 13 m. 8.

DO ODDANIA pokój umeblowany dla bezdzietnego małżeństwa, z niekrępującym wejściem. I piętro, Piotrkowska 69 m. 39.

POKÓJ umeblowany słoneczny, ciepły, do wynajęcia od zaraz. Radwańska 17 m. 11.

LUKSUSOWE mieszkanie 4-pokojowe, przedpokój, hol, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, w nowym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala św. Jana) od zaraz do wynajęcia.

W KULTURALNYM domu dwuokienny pokój elegancko urządzony, z wygodami, do wynajęcia panu. Informacje od 9—17. Traugutta 12, m. 9. tel. 111-62.

NIEKRĘPUJĄCY pokój z wygodami do oddania od zaraz. Narutowicza 45, mieszkanie 23.

Z KLATKI schodowej 2 pokoje z kuchnią, korytarzem, meblami lub bez, na I p. do odnajęcia. Dzwonić tel. 174-18.

POKÓJ umeblowany, frontowy, łazienka, utrzymaniem, bez, do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 1, mi 29.

Pensjonat pierwszorzędny

do wynajęcia, KOLUMNA, ul. Warszawska 10 u p. Szczecińskiego.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią (z wygodami), w czworoboku: Andrzeja — Plac Wolności, Kilińskiego — Żeromskiego. Oferty sub: „MK".

MAŁY słoneczny pokoik dla jednej osoby zł. 30 miesięcznie do wynajęcia. Gdańska 37 m. 13.

POKÓJ umeblowany skromny — solidnej osobie natychmiast do oddania. Cena przystępna. Lipowa 9 m. 36, I piętro.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia dla Pana. Kilińskiego 60, drugie podwórze, lewa oficyna, I piętro.

ODNAJMĘ b. duży frontowy, balkonowy pokój na biuro lub skład. Oddzielne wejście. Piotrkowska 8 m. 18.

DO WYNAJĘCIA od zaraz w nowym domu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57: 2 sale i pokój oraz mieszkanie 5-pokojowe z kuchnią i wszelkimi nowoczesnymi wygodami (słoneczne, dwa tarasy, woda odżeleziona). Oglądać można codzień — prócz niedziel i świąt — w godzinach 10—16, wskaże dozorca, warunki u administratora na miejscu — telefon 106-88.

POKÓJ z kuchnią z wygodami i pokój z wygodami do wynajęcia. Wólczańska 253.

2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wólczańska 253 Wiadomość: u dozorcy.

POKÓJ przejściowy, wygody, dla 1—2 panów. Sienkiewicza 31 m. 8.

POKÓJ umeblowany, wygody, telefon oddam. Kilińskiego 48 m. 7.

ELEGANCKI komfortowy pokój do wynajęcia od 1-szego listopada. Zachodnia 68 m. 51.

DO WYNAJĘCIA 2 i 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, tarasem, owocowym ogrodem. Julianów, Bieganskiego 19, tel. 140-90.

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

4-POKOJOWE mieszkanie, hall, wszelkie wygody, do wynajęcia w nowym domu z ogrodem. Kopernika 21, telef. 237-07.

POKÓJ z tarasem, wykwintnie umeblowany, z wszelkimi wygodami (telefon), z utrzymaniem, natychmiast do wynajęcia w Julianowie. Oferty sub: „W Julianowie" do admin.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu 2 pokoje z kuchnią z wygodami od zaraz. Kołłątaja 6 przy Magistrackiej.

POSZUKIWANY pokój umeblowany niedrogi z wejściem z klatki schodowej. Oferty: „Esge".

POKÓJ wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Pomorska 91 m. 25.

2 POKOJE pojedyncze umeblowane dla kawalerów, lub dla Adwokata. 6-go Sierpnia 37, front, 1-e piętro, m. 3.

DO WYNAJĘCIA mieszkania 3-pokojowe, nowocześnie urządzone, w luksusowym domu, centralnym ogrzewaniem i windą. Trębacka 12.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla Pana. Piotrkowska 132 m. 21.

UMEBLOWANY, słoneczny pokój, wygodami, odnajmę solidnej osobie. Ul. Piotrkowska 37 m. 21. Zastać od 2—4 pp. i od 7—9 wieczór.

DWUOSOBOWY częściowo umeblowany pokój tylko dla chrześcijan wynajmę. Sienkiewicza 15 m. 6, front.

KOMFORTOWE dwa pokoje z centralnym ogrzewaniem dla adwokata, lekarza ewent. małżeństwa. Al. Kościuszki 53 m. 12 do wynajęcia.

POSZUKIWANY garaż na samochód osobowy. Okolice Al. Kościuszki, Bandurskiego, Wólczańskiej, Żwirki lub Piotrkowskiej. Oferty sub: „Edwarda".

GARAŻE i pokój z kuchnią i wygodą do wynajęcia. Ul. Żwirki 28.

4 POKOJE z wygodami świeżo wyremontowane, front, 1 piętro, Kilińskiego 148, godz. 10—4, od gospodarza

UMEBLOWANY pokój na garsonierę w centrum natychmiast do oddania. Oferty pod: „M. M. 70".

POKÓJ z wszelkimi wygodami, niekrępującym wejściem, do wynajęcia. Mielczarskiego 16 m. 11.

2—3-POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami, telefonem do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 2 m. 5.

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami, front, I piętro. Magistracka 13 m. 4, od 14—18-ej.

UMEBLOWANY pokój oddam skromnej, pracującej osobie tanio. Tel. 107-73. od godz. 11—2 p. p.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami, może być z utrzymaniem. Żeromskiego 39 m. 5, I p., p. of.

PRZYJMĘ dwóch Panów na mieszkanie do oddzielnego pokoju. 11 Listopada 24 m. 3.

POKÓJ umeblowany słoneczny ciepły, z wszelkimi wygodami, w eleganckim domu, do wynajęcia. Wólczańska 62 m. 8.

DOBRZE urządzony pokój. Łódź, Wólczańska 168 u Kona.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny umeblowany z wejściem niekrępującym. Aleja I Maja 35 m. 36.

POKÓJ świeżo remontowany, łazienka, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia Gdańska 64 m. 6, II piętro.

POKÓJ umeblowany pojedyńczej osobie do wynajęcia. Przejazd 19 m. 16.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy dwuokienny umeblowany oraz suteryna, nadająca się na skład. Wiadomość: Piramowicza 9 mieszkanie 7.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami słoneczne przy ul. Zachodniej 68.

ŁADNY pokój umeblowany z wszelkimi wygodami do oddania. Południowa 28, lewy front, m. 14.

ŁADNY pokój przy rodzinie do wynajęcia dla pana. 11 Listopada 30 m. 19.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwóch panów do wynajęcia. Moniuszki 1 m. 13 od 2—4 i od 8 w.

5-CIO POKOJOWE mieszkanie wszystkie wygody, ul. Żeromskiego Nr. 77/79 do wynajęcia. Wiadomość tel. 161-25.

CENTRUM pokój na I p., telefon, z utrzymaniem lub bez dla pana. Piotrkowska 90 m. 12.

CENTRUM. Dwuokienny, słoneczny pokój, wszelkie wygody, telefon, małżeństwu lub 2 panom, utrzymanie. Piotrkowska 55/8, III piętro, prawa oficyna.

PIĘKNY pokój umeblowany, wejście niekrępujące, telefon, front, I p., Kopernika 19 m. 4, obejrzeć można 2—4 8—10.

ODNAJMĘ pokój duży balkonowy frontowy słoneczny, umeblowany, z wygodami, w czystym domu, Żeromskiego 77 m. 7.

DO WYNAJĘCIA pokój dla pani przy pojedyńczej osobie. Oglądać całą niedzielę, codziennie od 7—9 wieczór. Sienkiewicza 31 m. 25.

W CENTRUM, do umeblowanego pokoju młody int. pan przyjmie współlokatora, 20 zł. miesięcznie. Piotrkowska 120 m. 22.

CENTRUM pokój umeblowany z oddzielnym niekrępującym wejściem do oddania. Piotrkowska Nr. 62, front, II p. m. 8.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Mielczarskiego 17 m. 1.

KOMFORTOWe mieszkanie 3-pokoj. z ogrzewaniem w nowowybud. domu. Żeromskiego 1b. Tel. 147-19.

ŁADNY umeblowany pokój do oddania od zaraz dla 1 lub 2 osób. Południowa 32 m. 8 (II p.).

POSZUKUJE się 2 pokoi z wygodami, używalnością kuchni, przy izraelickiej rodzinie. Dzwonić 201-21, godz. 3—5.

POKÓJ z oddzielnym niekrępującym wejściem do wynajęcia. Zawadzka 49 m. 20 I p.

W WIEDNIU, w pobliżu uniwersytetu, kulturalna rodzina z Polski, wynajmie studentowi — studentce ładnie umeblowany pokój, z używalnością kąpielowego i telefonu, z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: E. Knepel, Lichtensteinstrasse 38, Wien IX, lub w Łodzi: Kościuszki 22, u adwokata Knepla.

CZTERY pokoje z wygodami, front, drugie piętro, słoneczne do wynajęcia. Południowa 28.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6-pokojowe lokale handlowe, pokoje umeblowane i garsoniery poleca biuro „Kosmos", Piotrkowska 111, tel. 14746.

POKÓJ umeblowany, ciepły, wygody, telefon, odnajmę pracującej pani. Magistracka 20, mieszk. 4.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu 3-pokojowe mieszkanie z wygodami (hol, centr. ogrzew., ciepła woda). Piotrkowska 249 od 1 listopada.

POKÓJ umeblowany lub bez, wszelkie wygody, niekrępujące wejście od zaraz do wynajęcia. Pomorska 23, pr. of. III piętro, m. 12.

3-POKOJOWE słoneczne mieszkanie, I-e piętro, łazienka, służbowy, nowoczesne wygody od 1-go stycznia do wynajęcia. Kilińskiego 88 (między Przejazdem a Nawrotem). Dozorca wskaże.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ZAMIENIAMY stare odbiorniki na najnowsze modele 1938 r. wszelkich marek i typów. Płacimy najwyższe ceny. Radio Selektor, Piotrkowska 17, tel. 264-01.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 42 ROK V | NIEDZIELA, 17 października 1937 R.

Jej sekret

Michał szedł spiesznie z dworca kolejowego w stronę swego domu.

Tęsknota za Walą mieszała się u niego z niewypowiedzianą radością, że niedługo już weźmie w ramiona swoją młodziutką żonę.

Bawił w podróży zaledwie trzy dni, wydawało mu się jednak, że minęły już wieki od chwili gdy, czując na swoim policzku ciepłe wargi Wali, usłyszał jej pożegnalne:

— Będę za tobą bardzo tęskniła!... Wróć do mnie, kochanie, jak najprędzej!...

Właściwie miał przyjechać dopiero jutro. Że jednak udało mu się załatwić wcześniej swoje sprawy, powrócił już dzisiejszym wieczornym pociągiem.

Mijając malutki domek, otoczony ogródkiem, mimowoli zatrzymał się.

I uśmiechnął się do dalekich wspomnień.

Tu, w tym domku po raz pierwszy zobaczył przed kilkoma laty Walę.

Była wtedy jeszcze młodziutkim podlotkiem. Wyglądała strasznie dziecinnie, kiedy, siedząc w oknie, bawiła się dwoma koźlątkami — jednym białym jak śnieg, a drugim ciemno-szarym.

Obraz młodej dziewczynki z przedziwną wyrazistością utknął w jego głowie. Sam nie wiedząc dlaczego myślał o nim zawsze z miłym półuśmiechem.

Po paru latach spotkał znowu swoją „panienkę z okienka". Wala wyrosła na ładną dziewczynę, troszkę może zbyt dziecinną, ale to właśnie stanowiło zawsze jej największy urok.

Michał zakochał się w niej bez pamięci. A i Wala w nim również. Po roku pobrali się i od kilku miesięcy stanowili najszczęśliwszą parę na świecie.

Mieszkali w takim samym niemal małym domku z ogródkiem jak ten, w którym minęło dzieciństwo Wali. Młoda mężatka hodowała kwiaty, gołębie, zamieniając zakątek ten ma malutki wycinek raju.

Jakże więc nie miało Michałowi radośnie stukać serce, kiedy, po kilkudniowej podróży wracał znowu do swego domu?



...pamiętał ją, małą dziewczynkę, siedzącą w oknie, bawiącą się dwoma koźlątkami

Przez okno

Stojąc obok furtki, zatrzymał się.

W saloniku paliło się światło. Story nie były spuszczone. Michał ujrzał niespodziewanie swoją młodziutka żonę. Lecz, niestety, nie była sama.

Przy stoliku siedział jakiś przystojny, nieznajomy mężczyzna. Oboje rozmawiali w sposób bardzo ożywiony.

I nagle...

Michał uczuł, że traci dech.

Wala poczęła się rozbierać. Zdjęła bluzkę, potem spódniczkę... i nagle, jakgdyby sobie coś uprzytomniła, szybko, w samym już tylko dessous, podeszła do okna i opuściła store.

Stojący przy furtce mężczyzna zachwiał się ciężko: jakby odprysk pioruna ugodził go w samo serce.

Zrozumiał. Wala, jego dziecinna, słodka Wala, zdradza go z innym!

W szale rozpaczy

W pierwszej chwili, chciał runąć przed siebie, rozwalić drzwi i zabić tych dwoje. Opanował się jednak: i na co mu zemsta, skoro i tak nic nie wskrzesi jego straconego szczęścia?

Nie, lepiej odejdzie stąd na zawsze i nigdy już więcej nie spotka się z niewierną!

Ciemnymi ulicami począł iść przed

siebie w zmierzch wieczoru, coraz śpiesznej i śpieszniej, jakby chciał uciec od straszliwej wizji, której wspomnienie szarpało mu serce...

Chociaż jednak przyśpieszał kroku, nie umiał uwolnić się od ścigających go widm.

Im rozkoszniejsze i cudowniejsze były chwile wspólnie przeżyte z Walą, tym straszniejszą męka napełniało go teraz przypominanie ich sobie. Żarły go rozpacz i ból, że kobieta, którą kochał tak bardzo, okazała sie niegodną jego miłości. Na próżno powtarzał sobie, że trzeba o wszystkim zapomnieć i rozpocząć nowe życie. Obraz Wali, stojącej w dessous przy oknie przypominał mu się z szyderczą natrętnością, nie dając spokoju.

— I tak już będzie do końca życia... Nigdy, nigdy nie zaznam już więcej spokoju i nie zapomnę tej kobiety... Czyż więc nie byłoby lepiej, gdybym od razu ukrócił tę swoją mękę? — pomyślał posępnie.

Dojrzała w nim myśl o samobójstwie. Lecz zbyt jeszcze zazdrosny był o Walę, ażeby sam odchodząc w zaświaty, zostawić ją miał dla innych.

Nie, nikt już więcej nie będzie całował tych słodkich dziewczęcych warg, ani gładził jej ciemnych, rozwichrzonych włosów!

— Umrzemy razem! — zdecydował z dziką zaciętością.

W domu

Kiedy powtórnie wrócił do domu, była dziesiąta.

Wala leżała w łóżku. Na widok wchodzącego męża, skoczyła ku niemu z głośnym okrzykiem radości.

— Więc wróciłeś już, kochanie?... Ach, jakżeż się cieszę! — szczebiotała uszczęśliwiona jak dziecko.

Doznał uczucia wstrętu. Ach, jak straszliwie musi być zepsuta ta kobieta, skoro tak świetnie umie się maskować?... Lecz teraz nie oszuka go już więcej. On wie najlepiej co o niej sądzić!

Chłodno odsunął ją od siebie.

— Daj mi spokój! — mruknął — jestem zmęczony i źle się czuję.

Z zalotnej kochanki zmieniła się natychmiast w troskliwą Samarytankę.

— Zaczekaj, ugotuję ci herbaty... A może weźmiesz aspiryny?... Czy jesteś już po kolacji?

Podziękował za wszystko. Wytłumaczył jej, że wieczerzę zjadł w wagonie restauracyjnym. Że ma jedyne teraz pragnienie: ażeby położyć się do łóżka i zasnąć.

— Jak chcesz, kochanie! — zgodziła się potulnie.

A potem, kiedy leżeli w swym podwójnym małżeńskim łożu, raz jeszcze nachyliła się nad nim i pocałowała go na dobranoc.

Zwierzenia kobiety

Michał miał już gotowy plan.

Pod poduszką trzymał w pogotowiu rewolwer. Nie umiałby strzelić do tej złej, lecz wciąż jeszcze kochanej kobiety, spoglądając w otwarte jej oczy. Postanowił zaczekać aż zaśnie i wtedy zabić ją a potem siebie.

— A wszystko składało się tak cudownie. Czy był kiedyś w świecie mężczyzna, któryby kobietę kochał równie gorąco jak ja?... Nosiłem ją na rękach, wyczytywałem z oczu każde jej życzenie... A ona?

Chciało mu się nieledwie płakać. Nie, dalsze życie straciło już teraz wszelki sens... Żegnajcie przytulne pokoiki naszego domku... I ty ogródku rozpachniony kwiatami... I wy, białe gołębie, gruchające na dachu... I ty, wspomnienie ciemno-włosej dziewczynki, bawiącej się koźlątkami...

— I co też wyrosło z tego niewinnego dziewczątka?... Zali to jest możliwe, że w tym małym sercu kryje się aż tyle fałszu i obłudy?

Znów poniosły go żal i gniew. Dłoń jego sięgnęła powoli pod poduszkę. Palce, jakgdyby stężały, otoczywszy kolbę rewolweru.

— Jedna chwila... dwa krótkie strzały... i skończą się moje smutki! — pomyślał Michał jakgdyby z ulgą.

Odwróciwszy głowę spojrzał na Walę. Przed odejściem w zmrok chciał raz jeszcze jeden zobaczyć jej słodką dziecinną twarz — i te kłamliwe oczy, które umiały spoglądać tak niewinnie i te czerwone usta, które umiały całować tak gorąco... nietylko jego...

W błękitnym półmroku ujrzał nagle jej rozwarte oczy.

— Nie śpisz? — zapytał machinalnie.

Łagodnie przysunęła się do niego.

— Nie śpię!... I nie mogę zasnąć, — powiedziała cicho. — Odczuwam coś w rodzaju wyrzutów sumienia!

— Czy zgrzeszyłaś przeciwko mnie? — natarł na nią.

— Nie, to zupełnie co innego... — odpowiedziała. — A jednak zdaje mi się, że nie jestem wobec ciebie zupełnie w porządku... Pamiętasz, że umówiliśmy się, iż jedno przed drugim nie będzie nigdy miało żadnych tajemnic...

— Pamiętam — z gorzką ironią zmrużył oczy Michał.

— A jednak w tej chwili mam swoją tajemnicę, o której nie wiesz... Właściwie chciałam ci to powiedzieć później... Ale wiem, że nie utrzymam dłużej tego sekretu...

Przysunęła się jeszcze bliżej do niego.

— Słuchaj, Michasiu... Będziemy mieli dziecko.

Wstrzymał oddech w piersiach.

— Skąd wiesz o tym?

Przyłożyła usta do jego ucha i dokończyła bardzo pocichu:

— Dziś wieczorem był u mnie doktór... i powiedział mi wszystko...

Andrzej Żański

INDIE — kraj tajemnic

10

Zaręczyny, ślub i... i pięcioletnie wdowy. — W uczcie weselnej biorą udział biedacy z całej okolicy.

Z natury rzeczy rodzice dbają o szczęście i przyszłość swego dziecka. Już przy urodzeniu dziewczynki, ojciec Hindus myśli o tym, jak będzie mógł ją wydać za mąż. Ponieważ wybór małżonka możliwy jest tylko w obrębie tej samej kasty, musi on — by go czasem inni ojcowie nie wyprzedzili — już zawczasu zapewnić dobrego męża swej córce.

Według przepisów religijnych rodzice popełniają wielki grzech, jeśli córka ich w czasie dojrzewania nie ma jeszcze męża. Dlatego to dawniej dziewczynce już w najwcześniejszych latach dzieciństwa wybierano narzeczonego. Rzeczywisty ślub następował oczywiście dopiero później, rytuał zaręczynowy jednak obowiązywał zgodnie z prawem i obyczajami. Niestety miało to niekiedy takie skutki, że mała dziewczynka w czwartym roku życia zostawała już wdową. Zdarzało się także, iż małe narzeczone po pierwszej rytualnej ceremonii ślubnej przenosiły się do domu teściów, ażeby zapoznać się zawczasu z nowym gospodarstwem, które będzie kiedyś ich własnością.

W roku 1930 wyszło w Indiach prawo, według którego mężczyźni wstępujący w związki małżeńskie muszą mieć ukończone 18 lat, dziewczynkom zaś nie wolno wychodzić aż mąż przed ukończeniem czternastego roku życia. Warto zaznaczyć, że Hinduska już między 12 a 14 rokiem życia jest zupełnie dojrzała.

W całym państwie hinduskim uważa się za wstyd, jeśli dziewczyna w wieku dojrzałym jest jeszcze w domu swych rodziców.

O wyglądzie i charakterze narzeczonej dowiadują się rodzice młodzieńca przez pośredników, krewnych lub samych rodziców dziewczynki. Umowy przedślubne nie są zresztą zbyt utrudnione, gdyż koło obydwu partii jest ściśle ograniczone przez kastę, stan i stosunki materialne.

Zaręczyny odbywają się w ten sposób, że obydwie rodziny wymieniają między sobą podarunki, po czym dwaj bramini, którzy są duchownymi doradcami rodzin, wyznaczają dzień ślubu zależnie od korzystnej konstelacji gwiazd.

Tydzień przed ślubem do domu narzeczonej i narzeczonego schodzą się najbliżsi krewni i rozpoczynają się przygotowania weselne. W dzień ślubu, fryzjer, który zna wszystkie rodziny z okolicy, zaprasza także dalszych krewnych i znajomych młodej pary na uroczystości weselne.

Prócz krewnych i znajomych na ucztę weselną zaprasza się także biednych z okolicy, uważając to za święty obowiązek. Nawet w najprostszych sferach na wesele schodzi się zwykle kilkaset osób, u ludzi bogatszych zaś liczba gości sięga do dwóch tysięcy. Rodzice hinduscy, wydając swe dzieci za mąż, zadłużają się niekiedy na kilka lat.

Zwyczaje weselne w poszczególnych częściach Indyj są różne. Poniżej podaję obrządki obowiązujące w Indiach Północnych.

Kilka godzin przed ślubem, na podwórzu domu ojca narzeczonego zapala się wielkie ognisko, tak zwany święty ogień. Podczas ceremonii ślubnej młoda para siedzi na odwróconym dnem do góry koszu. Bramin daje narzeczonemu do ręki dwie równe wiązanki trawy kuza, które błogosławi, obiewając je świętą wodą z Gangesu. Następnie kładzie ręce narzeczonych na ozdobiony kwiatami talerz metalowy i otacza je girlandą z kwiatów. Wymienia się imiona przodków narzeczonej i narzeczonego. Następnie ojciec narzeczonej uroczystymi słowami oddaje swą córkę jej przyszłemu mężowi. Ten, nienniej uroczyście potwierdza przyjęcie żony. Teraz bramin zdejmuje girlandę z rąk młodej pary i wylewa na nowych małżonków kilka kropel świętej wody Gangesu. Błogosławiąc ich, związuje kawałem materiału suknie młodej kobiety z ubiorem jej męża na znak, że para jest nierozłączalna. Na zakończenie ceremonii młoda para obchodzi dokoła święty ogień.

Podczas uczty panuje ożywiony nastrój, mimo, że napoje alkoholowe nie są dozwolone i mężczyźni są oddzieleni od kobiet. Wieczorem małżonek w towarzystwie gości weselnych prowadzi swą żonę w zamkniętej lektyce do domu swych rodziców. Tam czekają już tancerki, których zadaniem jest zabawianie gości.

Główna część uroczystości odbywa się w domu narzeczonej. Do programu uroczystości należą podania i baśnie opowiadane przez bajarza.

Z domu narzeczonej udają się wszyscy goście — kobiety w zamkniętych lektykach — do domu narzeczonego. Tragarze noszą meble na plecach, a w koszach naczynia i wszelkie drobiazgi gospodarskie. Po drodze bliski krewny narzeczonego rzuca drobne monety żebrakom. Rodzice narzeczonej pozostają w domu. Podczas uroczystości weselnych są oni ubrani w strój powszedni, na znak, że córka sprawia im zmartwienie opuszczając ich dom. W domu narzeczonego czekają już na gości tancerki, które są równocześnie śpiewaczkami. Występy ich odbywają się w męskiej izbie, aby jednak kobiety mogły także się przyglądać, wycina się w kotarze małe otwory.

Hinduski małżonek poznaje swoją żonę dopiero w dzień ślubu. Teraz dopiero rozpoczyna się romantyka miłości. Nie wiadomo, czy w tym leży tajemnica, że w Indiach jest o wiele więcej szczęśliwych małżeństw, aniżeli na zachodzie. W każdym razie ważną rolę w tym wypadku odgrywa atmosfera domu, gdzie starają się koncentrować wychowanie w kierunku wzorowego wypełniania wszelkich obowiązków małżeńskich.

Minuta poezji

Pal!

O! Wyrzućcie mnie strzałą z cięciwy!
O! Wystrzelcie mnie w niebo, jak nabój!
Com ja winien, że jestem szczęśliwy
I że kocham się w życiu na zabój?

O, nadajcie mnie niby telegram,
O, nadajcie jak falę radiową!
Życie stawiam na kartę. Gdy przegram,
Zmartwychwstanę i zagram na nowo.

O, wypuście mnie w górę torpedą,
Wyśpiewajcie mnie w górę tenorem!
Na wyścigi chcę z męką i biedą
W szczęście biec z wywieszonym ozorem.

Com ja winien, że życie jest rolą,
Że ból orze a rozpacz zapładnia?
O! ze startu wzwyż, wzwyż parabolą
Niech mnie niesie szalona przekładnia.

Com ja winien, że zawód jest zyskiem,
A przeszkoda w pierś wrasta uporem?
O! Śmignijcie mną w przestrzeń jak dyskiem!
O! Pryśnijcie mną w noc meteorem!

Com ja winien, że wszędzie jest piękno
I że każdy ma na dnie nadzieję?
O! Uderzcie w me szyby, niech pękną
I niech przeciąg mnie ze mnie wywieje!

A wy cisi i dobrzy i prości,
Wciąż ci sami, a wiarą wciąż nowi,
O, zamknijcie mnie w okrzyk młodości,
Który mnie dźwiękiem „kocham“ wysłowi.

Tadeusz ŻEROMSKI.

Szczypta czerwonego proszku

Nowela

Podarunek z Wysp Południowych

Gerald van Meere wrócił do rodzinnej Holandii po siedmioletniej służbie w koloniach. Pierwszą dłuższą pogawędkę odbył ze swym przyjacielem z ławy szkolnej, Mariuszem Jansenem, chemikiem. Gerald rozpakował częściowo swój bagaż i ozdobił stół hotelowy wypchanymi rajskimi ptaszkami, kolorowymi koliberkami, naszyjnikami z muszel, strzałami i posążkami bóstw. Naczelne miejsce na stole zajmowało jednak prześliczne pudełko, wyplatane z trawy morskiej, ozdobione bogato błyszczącymi muszelkami. Była to ręczna robota jakiejś malajskiej piękności.

Navi z Manihiki

— Trzy lata mieszkałem na Manihiki, — powiedział Gerald, wskazując na pudełko. — Przez te trzy lata Navi była mi najwierniejszą przyjaciółką i towarzyszką. Od niej właśnie otrzymałem to pudełko na pożegnanie. Navi była ładna nawet jak na pojęcia europejskie. Miała czarne, okrągłe oczy, ładnie wykrojone miękkie usta i białe zęby, albowiem oduczyłem ją żucia betelu. Jej brązowa twarzyczka uśmiechała się na mój widok. Zdaje się, że kochała mnie. A może tylko tak bardzo była do mnie przywiązana. Nie wiem. Spełniała jednak każde moje życzenie zanim zdołałem je wypowiedzieć.

— Warto zatym jechać na południe, — rzucił sceptycznie chemik, znany jako wróg kobiet.

— Może masz rację. Navi była chrześcijanką, napół cywilizowaną, ale dzika jeszcze i prymitywna. Uczęszczała regularnie na nabożeństwa, słuchała pilnie kazań, ale największą dla niej wyrocznią była Hidihidi, wiejska wróżka. Muszę ci zresztą powiedzieć, że ta malajska czarownica istotnie zasługiwała na podziw. Gdy po ataku febry, zachorowałem na złośliwą żółtaczkę i europejski lekarz nie umiał dać sobie rady z chorobą, ta niezwykła czarownica wyleczyła mnie w ciągu kilku dni.

Mariusz Jansen zdjął szkła, przetarł je, spojrzał ironicznie na przyjaciela i nic nie mówiąc, wzruszył lekceważąco ramionami.

— Drwisz ze mnie, — powiedział Gerald, na widok tego gestu. — Nie drwij. Człowiek, który żyje pod zwrotnikiem uczy się niejednego, czego wy, chłodni uczeni, ludzie wiedzy — nie możecie waszym rozumem ogarnąć, a formułami wytłomaczyć. W tej kasetce naprzykład ofiarowanej mi przez Navi, znajduje się jakiś czerwony proszek. Ma on przynosić szczęście. Navi, żegnając mnie, powiedziała, iż wierzy, że wrócę do niej, że nie będę mógł żyć bez pięknej wyspy, zapachu kwiatów i bez niej. Proszek ten ma mnie ustrzec od nieszczęść i chorób. Należy rozsypać go w czterech kątach zamieszkałego pokoju.

— Nadzwyczajna właściwość tego śmiecia — zauważył ironicznie chemik. — Pozwolisz zatym, że wezmę szczyptę tego cudownego proszku do analizy.

Analiza

Następnego dnia odezwał się w telefonie głos Mariusza:

— Zdołałem dotychczas ustalić, że proszek jest pochodzenia organicznego. Jutro nastąpią dalsze szczegóły.

Mariusz jednak już nie zadzwonił. Na telefoniczne alarmy Geralda nikt nie odpowiadał. Wreszcie Gerald postanowił odwiedzić swego przyjaciela.

Mieszkanie chemika było zamknięte. Portier powiadomił go jednak, że „pan doktór był dziwnie zmieniony od kilku dni, a dziś rano kazał odwieźć trzy duże kufry na lotnisko i nie mówił nawet dokąd wyjeżdża, ani kiedy wróci. Zostawił mi tylko klucze z mieszkania".

Gerald polecił otworzyć drzwi. W mieszkaniu panował niezwykły nieład. Na podłodze walały się porozrzucane części garderoby, obok otwartych drzwi szafy leżał banknot, zagubiony w pośpiechu. W przyległym laboratorium stało wszystko na swoim miejscu, nieuprzątnięte i nieuporządkowane. Obok jakiejś retorty stało pudełko ze szczyptą czerwonego proszku. Otwarty zeszyt zapisany był nerwowym pośpiesznym pismem chemika.

Dziwny sen

„Analiza czerwonego proszku" — przeczytał Gerald. — Dalej następowało kilkanaście łacińskich nazw, jakieś matematyczne formuły i wreszcie pod datą dnia następnego niezwykle ciekawe zapiski:

„Miałem tej nocy dziwny sen. Byłem w małym, drewnianym, białym kościele w którym pachniało kwiatem pomarańczowym i olejem kokosowym, jakim krajowcy nacierają swe ciała. Kobiety nosiły białe fartuszki, mężczyźni tylko opaski na biodrach, dzieci zaś były nagie. Siwowłosy kapłan mówił coś do swej ciemnoskórej gromadki...

— Ależ to jest kościół w Manihiki... — zauważył zdumiony Gerald.

„Obok mnie stała urocza Malajka. Nosiła na ręce złoty zegarek"...

— To Navi w zegarku, który jej ofiarowałem...

„Odprowadziła mnie z kościoła do białego budynku, który stał nad brzegiem zatoki"...

— Budynek urzędu... — zauważył, coraz bardziej zdumiony Gerald...

„Później obudziłem się. Sen uczynił na mnie wielkie wrażenie. Zacząłem rozmyślać i doszedłem do wniosku, że całe moje, tak bardzo uregulowane i bogate pod względem naukowym życie — było niczym wobec tego zapachu kwiecia, tego słońca, błękitu niebios, wody i pięknych kobiet... Kobiet, które mnie przecież nigdy nie interesowały... Później znalazłem listy i fotografie, jakie otrzymywałem od Geralda. Poznałem w nich mój sen. Przecież to śniła mi się wyspa Manihiki... Jakże dziękuję losowi, że pozwolił mi poznać najpiękniejszą wyspę świata... Raj na ziemi... Wiedza, kultura?... Przecież to tylko balast.

Postanowiłem. Jadę. Dziś, za godzinę, odlatuje mój samolot"...

Na tym kończył się zeszyt.

Gerald podbiegł do telefonu.

— Czy Holendersko Indyjskie Towarzystwo Lotnicze? — zapytał. — Kiedy odlatuje samolot na wyspy malajskie?... Co? Katastrofa!?... Przed godziną?... Czy mógłby mi pan powiedzieć co stało się z doktorem Mariuszem Jansenem?.... Odwieziony do szpitala...

W taksówce dowiedział się szczegółów z popołudniowego pisma: **Nieszczęśliwy start samolotu spowodował kapotaż. Pięć osób uległo ciężkim obrażeniom ciała.**

Z powrotem

W szpitalu poinformowano Geeralda, że dr. Jansen ma złamane trzy żebra i uległ wstrząsowi mózgu. Przez trzy dni Mariusz był nieprzytomny. Gdy odzyskał przytomność, uśmiechnął się na widok przyjaciela.

— Wyobraź sobie, że nie wiem nawet skąd się wziąłem w szpitalu. Siostra poinformowała mnie, że uległem wypadkowi lotniczemu. Ale dokąd się wybierałem — tego nie pamiętam... Wogóle nie pamiętam, co się ze mną ostatnio działo... Przez kilka dni przed wypadkiem... Może ty wyjaśnisz?..

— Nic szczególnego — uśmiechnął się z przymusem Gerald. — Wskutek wypadku postradałeś chwilowo pamięć. Poleżysz trochę i wrócisz do zdrowia.

Po wyjściu ze szpitala, Gerald udał się do mieszkania Mariusza. Pudełko ze szczyptą czerwonego proszku rzucił do pieca, podarł na drobne cząstki zeszyt z zapiskami i podpalił to wszystko.

Analiza czerwonego proszku nie wykryła tajemnicy, która ludzi czyniła bezwolnymi. Mała, cicha, kochająca Navi umiała być niebezpieczną przeciwniczką...

Martynika — ojczyzna kawy i rumu

Praca fizyczna na barkach kobiet. — Kolorowe flirty i ich kolorowe... rezultaty

BEZTROSKIE ŻYCIE MĘŻCZYZN.

Wyspa Martynika, należąca do Francji, słynna jest ze swego rumu, kawy i beztroskiego życia. Życie na tej urodzajnej wyspie jest jednak beztroskie właściwie tylko dla mężczyzn. Rozleniwieni do ostatnich granic, spędzają oni czas na piciu kawy, grze w kości i politykowaniu. Cała praca fizyczna spoczywa na barkach kobiet.

WALKA KOGUTÓW.

Tydzień kobiety na Martynice jest naprawdę pracowity.

W poniedziałek z rana po przeucztowanej niedzieli zrywa się ona i wędruje z bielizną do prania. Zanurzona prawie po pas w wodzie „czarna Venus" pierze bieliznę na wielkich kamieniach przy czym zazwyczaj śpiewa, a ponieważ głos ma piękny, więc oczywiście budzi sensację wśród cudzoziemskich przybyszów. Po powrocie do domu czeka ją praca w ogrodzie, a poza tym musi się spieszyć, ażeby jak najprędzej podać mężowi posiłek, ponieważ w poniedziałek odbywają się według tamtejszego zwyczaju słynne walki kogutów, na które wybiera się jej władca i małżonek.

„CZARNA VENUS" PRZY PRACY.

Jeśli mąż jest patentowanym leniem, co zresztą należy do zjawisk pospolitych, „czarna Venus" z Martyniki pracuje ponadto ciężko w polu przy zbieraniu trzciny cukrowej i zgina swój piękny rasowy kark przy zbiorze kawy i kakao, wdrapuje się po małpiemu na drzewa, zrywając banany i dźwiga ciężkie narecza owoców, przeznaczonych do wywozu.

Kobietę przy pracy można zobaczyć wszędzie: na polach ananasowych, w kopalni węgla, przy budowie domów. Niektóre z nich, nagie do pasa, stoją w rzece po kilkanaście godzin, pracując przy robotach żelazo-betonowych. Za pracę tę otrzymują dziennie od 10-ciu do 12-tu franków (3 — 4 zł.). Nie jest również rzadkim zjawiskiem czarna kobieta tłukąca kamienie na szosie. Ale pomimo to wszystko kobiety na Martynice są bardzo kształtne, zgrabne i piękne i znajdują jeszcze dużo czasu na to, by posiadać większą ilość amantów i rodzić corocznie dziecko.

WYSPA WOLNEJ MIŁOŚCI.

Martynika jest wyspą wolnej miłości.

Wśród jej ludności wynoszącej 250 tysięcy znajdzie się zaledwie może 5 tysięcy ludzi czystej rasy europejskiej. Reszta to mieszańcy. Nic dziwnego. Mieszkańcy Martyniki posiadają duży temperament i nie uznają więzów małżeńskich.

BIALI I KOLOROWE PIĘKNOŚCI.

Co prawda domy białych zamknięte są dla kolorowych ludzi, ale to nie przeszkadza temu, że biała, pełna słodyczy pani toleruje kolorowe flirty swego męża oraz również kolorowe i krzyczące rezultaty tych flirtów.

Biała arystokracja strzeże jednak pilnie swych ognisk przed inwazją ludzi o kolorowej skórze. Ponieważ Europejczyków nie ma tu wielu, przeto zawierane są nieraz małżeństwa między krewnymi — wszystko dlatego, aby nie mieszać swej krwi z krwią kolorwych

Zdarza się coprawda nieraz, że biały dżentelmen traci głowę dla jakiejś czarnej piękności. Wówczas zupełnie otwarcie przyznaje się do ojcostwa i łoży na wychowanie oraz edukację swoich kolorowych pociech.

CZARNI DŻENTELMENI.

Z czarnymi i mulatami jest trochę inaczej. Nie uznają oni żadnych więzów i żyją stale w konkubinacie.

Na próżno miejscowi duchowni starają się wpłynąć na swe czarne owieczki, by legalizowały swe związki. Od czasu do czasu przejęci tymi napominaniami mieszkańcy Martyniki legalizują masowo swe związki. Jest to oczywiście okazja do wypicia większej ilości rumu, a potem... potem zwycięża czarna dusza i czarni dżentelmeni w sposób pełen galanterii wymieniają między sobą swe ślubne małżonki.

Tak wygląda życie na Martynice, wyspie pięknych i rozwiązłych kobiet.



Prezydent Chin

Nazwisko Lin Sena, prezydenta Republiki Chińskiej, jest rzadko wymieniane w związku z obecna wojną. Jest to charakterystyczne dla psychologii azjatyckiej.



Na wulkanie chińsko-japońskim

Dziennikarze i fotoreporterzy europejscy i amerykańscy noszą na froncie stalowe hełmy.



Cesarz Japonii

Jeszcze rzadziej wymieniane jest nazwisko mikada Hirohito. Głowy państwa otacza sie takim majestatem, że nie wiąże się ich nawet z takimi drobnostkami jak wojna

HAMIS MÓWI PRAWDĘ

Filozofia czarnego boya

Hamis był boy'em takim, jakim być powinien. Był cieniem, sumieniem i drugim ja swego pana. Umiał z oczu jego, zasnutych mgłą znużenia, wyczytać najbłahsze życzenie. Załatwiał wiele jego spraw, terroryzował subtelnie resztę służby domowej, dbał o spokój i wzorową czystość. Był przedmiotem zazdrości kolegów swego pana.

A panem tym był Artur Flinders, młody urzędnik kolonialny wielkiego imperium brytyjskiego. W Afryce wschodniej tkwił od niedawna. Owiewały go jeszcze łagodne wiatry Londynu, jeszcze marzył o wilgotnym zapachu mgły, unoszącej się rozkosznym chłodem nad Tamizą. Gdy nad spieczonym piaskiem osady zapadał zmrok, a słońce purpurowym kołem dotykało martwej piersi morza, Flinders zapadał w ciężki, przytłaczający sen, w którym cudowny, chłodny Londyn był nieosiągalnym marzeniem, wypełnionym miłym życiem towarzyskim, pięknymi kobietami, rozjarzonymi światłami fasad music-hallów, rytmicznym staccato jazzu.

Rankiem budził się Artur Flinders rozbity, obrabowany ze sił i energii. Afrykańskie słońce, które rozsiewało wokół białe, straszliwe blaski, wypijało z Artura resztki sił, unicestwiało jego wolę, wyjaławiało mózg. Leżał cały dzień na wygodnym leżaku, osłaniany, chłodzony, pojony przez roztropnego Hamisa, i nie było takiej siły, która złomna byłaby...

Ale rozsądniej byłoby zapoznać czytelnika najpierw z treścią rozmowy, jaka pewnego upalnego dnia toczyła się między Arturem a Hamisem. Młodzieniec wezwał swego czarnego boy'a i przemówił doń w te, mniej więcej, słowa:

— Mój Hamisie, każdy biały człowiek, którego nielitościwe losy zagnały w ten przedsionek piekła, musi coś uczynić dla swej kultury fizycznej, jeśli nie chce ulec zupełnemu zniszczeniu. Otóż ja, aby nie zbabieć do szczętu, muszę, rozumiesz, muszę codziennie grać w tenisa. Codziennie, gdy słońce zacznie się kąpać w morzu, ja muszę, rozumiesz, muszę być na korcie i zagrać kilka setów. Otóż twoim, Hamisie, obowiązkiem jest dbać o to, abym ja nie oszukiwał samego siebie i grał co wieczór. Jeśli powiem ci, że nie mogę, że nie mam sił, że jest za gorąco, ty musisz siłą mnie zagnać na kort. To wszystko.

Przemówienie białego pana naszpikowane było niezrozumiałymi wyrazami, wszakże ogólny jego sens był dla Hamisa całkiem jasny. To też już następnego dnia, gdy tylko zauważył, że tarcza słońca purpurowieje w swym ognistym biegu ku zachodowi, zbliżył się do Flindersa i oznajmił, że czas rozpocząć partię tenisa.

— O, nie, mój drogi, — odparł żałośnie Flinders, — nie, dzisiaj napewno nie.

Czuł bowiem, jak całodzienny upał zamienił go w bezsilny łachman, pozbawiony energii.

— Ależ, bana, właśnie dzisiaj musi pan grać, dzisiaj koniecznie!

— Nic podobnego, kochanie, mowy nie ma, abym się stąd ruszył. Szczególnie dziś.

— Właśnie dziś! — nalegał chłopak, pomny swych obowiązków. — Dzisiaj, panie, musisz grać. Bo jeśli nie zechcesz dziś, to i jutro nie będziesz mógł.

— Trudno, Hamis, nie rusze sie stąd, choćbyś mnie poćwiartował.

Boy spróbował ostatniego środka. Chwycił Artura za bary, usiłując ściągnąć go z leżaka. Ale Anglik był bezwładny i ciężki jak wór piachu. Hamis spocił się i po pięciu minutach zauważył, że nie zdołał swego pana ruszyć z miejsca na milimetr.

Gdy zrozpaczony Hamis rozglądał się bezradnie wokoło, na żwirowanej drodze przemknęło niebieskie auto, znikając szybko na zakręcie. Boy wybiegł z willi na drogę i patrzał w ślad za skłębionym tumanem kurzu. Potem widział, jak elegancka maszyna zatrzymała się przed zielonym wejściem na kort i wysiadła z niej czarująca postać kobieca w błękitnym kostiumiku, z rakietami pod pachą.

W chwili, gdy lekkim, eleganckim krokiem piękna pani wchodziła na kort, Hamis pędem wracał do willi.

— Bana! — wrzasnął, chwytając Flindersa za ramiona. — Właśnie przejeżdżała tędy miss Craig i pytała czy pan jest już gotowy do tenisa. Musisz się spieszyć, panie! Miss Craig pojechała na kort i mówiła, że czeka. Prędko, panie, bo będzie zapóźno!...

Oto była siła zdolna ruszyć z miejsca Artura Flindersa. Zerwał się na równe nogi i niedowierzając jeszcze swemu szczęściu, począł gorączkowo porządkować ubranie.

— Ależ Hamis, żyj mi sto lat! Co za niebywały fakt: miss Craig **„pyta się o mnie"**, miss Craig **„czeka na mnie!"** Wprost nie do wiary! Boże, a ja już myślałem, że ta kobieta to niezdobyty lodowiec, który się ostał tu, w tym piekle, jakimś cudem. Cud! Cud! Cudna miss Craig pyta o mnie! Dumna i nieprzystępna miss Craig czeka na mnie!...

W dziesięć minut potem Artur Flinders lekkim krokiem wbiegał na kort i skłoniwszy się przed wysmukłą, piękną panną, chwycił jej dłoń w serdeczny uścisk.

— Jakże się cieszę, miss Craig, że czekała pani na mnie. Właśnie zdrzemnąłem się lekko, gdy pani o mnie pytała. Doprawdy, pani jest...

Uderzyło go zimne (a jednak jak rozpalać ono umiało), stalowe spojrzenie szarych oczu miss Craig. Dumna panna cofnęła się w tył a głos jej brzmiał metalicznie i surowo:

— Czy pan oszalał, mr. Flinders?! Ja pytałam o pana?!

Artur niczego nie rozumiał.

— Jakto?! Przecież mój boy powiedział mi...

Miss Craig odpowiedziała w sposób dość niegrzeczny na temat prawdomówności czarnych, co wywołało gniew Artura. Stanął w obronie swego służącego, a uczynił to widocznie w sposób interesujący, bowiem towarzyszka jego słuchała go uważnie. Gdy skończył mówić, odezwała się cichym, miękkim głosem, wskazując na tonącą już w morzu czerwoną jak krew tarczę zachodzącego słońca. Oboje wsiedli do auta, które kierowane wprawną dłonią wysportowanej niewiasty, potoczył się żwirowaną drogą prościutko ku pięknemu wybrzeżu...

★

Hamis miał złe sumienie. Kręcił się więc niespokojnie po willi, z trwogą oczekując powrotu swego pana. Zdumiał się przeto niepomiernie, gdy przed willą zatrzymało się niebieskie auto, z którego sprężyście wysiadł Artur Flinders. Przy kierownicy siedziała śliczna panna Craig. Z czarującym uśmiechem podała Arturowi dłoń, którą ucałował serdecznie. Odjeżdżając, miss Craig jeszcze dłonią przesłała mu przyjazny gest pożegnania...

Obawy Hamisa ulotniły się, jak morska pianka. „Cóż to jest prawda?" zadał sobie pytanie mały czarny filozof. Prawdą jest to, z czego mamy pożytek. Prawdą jest także to, co biały człowiek chce słyszeć. Jedynie Allah może się w tym wyrozumieć, a ja — jeśli sumiennie o tym pomyślę — naprawdę nie skłamałem.

I kiedy w ciągu wielu następnych dni Flinders gorliwie spieszył na kort o zachodzie słońca, Hamis umacniał w sobie przekonanie, że istotnie powiedział prawdę.

Jeff Hawis.

Autostrady przez cały kontynent

Marzenia Europy zrealizowane w Ameryce

Europejscy inżynierowie oddawna marzą o zbudowaniu olbrzymiej autostrady, która przebiegałaby przez cały kontynent. Podobno w ostatnich pięciu latach waży się w ciszy gabinetów projekt, który urzeczywistnić ma te marzenia przez połączenie krajów Europy wielkimi autostradami, co umożliwi międzynarodową komunikację automobilową.

Ameryka może pochwalić się, że od marzeń przeszła do czynów. W ciągu najbliższych miesięcy otwarta będzie na linii Alaska — Argentyna najdłuższa autostrada świata, Internationale Pacific Route. Ta gigantyczna droga ciągnąć się będzie n przestrzeni blisko 21.000 kilometrów, od Fairbanks na Alasce do Buenos Aires. Połączono w ten sposób południowy i północny kontynent Ameryki, osiągając rekordowy kilometraż autostrady, o jakim marzy Europa. Autostrada ta zbudowana jest z betonu i przedstawia dla automobilistów prawdziwy raj. (ma)



DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 17 października 1937 roku.

W krainie carów

Hen na wschodzie Europy
W nowej szacie — stare dzieje:
— Ciągłe kaźnie i procesy,
Strumieniami krew się leje...

Car dzisiejszy, car czerwony
W krwi się kąpie swych poddanych,
Aż z uciechy ryczą w piekle
Mikołaje i Iwany!

Poprzedników idąc torem,
Stworzył carat — choć czerwony
I brakuje mu jedynie
Berła, płaszcza i korony.

W. Drozdowski

Uwaga: żółte niebezpieczeństwo!

Księżna Atolska, posłanka z ramienia konserwatystów, ostrzega Anglię i całą Europę przed niebezpieczeństwem japońskim oraz błędami, popełnionymi w stosunku do Hiszpanii

Jej nazwisko figuruje w Almanachu Gotajskim. Na przyjęciach w pałacu Buckingham zajmuje ona trzecie, według rangi, miejsce za królową. Jes ona jedną z sześciu dam w Anglii, kóre posiadają wielki przywilej: **wolno im siedzieć w obecności pary królewskiej.**

Mowa o księżnie **Katarzynie Atolskiej.** Stoi ona na samym szczycie drabiny społecznej. Jest jedną z najbardziej interesujących postaci kobiecych doby obecnej. **Była ministrem oświaty, jest członkiem parlamentu brytyjskiego z ramienia konserwatystów oraz członkiem delegacji brytyjskiej przy Lidze Narodów.** Była przewodniczącą angielskiej komisji parlamentarnej, która badała sytuację w Hiszpanii. O raporcie jej b. premier Baldwin wyraził się w izbie gmin, że **jest to najwszechstronniejszy i najcenniejszy materiał o Hiszpanii.** Teraz chce jechać do Chin i Japonii. A przed swym wyjazdem wygłosiła w bieżącym tygodniu w Genewie przemówienie, które było, według jej własnego wyrażenia, **wielkim dzwonem alarmowym dla Europy.** Tym przemówieniem warto się zainteresować.

— Europa ciągle jeszcze nie zdaje sobie sprawy ze straszliwego niebezpieczeństwa jakie jej grozi, a które nieubłaganie nadciąga ze Wschodu. — mówiła księżna Atolska. — **Skłócona Europa, zajęta walkami wewnętrznymi, rozdzierana skrajnymi prądami ideologicznymi, jeszcze dotąd nie zdobyła się na odwagę, by spojrzeć prawdzie w oczy.** Łudzi się ciągle, że Chiny i Japonia, to tak odległe od Europy terytoria, że zdarzenia, które się tam obecnie rozgrywają, nie mogą mieć bezpośredniego wpływu na jej los.

Ale to jest fatalna krótkowzroczność, która zemści się w straszliwy sposób. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdy Japonia będzie miała pełną swobodę działania, to wcześniej czy później opanuje ona olbrzymie Chiny. Chiny, mimo wszystko, nie są zupełnie przygotowane, aby długo skutecznie bronić się przed świetnie pod względem militarnym przysposobioną Japonią.

— Jakie to ma znaczenie dla Europy? Gdy Chiny będą podbite, Japonia będzie miała pod swą władzą niemal 600-milionową macą ludzką, 100 milionów Japończyków i Korejczyków i 470 milionów Chińczyków. **Nie należy zapominać, że są to ludzie jednej rasy. I w tym wypadku, wcześniej czy później dzisiejsi wrogowie staną się przyjaciółmi, ożywieni jednym wspólnym ideałem — zapanowania nad światem.**

— Należy sobie uprzytomnić, że Chiny posiadają wszelkie możliwe surowce w nieograniczonych niemal ilościach. W ten sposób Japonia zdobędzie możność fabrykowania gigantycznych zapasów wojennych, tymbardziej, że tanich rąk roboczych będzie miała poddostatkiem. I w ciągu 15—20 lat przed światem cywilizowanym stanie potężna, kilkudziesięciomilionowa, wspaniale uzbrojona, pałająca nienawiścią do białych — żółta armia.

— Oto na czym polega żółte niebezpieczeństwo. Dziś Japończycy siłą zdobywają Chiny i Chińczycy apelują rozpaczliwie do Ligi Narodów, do Europy, do Stanów Zjednoczonych o pomoc. Dziś Chińczycy boją się Japończyków, nienawidzą ich, gotowi są do ostatnich granic bronić swej wolności i niezależności, Ale jeśli Europa pozostanie głucha, jeśli Liga Narodów ograniczy się do nic nie znaczących rezolucyj, jeśli cywilizowany świat założy spokojnie ręce i powie, że go to nic nie obchodzi, bo to jest przecież tak daleko Chińczykom nie pozostanie nic innego, jak złożyć broń i poddać się. Powtórzyć należy: dzisiejsi wrogowie — to ludzie jednej rasy. Zwycięzcy i zwyciężeni zleją się w jeden naród, który z kolei zwróci się przeciwko tym, kogo uważa za swych wrogów, przeciwko białym.

Cóż winna uczynić Europa, cóż winna uczynić Ameryka? Mogą uczynić bardzo wiele. Mają w swym ręku broń, która odpowiednio zastosowana, wyda właściwe rezultaty. Handlowy bojkot Japonii, sankcje ekonomiczne, najsurowsza, bezlitosna blokada Japonii i pomoc zbrojna dla Chin. Trzeba sobie uświadomić: w roku 1936 Japonia sprowadziła z Europy i Ameryki towarów na łączna sumę 2300 milionów jen. W liczbie tych towarów były też surowce, konieczne do fabrykacji armat, karabinów maszynowych, czołgów, samolotów. Przywóz do Japonii z Anglii i jej dominiów wynosił 773 miliony jen, ze Stanów Zjednoczonych — 788 milionów, z Francji 82 miliony, z Rosji Sowieckiej — 33 miliony. Gdyby tylko te państwa zastosowały najostrzejszą blokade i najostrzejszy bojkot — Japonia w bardzo krótkim czasie znalazłaby sie w położeniu bez wyjścia.

— Ale nie wolno powtórzyć błędu, jaki dokonano w stosunku do Italii. Pamiętna jest wszystkim tragikomiczna historia z sankcjami antywłoskimi w czasie wojny z Abisynią. Dopóki państwa się namyślą, dopóki zaczną wysyłać noty dyplomatyczne, dopóki zwołają niezliczone konferencje i tworzyć będą komisje i podkomisje — sytuacja wojenna będzie przesądzona, tak jak była przesądzona sytuacja w Abisynii. Gdy Europa i Ameryka zrozumieją swój błąd — będzie już za późno.

— Szereg niewybaczalnych błędów uczyniła Europa również w stosunku do Hiszpanii. Byłam w Hiszpanii i widziałam — mówi księżna Atolska. — Byłam pojednej i drugiej stronie okopów. Chyba nikt mnie o sympatie dla prądów lewicowych posądzać nie będzie. Całe swe życie walczyłam z komunizmem i jestem członkinią komisji do walki z komunizmem w stronnictwie konserwatywnym w Anglii. Twierdzę mimo to, że widmo komunizmu w Hiszpanii było widmem Żadne niebezpieczeństwo komunistyczne na półwyspie Pirenejskim nie istniało.

— W przeddzień wojny domowej w hiszpańskich Kortezach na 409 posłów było zaledwie 16 komunistów. Cała partia komunistyczna, zupełnie legalna, więc cyfry były łatwe do sprawdzenia, liczyła 60.000 członków. Cóż oznacza taka cyfra dla 24-milionowej Hiszpanii?

— Generałowie powstańczy próbowali twierdzić, że w przededniu ich akcji bolszewicy zamierzali ogłosić w Hiszpanii dyktaturę proletariatu. Zbadaliśmy wszystkie materiały i przyszliśmy do wręcz przeciwnego wniosku. Od roku 1933 w Hiszpanii rozwijali ożywioną działalność nie komuniści, lecz narodowi socjaliści. Przez swoje konsulaty i całą armię wyszkolonych agentów utrzymywali oni ścisły kontakt z czynnikami niezadowolonymi na prawicy, a od maja 1936 roku, t. j. na dwa miesiące przed powstaniem, zorganizowali dostawę broni do Hiszpanii. Oto dlaczego generałowie powstańczy już od pierwszej chwili mieli do swej dyspozycji niemieckie samoloty bojowe. 15 lipca. t. j. na trzy dni przed powstaniem. do Hiszpanii raczej do Marokka hiszpańskiego, przybyły pierwsze oddziały „ochotników" włoskich. A jeśli chodzi o stronę przeciwną, rząd madrycki otrzymał pierwszą pomoc z Rosji Sowieckiej dopiero w połowie października 1936 roku.

— Są jeszcze dziś w Europie ludzie — mówi księżna — którzy sądzą, że zwycięstwo rządu madryckiego, raczej walenckiego, przyczyni się do zatryumfowania idei komunistycznej w Hiszpanii. Jest to pogląd zupełnie fałszywy. Nawet w radykalnym gabinecie Largo Cabbalero komuniści mieli zaledwie dwie teki ministerialne i to drugorzędne. Komuniści w Hiszpanii nie odgrywają w rzeczywistości żadnej roli. Znacznie bardziej wpływowi i silni są anarcho-syndykaliści. Ale, z jednej strony, są oni zdecydowanymi przeciwnikami idei i reżymu komunistycznego i sowieckiego, a z drugiej — w ostatnich czasach zostali wyparci na tylny plan przez bardziej umiarkowane elementy. Obecny rząd Negrina wcale nie jest bardziej lewicowy od rządu Chautempsa we Francji. Przeciwnie, elementy mieszczańskie górują w nim nad socjalistycznymi.

— Przeciwnie natomiast, zwycięstwo generała Franco spowodowałoby zupełną anarchię i chaos w kraju. Albowiem naród hiszpański nie pogodziłby się w żaden sposób z dyktaturą, ani z przywróceniem przywilejów szlacheckich, ani tymbardziej z wpływami niemieckimi i włoskimi, któren nie pozwolą sie. po okazaniu pomocy, tak łatwo wyprzeć.

— Polityka hiszpańska Europy — to wielki błąd — mówiła dalej księżna. — Teraz Europa znalazła sie przed nową próbą. Zdarzenia na Dalekim Wschodzie wymagają od niej decyzji. Albowiem całemu światu kulturalnemu grozi — być może już w niedalekiej przyszłości, straszne, żółte niebezpieczeństwo. To już nie będzie „lux ex oriente" — światło ze Wschodu, lecz śmierć i zniszczenie ze Wschodu.

Smiech formułką matematyczną

Zamiary i plany artystyczne Charlie Chaplina

Dużo się mówi obecnie o nowych zamiarach filmowych Charlie Chaplina, który od chwili małżeństwa z piękną Paulette Gauderel i „Nowych czasów". nie chce zdradzić swych zamiarów natrętnym reporterom prasy obu półkuli.

Ludzie lubiący dowcip w stylu „purnonsens'u" ubawi zapewne sposób w jaki Charlie zakpił sobie z reportera paryskiego „Le Journal" udzielając mu wywiadu w windzie 30-piętrowego hotelu na Brodway'u.

W czasie błyskawicznej podróży w dół i w górę nowojorskiego drapacza chmur, francuski reporter zarzucił wielkiego komika szeregiem pytań, zatrzymując się na jednym: **„Jakie zdaniem Pana, Mistrzu, są główne elementy pobudzania ludzi do śmiechu"?**

„Śmiech jest rzeczą czysto matematyczną, algebraiczną nawet", odpowiedział Chaplin. **„Człowiek, który chce wywołać śmiech, musi być przede wszystkim dobrym matematykiem".**

„Gdy rozpoczynam któryś z moich filmów", mówił dalej wyjmując ołówek i kartkę papieru, oznaczam śmiech, który chciałbym wywołać przez X, a przez Y środki, jakimi dysponuję. Oznaczam dalej efekt moich wąsów przez C, komizm moich butów przez M, urok mego melonika przez R i otrzymuję następujące równanie $Y = C + M + R = X$ = ogólny szalony śmiech".

Bruno Winawer

Boczna antena

Ciężki azot. — Promienisty potas i wiek ziemi. — Bicie serca w kinie. — Zjazd Jowiszów

Najbardziej chyba sensacyjna wiadomość naukowa tygodni ostatnich nadchodzi znów zza morza. Świetny badacz, laureat Nobla, prof.. H. C. Urey, oznajmił na zjeździe chemików amerykańskich, że otrzymuje już w laboratorium **ciężki azot,** w ilościach dostatecznych, że on i jego asystenci produkują prawie ćwierć litra owego „izotopu" dziennie.

Dawniej — ze trzy ćwierci wieku temu, w romantycznym okresie chemii — wielki uczony odkrywał zwykle nowy pierwiastek i świat tym zadziwiał. Dziś jesteśmy skromniejsi: nasi geniusze wydobywają, wydzielają mozolnie z beznadziejnego chaosu pewne typy pierwiastków. Jak się okazuje, przyroda znów narobiła galimatiasu przed wiekami, pomieszała groch z kapustą, ciężki wodór z lekkim, azot „N_{14}" z azotem „N_{15}" i potas „K_{39}" z innym. Przez długi czas najbystrzejsi chemicy uważali te nieco dowolne mieszanki za coś jednorodnego — na pierwszy rzut oka, o zmroku zwłaszcza, wszyscy Murzyni są do siebie podobni a różnice między atomami wykryła dopiero mądra, zawzięta nauka dzisiejsza. Atomy pierwiastków — chemicznie podobne i najczęściej zwykłymi sposobami nie rozdzielne — mogą się różnić pochodzeniem, ciężarem, mogą mieć w jądrze o jeden „neutron" mniej albo więcej. To, że różne gatunki drobin potrafimy teraz tak świetnie „sortować" — jakby chodziło po prostu o cygara — świadczy nie tylko pięknie o zdumiewających metodach dzisiejszej wiedzy doświadczalnej, ale zapowiada jej dalsze triumfy. „Ciężki azot" już znalazł ciekawe zastosowanie w pracowniach biologicznych: ponieważ jego atomy „wysortowane" nie różnią się chemicznie od zwykłych i tak samo tworzą proteinę, befsztyk, mleko, jajka w rozmaitych połączeniach, znanych z chemii organicznej, można nimi karmić zwierzęta doświadczalne i badać jak tkanki te substancje wchłaniają — ciężki azot jest tu „drogowskazem" dla uważnego fizjologa.

Taką samą rolę — sprytnie przemyconego do organizmu „szpiega" — odgrywa już od dłuższego czasu „ciężki wodór" i w eksperymentach biochemików amerykańskich zdradził i ujawnił niektóre zajmujące sekrety maszyny ludzkiej: tłuszcz odkładamy przeważnie pod skórą „na zapas", ale zwykłe masło spalamy od razu i dlatego nawet osoby, które się systematycznie odchudzają, świeże masło jeść mogą bezkarnie. W ogóle dość skomplikowane sprawy dietetyczne będziemy dzięki drogowskazom z ciężkim atomów rozumieli znacznie lepiej, medycyna zdobyła nową metodę, biologia dostała od fizyki cały kłębek „nici Ariadny" i już go z rąk nie wypuści.

Potas (K_{40}) znalazł znów przytułek w poważnej geologii. Jest radioaktywny, przechodzi powoli — jak znane substancje promieniotwórcze — w inne pierwiastki i uczeni badając skład i zawartości procentowe różnych ciekawszych próbek, minerałów oceniają „wiek ziemi". Dr. Brewer z amerykańskiego instytutu badawczego twierdzi, że w dawniejszych epokach geologicznych, lat temu 250 milionów, potas K_{40} był dość pospolity, było go z piętnaście razy więcej na tym globie niż dzisiaj. Dr. Brewer wylicza dalej, że ziemia zaczęła krzepnąć mniej więcej półtora miliarda lat temu i że istnieje samodzielnie prawie od lat trzech miliardów. Wyniki tych zawiłych rachunków są dość prawdopodobne i wciąż ów „izotop" pospolitego pierwiastka, potas K_{40} jest podstawą trudnych kalkulacyj i „nitką przewodnią".

Ale zamożna fizyka nie tylko tą drogą — okólną — wspiera nauki ościenne. W Chicago obradował w zeszłym miesiącu piąty z kolei Miedzynarodowy Kongres Radiologiczny. Lekarze europejscy, amerykańscy, azjatyccy, opowiadali o swoich doświadczeniach klinicznych i badaniach, o tym jak ich zdaniem promienie rentgenowskie działaja na komórki tkanek i dlaczego niektóre groźne nowotwory złośliwe „duszą się"

Nieznana rozmowa z ministrem Barthou

Francuski minister oskarżony o spiskowanie z gen. Schleicherem.—Co może spowodować jedno niebacznie rzucone zdanie w kuluarach Ligi Narodów? —Przeczucie zbliżającej się śmierci. — Wizje i ostrzeżenia Henryka Heinego

Dnia 9 października rb. minęła trzecia rocznica zamachu w Marsylii, gdzie zginął jugosłowiański król Aleksander oraz minister Barthou. W związku z tą rocznicą przytaczamy niżej wyjątek z biografii ministra Barthou, której autorem jest znany historyk i pisarz niemiecki Wilhelm Herzog. Biografia ta, odsłaniająca wiele tajemnic z dziedziny polityki europejskiej, ukaże się w najbliższym czasie na półkach księgarskich.

Swego czasu jedna z gazet szwajcarskich wydrukowała treść mojej rozmowy z ministrem Barthou. W gazecie ukazała się jednak tylko część mojej kilkugodzinnej rozmowy, albowiem mój szanowny interlokutor zastrzegł sobie wówczas, **aby w druku nie ukazało się ani jedno słowo na tematy polityczne.** Dziś — po trzech latach od chwili tragicznej jego śmierci — sądzę, że jestem zwolniony od danego mu wówczas słowa i mogę ogłosić drukiem wszystko, o czym wtedy rozmawialiśmy, a co skrzętnie zanotowałem, przechowując te notatki do dnia dzisiejszego.

Było to latem 1934 roku. Wkrótce po krwawej rozprawie hitlerowców z Röhnem i jego towarzyszami. Trudno było nie poruszyć tego tematu w ogólnej rozmowie, tym bardziej, że o tych wypadkach rozpisywała się szeroko cała prasa światowa.

— Co pan sądzi o tej niemieckiej „Nocy św. Bartłomieja?"... — zwrócił się do mnie minister Barthou. — Jakie były jej przyczyny i jakie będą skutki?

Odpowiedziałem na to:

— Sądzę, że pan, panie ministrze, mimowoli i pośrednio był jednym z „winowajców" owej nocy 30 czerwca...

BARTHOU: — Na litość boską, co panu do głowy strzeliło?!

JA: — W początkach czerwca w Genewie, gdy kilku dziennikarzy zwróciło się do pana z zapytaniem, dlaczego odrzucił pan tak kategorycznie propozycję Hendersona ponownego zaproszenia Niemiec do Ligi Narodów, odparł pan — było to bezpośrednio po zakończeniu tego burzliwego posiedzenia: — **„Bo czy ja wiem właściwie jak długo dzisiejsi władcy Niemiec pozostaną jeszcze u steru rządów?"...**

BARTHOU: — No, i cóż z tego?

JA: — Zdanie to, rzucone „en passant" w kuluarach, zostało niewątpliwie natychmiast przetelegrafowane do Berlina, gdzie wywołało przerażenie w pewnych umysłach...

BARTHOU — (ożywiając się bardzo): — Jak pan to rozumie?... Pan chyba tego nie myśli poważnie. Czy pan sądzi rzeczywiście, że.... Swoją drogą, **jest to dziwne, gdyż to samo powiedział mi jeden z moich przyjaciół nazajutrz po tej krwawej nocy. Ale ja temu nie wierzyłem i ostro zaprzeczałem.**

JA: — Mam wrażenie, że pan minister nie miał racji. Pańskie słowa podziałały jak chorobotwórcze bakterie.

BARTHOU (przerywa mi): — Ach, teraz sobie przypominam... Pan już w swych artykułach zwrócił uwagę na wrażenie, jakie wywołały moje słowa w Niemczech. Posądzano mnie tam nawet, **spiskuję z generałem Schleicherem.** Oficjalny organ hitlerowski, a więc organ rządowy — **„Der Voelkische Beobachter"** — ogłosił wołowymi literami na naczelnym miejscu, że **„pewien zagraniczny mąż stanu nawiązał potajemny kontakt z byłym kanclerzem niemieckim, celem dokonania zamachu stanu"...** Tym „zagranicznym mężem stanu" prawdopodobnie miałem być ja... Nie potrzebuję chyba pana zapewniać, że **nigdy w życiu nie widziałem generała Schleichera i nie wiem, jak on wygląda...**

JA: — Ale opowiadano wówczas, że przyjaciel generała Schleichera, generał von Bredov, był łącznikiem między nim a panem...

BARTHOU: — Absurd!... **Nie znam ani jednego, ani drugiego. Po prostu — brednie.**

JA: — Czy mogę sobie pozwolić na zwrócenie panu uwagi, że wydaje mi się pan nazbyt nieostrożny...

BARTHOU: — Dlaczego?

JA: — Pan tu przebywa zupełnie sam. Bez żadnej ochrony. Nawet bez sekretarza. Całymi godzinami spaceruje pan sam, bez opieki...

BARTHOU (z uśmiechem): — **Bo cóż mi się może stać?... Zostałem fatalistą. Napad?... Zamach?... Mam przed sobą zaledwie jeszcze trzy, cztery lata najwyżej... Chcę je wykorzystać. Jeżeli wielkie niebezpieczeństwo ,jakie grozi obecnie wszystkim ludziom w Europie, nie zostanie zażegnane, w takim razie przyszłość przedstawia mi się w bardzo ciemnych kolorach. Piekło Dantego będzie niczem w porównaniu z piekłem, jakie przygotowują nam współczesne narzędzia śmierci. Oto błogosławieństwo techniki XX wieku. Jej wyrafinowanym sztuczkom i wynalazkom zawdzięczać będziemy upadek naszej cywilizacji. Zapewniam pana: — żadna fantazja ludzka, choćby to nawet była fantazja współczesnego Balzaka, nie potrafi nam należycie opisać przyszłej wojny.**

JA: — Jakkolwiek każdy zdaje sobie z tego sprawę, jednak mówi się o tym, jak o czymś nieuniknionym.

BARTHOU: — Tak, tak to wygląda.. Ale filozofowanie na ten temat na nic się nie przyda. Trzeba działać. W ostatniej chwili trzeba jeszcze wykazać swą zdecydowaną wolę, by uniknąć wojny. Mam wrażenie, że nie ma innej drogi prócz tej, aby wszystkie narody, pragnące rzeczywiście pokoju, złączyły się we wspólnej walce przeciwko chaosowi, który nam grozi.

JA: — Niektórzy zarzucają panu, że jest pan wrogiem Niemiec, że pańskim celem jest izolowanie Niemiec pod względem gospodarczym i skazanie tego kraju na głód jak za czasów wojny...

BARTHOU: — Sądzę, że rzeczą zbyteczną jest odpowiadanie na te zarzuty. Pan wie jak ubóstwiam Niemcy Kanta i Goethego, Bacha, Beethovena i Wagnera. Uważam tylko, że powinniśmy się wystrzegać pruskiego militaryzmu, pragnącego podbić cały świat i na który zwrócił nam już uwagę Mirabeau. Militaryzm pruski był i jest podpalaczem Europy. Pod tym względem — powtarzam — wskazana jest jak największa czujność. Nie można oddzielać polityki wewnętrznej jakiegoś kraju od jego polityki zagranicznej. Kto nie docenia lub lekceważy tę fundamentalną zasadę, nie zasługuje na miano odpowiedzialnego polityka. Jakże mogę być ślepy lub udawać ślepego wobec wypadków, rozgrywających się ostatnio w Niemczech?.... Czy można nie zauważyć szału rasistowskiego, prześladowania katolików, Żydów, intelektualistów i demokratów, tworzenia nowej mistyki itd?... Ja nie mogę przejść obojętnie obok tego rodzaju zjawisk. Gdyby nawet ktoś chciał przypuszczać, że to wszystko jest przesadne, to czy nie wystarczy przeczytać „Mein Kampf"?....

JA: — Jest pan niewątpliwie jednym z niewielu Francuzów, którzy czytali tę książkę. Większość zna ją przeważnie z cytat i przytaczanych tu lub owdzie wyjątków.

BARTHOU: — Tak, znam tę książkę. Przypomniałem sobie przy tej okazji inną książkę, którą zawsze czytałem z wielkim zadowoleniem, a mianowicie opis Niemiec Henryka Heinego. W pierwszej części tego opisu, mam wrażenie, że tam, gdzie poeta mówi o Kancie i Heglu, jest pewien ustęp, który brzmi jak ostrzeżenie. Poczekaj pan, zdaje się, że znam na pamięć ten wyjątek. I zaczął cytować z pamięci. Nie dziedziałem, co podziwiać — czy jego wspaniałą pamięć czy piękną niemczyznę). **„Pewien wszechniemiec w piwiarni w Goettingen zaprzysiągł zemstę Francuzom za stracenie przez nich Konrada von Staufen w Neapolu.** Wyście o tym napewno dawno zapomnieli. Ale my niczego **nie zapominamy. Dlatego też radzę wam — miejcie się na baczności. Ktokolwiek dojdzie w Niemczech do władzy, czy to będzie pruski następca tronu, czy doktór Wirth"...** (Barthou przerywa z uśmiechem: — „Czy nie mieliście **doktora** Wirtha jako kanclerza?... Patrz pan, jakim prorokiem był Heine!... Nawet w najmniejszych szczegółach wszystko **się** zgadza!... Ale słuchaj pan dalej!...), **„Bądźcie gotowi w każdej chwili z bronią w ręku! Pragnę waszego dobra i dlatego przeraziłem się nie na żarty, gdy rozniosła się wieść, że jeden z waszych ministrów domaga się rozbrojenia Francji. Ponieważ mimo waszego współczesnego romantyzmu jesteście klasykami, przeto znacie pewnie Olimp. Przypominacie sobie, że wśród nagich bogiń i bogów, spędzających czas na zabawie i spijaniu nektaru, była jedna bogini, która tak samo oddawała się beztroskim zabawom, lecz odziana była w pancerz, hełm i w ręku trzymała dzidę. Była to bogini mądrości?...**

Czy to nie jest świetne?... Czy **nie** jest godny podziwu ten symboliczny obraz Pallas Atheny, służący jednocześnie jako ostrzeżenie pod naszym adresem?... A czy wie pan, kiedy i gdzie on to drukował?... W naszym czasopiśmie — **„Revue des deux Mondes".** Artykuł ten ukazał się akurat przed stu laty — w 1834-ym roku!... Oto prawdziwy dowód genialności!.. Pan chyba znał ten ustęp z dzieł Heinego. Ale czy wie pan, kto mi zwrócił uwagę na te jego słowa?... I nie czekając na moją odpowiedź Barthou dodał:

— Mój przyjaciel — Anatol France. On znał ten ustęp również na pamięć. On był prawdziwym miłośnikiem pięknej literatury. Kochał Niemcy, oczywiście — Niemcy Kanta, Goethego i Heinego. Ja byłem już dawno „znanym reakcjonistą", a on „znanym socjalistą", gdy zwrócił mi uwagę na to ostrzeżenie Heinego.

— Kiedy to było? — zapytałem.

— Poczekaj pan — odparł Barthou — Muszę sobie przypomnieć... Widzi pan, pan tak chwalił moją pamięć... Nie jestem pewien, czy to było w 1913 roku podczas przygotowań do wprowadzenia trzyletniej służby wojskowej, czy też w początkach wojny.. Nie, już przypominam sobie! **Gdy mój syn w grudniu 1914 roku poległ w Alzacji. Anatol France przysłał mi wzruszający list, a w dwa dni później przyniósł mi ten wycinek Heinego... Od tego dnia znam te słowa na pamięć...**

Wilhelm Herzog.

---

po prostu pod wpływem fal krótkich — przestają oddychać. Dr. Russel Reynolds z Londynu demonstrował przy tej sposobności zebranym kolegom swoje „kino rentgenowskie", które go kosztowało trzydzieści lat wytężonej pracy. Lekarz dzisiejszy prześwietla chorego nawskroś promieniami V, puszcza w ruch specjalnie zbudowaną kamerę, robi zdjęcia i później ogląda serce i żołądek spokojnie, na filmie, odesławszy pacjenta do domu, bada jak działają organy wewnętrzne i gdzie trzeba szukać błędu w skomplikowanej maszynie żywej. Ale pierwsze „ognisko" tych dobroczynnych promieni niewidzialnych powstało w pracowni fizycznej i nie mogło powstać gdzieindziej — rura Roentgena to właściwie stara rura próżniowa, jeden z odwiecznych rekwizytów każdego szanującego się „gabinetu fizycznego".

Rzecz szczególna — fizyka, która tak hojnie rozdaje skarby ciepłą ręką i tak szczodrze obdzieliła chemię, medycynę, geologię, astronomię, ma w ostatnich czasach poważne kłopoty we własnym domu. Owe słynne elektrony, pozytrony, neutrony przyczyniły się do świetnego rozwoju różnych nauk, ale nie dają dokładnego modelu atomu, wielkie teorie kosmiczne wywołały gromkie echa, ale nie układają się w jasny obraz świata. Była chwila, że fizycy, zmęczeni tysiącznymi trudnościami, postanowili komuś „podrzucić ciężar myślenia" — ja to się często praktykuje obecnie — i poddali się matematykom. Z tego pewnie czasu pochodzi znany aforyzm w jednej z książek Jeansa „Stwórca jest matematykiem".

Mieliśmy właśnie w tygodniu ubiegłym zjazd matematyczny w Warszawie i nawet skromny obywatel mógł w aulach Politechniki zobaczyć i usłyszeć sporą gromadę dzisiejszych Jowiszów gromowładnych przy pracy. Pierwsze wrażenia biednego zwykłego śmiertelnika na takim Olimpie opisać trudno. Bogowie malują przeważnie litery greckie kredą, boginie wypowiadają takie np. zdania:

„Metoda Bernsteina aproksymowania funkcji ciągłych przez wielomiany na osi rzeczywistej, ze względu na funkcję całkowitą przestępną, pozwala uogólnić twierdzenie o błędzie prawdopodobnym funkcji momentu zmiennych ekwiwalentnych na zmienne nieograniczone". Punctum!

Gdyby nie „Bernstein" — nie zrozumielibyśmy z tego ani słowa. Ale i Bernstein jest też pewnie jakiś inny, nie ten, którego znamy...

Kiedy się wsłuchać jednak uważnie w trudne zdania i wywody, człowiek dochodzi powoli do wniosku, że i ci olimpijczycy mają jakieś normalne, ludzkie zmartwienia i troski. Zastanawiają się — jak inni — nad „granicami" swojej nauki, nad podstawami wiedzy. I jakoś trudno uwierzyć, że to oni właśnie zgarnęli do kupy wszelką mądrość pokoleń przeszłych i przyszłych, żywych i wymarłych i zamknęli ją w długich formułach, wypisanych na czarnej tablicy.

Oczywiście — wszystkie prometejskie wzloty i wyprawy w Nieznane, wszystkie odkrycia wielkich Koperników, Faradayów, Rutherfordów znajdują swój kres i wyraz ostateczny w kilku równaniach różniczkowych albo innych. Ale czy stąd mamy wyciągnąć smutny wniosek, że intuicja, wyobraźnia, geniusz, węch prawdziwego przyrodnika nic nie znaczą? Prawdopodobnie maszyna do pisania Remingtona ma ten sam pogląd na talent literacki...

Amerykanie budują teraz i szlifują ów ósmy cud świata, teleskop zwierciadlany, który ma stanąć na Mount Palomar. Masę szklaną obrabiają po dniach i nocach maszyny precyzyjne, a inżynierowie z firmy Westinghouse tworzą co chwila inny model przyrządu, żeby później uniknąć niespodzianek i kolosalny ciężki instrument optyczny wodzić po niebie od gwiazdy do gwiazdy jakby to było najlżejsze piórko. Ostatni model jest wykonany z masy przezroczystej i na zdjęciach widać, że dorosły astronom wygląda jak nikła mucha przy tej „największej źrenicy" na ziemi.

Zdaniem niektórych, bardziej zacietrzewionych teoretyków nawet przez ten teleskop zobaczymy tylko kilka liter greckich, połączonych znakami algebraicznymi.

Bohater sztuki E. Rostanda „Chantéclair" — kogut — był zdania, że słońce wschodzi jedynie dlatego, iż on pewną formułę matematyczną „QQryQ" głośno wykrzykuje o świecie.

Ale z dalszego przebiegu dramatu wynika, że się grubo pomylił.

NA ALEI O PÓŁNOCY

Przygody niefortunnego automobilisty

Około północy pan Turski opuścił klub, podszedł do swego auta, otworzył je, usiadł przy kierownicy i zapaliwszy cygaro, nacisnął starter Po tym dał gazu i skierował się w stronę domu. Pan Turski mieszkał od nie dawna w eleganckiej dzielnicy willowej, która leżała w odległości kilku kilometrów od śródmieścia. Skręcał właśnie w długa aleję, która łączyła kolonię z miastem, kiedy nagle w kręgu świateł reflektorów zamajaczyła postać o błagalnie wyciągniętych ramionach. Turski zahamował gwałtownie i w chwilę po tym zatrzymał się obok bardzo wytwornego jegomościa, który skłonił się, uchylając kapelusza.

— Prosze mi wybaczyć, że zatrzymałem pana, — powiedział tonem usprawiedliwienia. — Nazywam się Brown, jestem attache poselstwa brytyjskiego. Rozminąłem się z szoferem, który miał mnie odstawić do domu i od trzech kwadransów czekam już na próżno na jakąś taksówkę. Czy nie zechciałby pan łaskawie podwieźć mnie?

— Ależ naturalnie, — odpowiedział Turski, który był człowiekiem uprzejmym. Prócz tego odznaczał się zmysłem praktycznym i w mig uświadomił sobie, że znajomość z attache poselstwa brytyjskiego może mu się przy jakiejś okazji przydać. Na kolonii mieszkało wielu członków korpusu dyplomatycznego oraz wysokich dostojników, spotkanie to nie zdziwiło go więc ani trochę.

— Nigdy panu nie zapomnę tej przysługi, — oświadczył przyjaźnie mister Brown, lokując się obok Turskiego. — A teraz, jeśli pan pozwoli.. — powiedział zupełnie innym tonem, skoro tylko wóz ruszył z miejsca.

Pan Turski nie był tchórzem, mimo to jednak zadrżał, kiedy uczuł na skroni dotknięcie chłodnej lufy rewolweru.

— Stop! — zabrzmiał rozkazujący i zupełnie zmieniony głos fatalnego pasażera. Turski niezwłocznie posłuchał rozkazu, z trudnością hamując drżenie łydek.

— Dawać portfel! — powiedział nieznajomy, kiedy wóz zatrzymał się.

— Bandyta! — jęknął Turski, wręczając partnerowi pugilares.

Ale rewolwer wciąż przytknięty był do jego skroni.

— Brelok! Dewizkę! — odpowiedział uprzejmie rzekomy mister Brown. — Zegarek! Pierścionek!

Po tym przyszła kolej na portmonetkę i jeszcze kilka cennych drobiazgów.

— Doskonale, — oświadczył nieznajomy, kiedy Turski został już doszczętnie ogołocony z wszystkiego, co mogło przedstawiać jakąkolwiek wartość. — A teraz jedź pan czym prędzej do domu. Ale już, bo w przeciwnym razie wrypię panu dwie kulki w oponę i będzie pan tu musiał warować do rana!

Po tym wyskoczył z wozu, nie spuszczając jednak Turskiego z muszki rewolweru. Turski dał gazu i wóz pomknął jak chyży rumak.

W kwadrans później spowiadał się Turski ze swojej przygody podejrzliwie nastrojonemu urzędnikowi w najbliższym komisariacie policji. Ponieważ w klubie nie żałowano sobie alkoholu, nieszczęsny automobilista był więc lekko zawiany i podkomisarz był skłonny złożyć jego przygodę na karb podnieconej koniakiem fantazji.

— To się sprawdzi, — mruknął z rezerwą. — Wszystko to nie brzmi zbyt prawdopodobnie, — dodał potrząsając głową. — Od dziesięciu lat pełnię służbę w tej dzielnicy i nigdy jeszcze nie słyszałem o niczym podobnym. Czyta pan chętnie powieści kryminalne? Już dobrze, dobrze... W każdym razie nie uwierzę w tę całą przygodę tak długo, jak długo nie dostanę w ręce jakiegoś przekonywującego dowodu. A może pan przepił wszystko w jakiejś knajpie i teraz po prostu obawia się małżonki?

Turski klnąc na czym świat stoi wrócił do wozu. Następnego dnia biegał po mieście ze zwieszoną głową. Bezsilna wściekłość żarła go od wewnątrz

Upłynął tydzień. Turski znów wracał z klubu około północy. Ledwie skręcił w cichą aleję, kiedy nagle wybiegł na środek jezdni jakiś człowiek, machając rozpaczliwie rękami. Turski zatrzymał auto i wychyliwszy się przez okno zapytał z wyszukaną uprzejmością:

— Czy pan sobie czegoś życzy?

— Nazywam się Perrin, — przedstawił się nieznajomy. — Jestem attache poselstwa francuskiego. Wóz mój znajduje się dzisiaj w naprawie i proszę sobie wyobrazić, że od dłuższego czasu czekam w tym miejscu na taksówkę. Czy nie był by pan łaskaw...

— Ależ z ochotą. — przerwał mu Turski i chwyciwszy w rękę ciężki klucz francuski, wysiadł z auta. — Proszę zająć miejsce, muszę jeszcze coś zbadać w motorze. Nie był to wprawdzie ten sam jegomość, co przed tygodniem, ale z pewnością należał do tej samej szajki.

— Będę panu ogromnie wdzięczny,— zaczął nieznajomy i schylił się, żeby wejść do auta Na tę chwilę właśnie czekał Turski. Zamachnął się kluczem i rymnął serdecznie w sam środek melonika nieznajomego.

— Och... — jęknął niefortunny pasażer, jak kot, któremu nadepnie się na ogon. Po tym opadł na podłogę wozu.

— Mam cię, ptaszku! — mruknął Turski z zadowoleniem, po tym wepchnął swój łup do wnętrza wozu, zamknął drzwiczki i sam zasiadł przy kierownicy.

W kilka minut później wtłoczył się do komisariatu, trzymając nieprzytomnego pasażera w swoich muskularnych ramionach. Jak worek, rzucił bezwładne ciało w kąt obok pieca.

— Tak, tu ma pan przekonywujący dowód, — mruknął do pełniącego służbę urzędnika. Był to ten sam podkomisarz, który przyjął go przed tygodniem.

Policjant skinął z zadowoleniem głową i przyjrzał się nieprzytomnemu z takim wyrazem twarzy, jak uczony ichtiolog nowemu gatunkowi ryby

— Zaraz obejrzymy go lepiej, — powiedział wreszcie. — Zechce pan tymczasem zaczekać w przyległym pokoju.

Turski musiał usłuchać propozycji i z niecierpliwością czekał w przyległym pokoju. Upłynęło kilkanaście minut i we drzwiach stanął podkomisarz. Zatrzymał się przed Turskim i prawą ręką poprawił sobie włosy. Lewą włożył do kieszeni. Oczy jego były badawczo utkwione w twarzy automobilisty.

— No i jak? — zawołał radośnie Turski. — Jak się panu podoba mój miażdżący dowód ?

— Wymiga się pan kilkoma miesiącami paki, — odpowiedział mu z pewną serdecznością komisarz, — okazało się bowiem, na pańskie szczęście, że rana jest powierzchowna. Ten człowiek to attache poselstwa francuskiego, i nazywa się Perrin!

Tatuaż powodem do rozwodu

Do sądu londyńskiego wpłynęła oryginalna skarga sądowa młodej kobiety. W skardze tej młoda mężatka domaga się rozwodu na tej podstawie, że plecy jej męża pokrywa tatuaż, przy czym niektóre sceny wyryte na skórze są tak obrzydliwe, iż wywołują wstręt. Małżonek ukrył przed nią tę wadę i nie mówił przed ślubem, iż posiada tak szpetny defekt.

Sąd londyński nie wypowiedział się jeszcze jakie stanowisko zajmie wobec tak oryginalnej skargi rozwodowej. (v)

Historie, jakich mało

OCHRONKA DZIECI NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Jednym z bardzo pożytecznych urządzeń na wystawie paryskiej jest doskonale zorganizowana ochronka dla dzieci. Rodzice, którzy nie chcą narażać swych pociech na trudy zwiedzania „L'Expo" zostawiają je w ogródku dziecięcym, położonym u stóp wieży Eiffel, pod opieką wykwalifikowanych nurses. Również i urzędniczki zatrudnione na wystawie mają prawo umieszczać swe maleństwa w ochronce. Rodzice otrzymują na odbiór dziecka kwit, którego duplikat zachowuje kierowniczka, wyszczególniający wszystkie dane dotyczące dziecka, jego adres itp. Do ochronki kierowane są również wszystkie dzieci zagubione, których rodziców poszukuje się za pomocą zawiadomień przez głośniki radiowe, umieszczone we wszystkich punktach wystawy. Ponadto ochronka znajduje się w stałym kontakcie z komisariatem policji. Podobno nie ma dnia, aby nie przyprowadzono do „garderie" zapłakanego maleństwa, zgubionego w tłumie zwiedzającym wystawę.

NOWY MONOPOL PAŃSTWNOWY W JAPONII.

Obyczaje zachodnie przeniknęły głęboko do społeczeństwa japońskiego, a mieszkanki Niponu nie różnią się zupełnie strojem od swych sióstr europejskich i amerykańskich. Wraz z kopiowaniem ubrań przyjęła się moda używania pomadki do ust i różu. Rząd japoński, konstatując ogromny wzrost konsumcji kosmetyków w ostatnich czasach, postanowił wyciągnąć z tego dla siebie korzyści i ostatnio ustanowił monopol państwowy na produkcję i sprzedaż pomadki do ust, szminek itp. Prawdopodobnie nowoczesne Japonki będą odtąd jeszcze staranniej malowały usta i policzki, gdyż stanie się to niejako obowiązkiem.

ZMIERZCH MOULIN - ROUGE.

Słynny kabaret paryski Moulin Rouge przestał istnieć przed paru tygodniami. Zniknął jako jeden z ostatnich śladów dawnego bawiącego się Paryża ku wielkiemu żalowi starszego pokolenia, pamiętającego rozkwit i blaski Montmartre'u. Moulin Rouge powstał w r. 1889 w przeddzień wystawy międzynarodowej, a w r. 1915 po wielkim pożarze został całkowicie przebudowany. W końcu zeszłego stulecia odbywały się tam wielkie bale, w czasie których na scence teatrzyku tańczono słynnego kankana. Emblematem teatrzyku był znajdujący się na zewnątrz gmachu ogromny czerwony młyn, którego skrzydła stale się kręciły.

NOWY ZAWÓD DLA PAŃ.

Możliwości zarobkowania w wielkich miastach są istotnie nieograniczone. W Paryżu zainicjowała jedna z młodych niewiast, której dochody nie wystarczały na utrzymanie wobec rosnącej drożyzny, nowe zajęcie, polegające na wyprowadzaniu na spacer... piesków. Pani ta wykalkulowała racjonalnie, iż wiele małżeństw paryskich, posiadających pieski, nie ma służby, która jest w Paryżu luksusem. A z braku czasu nie ma kto wyjść na spacer z psiapsiuniem. Pomysł Paryżanki okazał się bardzo trafnym, i dzisiaj ma ona tyle już ofert, iż musiała zaangażować dwie pomocnice wobec nawału pracy.

Z cyklu: Legendy dalekiej Abisynii (III)

Maluczcy i sprawiedliwość

W prowincji Galla bardzo dawno temu żył pracowity chłop, imieniem Werkie, wraz z liczną rodziną. Powodziło mu się nieszczególnie. Pracował w pocie czoła i ledwo wiązał koniec z końcem. Aż pewnego razu straszliwa susza jaka panowała w kraju, zniszczyła całkowicie skromne zbiory Werkie. Ponieważ wiedział, że wraz z rodziną musi umrzeć z głodu, postanowił przeto wyemigrować do innego kraju. Słyszał od sąsiadów, że istnieje na ziemi kraj, który nazywa się Ace Grimbit, mlekiem i miodem płynący. Wszystko w tym kraju jest piękne, jednak nie wszyscy decydują się na zamieszkanie w kraju Ace. Albowiem jest rzeczą znaną, że negus tego kraju, który sądzi swoich poddanych, wydaje wyroki dziwne i niesamowite. Również prawo tego kraju,, skodyfikowane przez negusa i uczonych w piśmie nie zawsze są zrozumiałe dla prostego ludzkiego umysłu. Ale cóż to obchodzi skromnego rolnika Werkie, człowieka spokojnego i obcego wszelkim sporom. Nigdy przecież dotychczas nie stawał przed sędziami kraju Galla chyba w charakterze świadka. Tak samo będzie chyba w kraju, do którego zamierzą wy jechać.

Zdecydował się tedy na wędrówkę. Zabrał żonę, jednego syna, 10-letniego, i drugiego, roczne dziecko, które owinął w kozią skórę i przywiązał do grzbietu matki. Na jednego konika naładował nie co sprzętu domowego i worek z owocami. Zabrał też kozę, która w drodze do starczać miała mleka dla dziecka oraz kure.

Po wielu dniach męczącej podróży przybył wreszcie do kraju Ace Grimbit. Werkie spojrzał okiem rolnika na ziemię i przekonał się, że jest bardzo tłusta i urodzajna. Na drzewach wisiały wspaniałe owoce, a liczne rzeki ogficie zraszały zielone pola. Werkie i jego rodzina przyjęci byli bardzo dobrze przez mieszkańców swego nowego kraju. Każda para rąk do pracy była tam mile widziana. Werkie udał się do naczelnika wsi pierwszej z brzegu i otrzymał do uprawy piękny szmat ziemi. Wypożyczono mu także narzędzia rolnicze. Cały dzień pracował Werkie na polu, a w godzinach wolnych budował, jak mógł najprędzej, niewielką chatkę. Wszystko składało się jaknajlepiej. Jedyna kura co dziennie znosiła piękne jaja których nie spożywano, albowiem zabiegliwa żona Werkie mówiła tak:

— Jeżeli podłożę te jajka pod kurę wkrótce będę miała dwadzieścia kurcząt Niewiele czasu upłynie, a wyrośnie z nich dwanaście kur. Każda kura skolei składać będzie jajka i znów zrodzą się z nich kurczęta. Wtedy sprzedam kurczęta i kupię małego koziołka i będę miała koźlęta. I z tych koźląt i kur...

Zabiegliwa kobieta posunęła się tak daleko w swoich rachubach i marzeniach, iż zdawało jej się, że jest już posiadaczką całego stada koziego i ogromnego kurnika. Tymczasem w nocy stara i złośliwa sąsiadka pochwyciła jedyną kurę Werkie, zarżnęła ją i ugotowała sobie rosół.

Żona Werkie, nie znalazłszy rano swojej ukochanej i jedynej kury, domyśliła się kto mógł być sprawcą kradzieży. Pobiegła szybko do sąsiadki i na podwórku znalazła jeszcze oskrobane pierze, a w garneczku resztki rosołu. Drżąc z gniewu i wściekłości, udała się mimo iż Werkie odradzał jej to wszelkimi siłami do miasta i wezwała złą sąsiadkę na sąd.

— O negusie szlachetny — mówiła — oby Bóg cię oświecił, a anioł niechaj cię prowadzi. Ta stara wiedźma, moja sąsiadka, zarżnęła mi w nocy moją jedyną kurę, od której właśnie oczekiwałam dwunastu kurcząt. Widzisz przecież, o panie, jak wielką poniosłam stratę.

Ale pozwana miała również coś na swoją obronę. Oświadczyła przed sądem, że istotnie zarżnęła kurę, albowiem obawiała się, że kiedy kura dochowa się dwunastu kurcząt wraz z potomstwem swoim niszczyć będzie rośliny w jej ogródku.

— A skąd wiesz — spytał negus żonę Werkiego — że twoja kura miałaby dwanaście kurcząteк?

— To jest pewne — rzekła kobieta — przecież siedziała na dwunastu jajkach.

— Ach tak — zawyrokował negus — w takim razie sprawa jest jasna. Zrób dzisiaj jajecznicę z tych dwunastu jajek i poczęstuj swoją sąsiadkę W ten sposób sprawa będzie zlikwidowana na zawsze.

Żona Werkie przysięgła, że nigdy więcej nie uda się przed sąd negusa i płacząc powróciła do domu.

Niewiele dni upłynęło od tego czasu, kiedy zapanował ogromny upał. Wiadomo, że podczas upałów z bagien podnoszą się komary. W całej okolicy komarów była moc niezliczona Pewien człowiek, któremu komary dokuczały niesamowicie, ujrzał piękny ogon konia należącego do Werkiego. Nie namyślając się długo, pochwycił ostry nóż i obciął koniowi ogon aż po samą nasadę, aby sobie z ogona uczynić narzędzie do odpędzania komarów. Werkie zauważył to z daleka i szybko przybiegł, chwytając winowajcę za kark. Ponieważ Werkie nie był awanturnikiem, przeto zamiast rozbić winowajcy głowę, zaprowadził go przed negusa, a jako dowód rzeczowy przyprowadził ze sobą okaleczonego konia.

— Niechaj niebo oświeci cię sprawiedliwością — zaczął Werkie. — Ten człowiek obciął ogon memu koniowi. Oto ogon, a oto koń który jeszcze krwawi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Biali przybysze i czarni gospodarze

Barbarzyńskie stosunki w Południowej Afryce. — Murzyn jest pozbawiony wszelkich praw. — Zaludnienie wynosi zaledwie 9 osób na 1 klm. kw. — Strach przed imigracją i ludnością rdzenną

Południowa Afryka, w październiku. Nigdzie, w żadnym zakątku świata nie ma tak jaskrawego kontrastu w stosunkach wzajemnych białego i kolorowego człowieka, jak w Południowej Afryce. Ameryka, z jej ghettem murzyńskim, z jej prześladowaniami i lynczowaniami murzynów — **jest rajem dla czarnoskórych w porównaniu z Południową Afryką.**

Pierwsze, co rzuca się w oczy w hallu każdego hotelu — to obwieszczenie, że **kolorowi nie mają prawa korzystania z windy.** I to nie tylko obcy, ale nawet służba hotelowa. 50-letni murzyn mulat czy hindus, który zatrudniony jest jako kelner w restauracji hotelowej, **musi wchodzić schodami na piąte czy ósme piętro, gdy wezwie go dzwonek gościa.** Biega on w dół i w górę dziesiątki razy dziennie, podczas gdy jego pomocnik, młody chłopiec, **pikolak, może swobodnie korzystać z windy tylko dlatego, że jest biały.**

Kolorowym nie wolno jeździć tramwajami ani autobusami. Mają zabroniony wstęp do wielu sklepów, nie wolno im wstąpić do kawiarni czy restauracji na określonych ulicach, nie wolno im wykupić biletu II klasy w pociągu. W niektórych miastach Południowej Afryki istnieje przepis, w myśl którego **murzynowi nie wolno ukazać się na ulicy po godzinie 9 wiecz.,** jeśli nie ma na to pisemnego zezwolenia swego białego pracodawcy.

Te stosunki są wręcz niezrozumiałe. Tym bardziej niezrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że przecież ci **murzyni znajdują się tam w swoim kraju, a biali są przybyszami.** Niezrozumiałe gdy weźmie się pod uwagę, że mieszkańcy miast południowo - afrykańskich **tylko w 20 30 proc. składają się z białych, reszta, olbrzymia większość — to kolorowi.**

Zapytałem europejczyka, który od sześciu lat mieszka w Południowej Afryce, jak może tolerować taki stosunek białych przybyszów do czarnych tubylców. Mój rozmówca był Anglikiem.

— Tak — odparł — gdy przyjechałem do Południowej Afryki, stosunki te wyprowadzały mnie z równowagi, przeczyły wszystkiemu, czego mnie nauczono w moim kraju, moim pojęciom o moralności. Ale w ubiegłym roku po raz pierwszy wyjechałem stąd na krótki czas do Londynu. I muszę sie przyznać, że gdy usiadł tam obok mnie w autobusie murzyn, nie mogłem tego znieść.

Oficjalnie — zabronione jest bić murzynów. Ale **gdy farmer afrykański zatłucze na śmierć swego czarnego parobka sąd ukarze go grzywną w wysokości 5 funtów. Gdy zaś murzyn podniesie rękę na białego czeka go dożywotnie więzienie lub kara śmierci.** A przecież baili mieszkańcy Południowej Afryki rekrutują się z krajów najbardziej demokratycznych, najbardziej humanitarnych...

Kolorowych nie uważa się tu wogóle za ludzi. Nie liczy się ich zupełnie. Gdy zadajemy tu komuś pytanie, wiele mieszkańców liczy angielska kolonia „Południowa Rodezja", odpowiedź będzie brzmiała: **56.000.** O tym, że tam mieszka jeszcze **1,250.000 czarnych i kolorowych ludzi, nie wspomina się zupełnie.** W Północnej Rodezji jest niemal taki sam stosunek: **12.000 białych i około miliona kolorowych.** We wszystkich miastach unii południowo afrykańskiej stosunek białych do kolorowych mieszkańców wyraża się przeciętnie jak 35:65 Ale ta czarna większość się nie liczy. Ani w statystyce, ani w życiu.

Przed dwoma laty dopiero **nadano czarnym prawo wyborcze** — do samorządów i do parlamentu południowo-afrykańskiego. Oho,, postęp, powie ten i ów. Otóż nie. **Czarnym kandydować nie wolno.** Maja oni prawo wybierać, ale tylko białych. A ponieważ niemal wszyscy oni znajdują sie na służbie u białych **— prawo wyborcze nadano im wyłącznie w tym celu, by swymi głosami popierali interesy tej czy innej partii.**

Czarnym wolno uczęszczać tylko **do kilku szkół początkowych.** Na tym kończy się ich wykształcenie, w tym dominium angielskim. Chcą się kształcić — mogą jechać do Anglii, ale później nie mają już po co powracać do dominium angielskiego.

Biali są tu bezwzględnymi gospodarzami, czarni — niewolnikami. Istniejące prawo najsurowiej karze wszelkie zmieszanie kolorów, czy to w postaci współżycia czy też ślubu. Ale tu odgrywają rolę inne względy. Wyjaśniono mi to. **Białych jest tu zbyt mało i obawiają się oni o swoją władzę i swój prestiż. Obawiają się, że przez dopuszczenie murzynów do współżycia z białymi, władza może łatwo wymknąć im się z rąk.**

W Johannesburgu murzynów spotyka się na każdym kroku. Każda rodzina bowiem posiada dwóch - trzech czarnych służących. Są oni ani, bardzo pracowici i posłuszni. Johannesburg jest najbardziej amerykańskim miastem w Południowej Afryce. Ludzie bogacą się tu szybko i tak samo szybko tracą swoje majątki. Nie ma drugiego miasta w świecie, w którym giełda odgrywałaby taką rolę, jak w Johannesburgu. **Na giełdzie spekuluje tu lekarz i adwokat, telefonistka i szofer.** Miast składać swe oszczędności w banku, każdy kupuje akcje i papiery wartościowe, w nadziei na szybki zarobek.

W Południowej Afryce jest dość duża **kolonia żydowska — 90.000 ludzi.** Są to emigranci z wyspy Rodos, z krajów bałtyckich, Polski, Rumunii i Litwy.

Dziś o jakiejkolwiek emigracji do Południowej Afryki nie może być mowy. **Ustawa zamknęła granice kraju na cztery spusty.** Głosi ona, że do Południowej Afryki mogą emigrować **tylko obywatele angielscy.** A ponieważ obywatele angielscy wogóle niemal nie emigrują — kraj jest zamknięty dla całego świata.

Czy słusznie? Należy zdać sobie sprawę ze stosunków terenowych i możliwości gospodarczych tego krau.

Przeciętna gęstość zaludnienia w Europie wynosi **100 mieszkańców na 1 klm kwadratowy.** Nawet najsłabiej zaludnione kraje europejskie mają 75 mieszkańców na 1 klm kw. A w Południowej Afryce, biorąc ogólną liczbę ludności, nie tak jak to czynią tutejsi mieszkańcy t. j. zarówno białych jak i kolorwych, **przypada na 1 klm kw. — 9 mieszkańców.** Gdyby do kraju tego wpuszczono 20 milionów ludzi — gęstość zaludnienia ciągle jeszcze nie przekroczyłaby 50 mieszkańców na 1 klm kw. A gdyby chciał upodobnić się do najsłabiej zaludnionych krajów Europy, **mógłby wchłonąć łatwo 30—35 milionów ludzi.**

Ale może spowodowałoby to kryzys? Może kraj ten nie jest w stanie przyjąć takiej ilości ludzi, mimo rozległych terenów

Otóż w Południowej Afryce jest najbardziej urodzajna ziemia ze wszystkich niemal dominiów angielskich. A tymczasem 50 proc. ziemi leży odłogiem — nie uprawia sie jej, gdyż nie ma jej kto uprawiać. Istnieje olbrzymia sieć kopalń, zupełnie nie eksploatowanych z powodu braku ludzi i wskutek tego zbyt małej konsumcji. Przemysłu nie ma jeszcze zupełnie — niemal wszystko importuje się z zagranicy. W tych warunkach otwarcie granic kraju dla masowej emigracji z przeludnionych krajów Europy, dla wchłonięcia dziesiątków tysięcy przemysłowców, kupców, rzemieślników setek tysiecy robotników rolnych, przemysłowych, kopalnianych, nie tylko nie napotkałoby na przeszkody natury gospodarczej, ale przeciwnie, sprzyjałoby intensywnemu rozwojowi kraju.

A mimo to — uchwalono ustawę o zamknięciu granic. Dla wszystkich. Strach, że trzebaby kiedyś podzielić się z przybyszami władza i wpływami, jest tu silniejszy od wszelkich kanonów zdrowego rozsądku.

I w ten oto sposób leży odłogiem tak wspaniały i o tak wielkich możliwościach kraj. Dominia rządzą sie własnymi prawami. — Anglia ingerować w tych sprawach nie może. I Południowa Afryka coraz szczelniej zamyka swe drzwi...

Karol Herten.

O wszystkim po trochu...

Nauka niemiecka szuka sposobu wyniszczenia ludzkości.—Andre Maurois o ludziach po pięćdziesiątce.—Ostatnia prośba skazańca, uśmierconego przy pomocy gazu

Oficjalny organ niemieckiego sztabu generalnego **„Deutsche Wehr"** zamieścił ostatnio znamienny artykuł p. t. **„Betrachtung über den Krieg mittels Kleinlebewesen"** („Uwagi o wojnie przy pomocy drobnoustrojów"). Chorzi, oczywiście, o technikę prowadzenia wojny bakteriologicznej. Autor tego artykułu, prof. Banse, twierdzi, że całe zagadnienie sprowadza się do rozwiązania trzech zasadniczych kwestyj, a mianowicie:

1. Dobór i odpowiednie przeprowadzenie masowej hodowli bakteryj o możliwie najsilniejszym stopniu działania.

2. Środki rozpowszechnienia zarazy.

3. Stworzenie odpowiedich warunków w kraju nieprzyjacielskim, któreby pozwoliły w jaknajszybszym czasie zarazić nieuleczalnymi chorobami największe masy ludności.

Zastanawiając się nad pierwszym punktem tego programu wyniszczenia całej ludzkości, autor dochodzi do wniosku, że dobór bakteryj nie przedstawia żadnych trudności. Chodzi tylko o to, czy **trzymać sie zasady, że wszystkie bakterie mają być jednego typu, czy też należy wprowadzić pewne „urozmaicenie"**, polegające na tym, że obok, powiedzmy, cholery tępić będzie nieprzyjaciela również dżuma, czy też ospa. Jeżeli chodzi o wybór jednego zarazka, to prof. Banse proponuje **doskonale nadający się do tego celu bakcyl ospy.** Gdy świat cały pracuje nad tym, by walczyć z mikrobami, profesor niemiecki trudzi się nad tym, jak tu wykombinować takie bakcyle, które wywołałyby najgroźniejsze epidemie...

— Bakcyl ospy — twierdzi prof Banse — **nadaje się do celów wojennych doskonale z tych względów, że przede wszystkim jest łatwy do wyhodowania, a poza tym wykazuje wielką odporność na warunki zewnętrzne i szerzy nietylko postrach i śmierć, lecz również** wstręt...

Przechodząc do drugiego punktu, prof. Banse twierdzi, że środki rozpowszechnienia bakterii mogą być rozmaite, zależnie od terenu, najlepiej jednak do tego celu nadaje się **lotnictwo,** przyczym trzeba pamiętać, że epidemie należy wywołać z dala od frontu, ażeby zaraza nie przeszła na tych, którzy ją wywołują... Najlepszą porą na wyrzucenie z samolotów specjalnych probówek z zarazkami są **dni chłodne i wilgotne, gdyż wtedy istnieją największe szanse skutecznego działania bakcyli.**

Słowem — trzeba przyznać, że nauka niemiecka czyni kolosalne postępy w kierunku... **zniszczenia naszej cywilizacji.**

* * *

W jednym z pism zagranicznych ukazał się **artykuł Andre Maurois p. t. „Gdy zbliża się pięćdziesiątka"...** Autor stara się dowieść, że oczekiwany przez wszystkich z taką trwogą Rubikon po pięćdziesiątce nie jest bynajmniej granicą między życiem a śmiercią. Oczywiście, że człowiek zaczyna się wtedy zastanawiać, ile mu jeszcze pozostalo do życia, w wielu zawodach majaczy już cień emerytury, zaczyna się już liczyć miesiące...

— „Dzieciom dłużą się godziny — pisze Maurois — dla młodzieży są krótsze, ale dopiero po pięćdziesiątce zaczynamy odczuwać naprawdę uciekający czas. Ile razy będziemy jeszcze jak wiosna zamienia się w zimę?.. A potym jeszcze poważniej: — ile razy wzejdzie dla nas jeszcze słońce?.. Pięćdziesiącioletni pisarz zadaje sobie w duchu pytanie: — ile książek bede mógł jeszcze napisać?... I zaczynamy walczyć o każdą straconą chwilę...

Ale wiek męski, wiek klęski, ma również swe dobre strony:

— Zakochany pięćdziesięcioletni mężczyzna osiąga więcej, bo... żąda mniej. Młodzież dostarcza cudownych poruczników, ale wszelkie sprawy ludzkości, gdy chodzi o wojne, czy też o pokój, powierza się dojrzałym i zrównoważonym generałom... Gdy dochodzimy do pięćdziesiątki, powiadamy ze smutkiem: — „Skończona gra"... Czy tak jest zawsze?.. Największe umysły świata zawdzięczają swe najdoskonalsze prace dopiero temu okresowi życia. Wolter napisał najlepszą swą książkę p.t. „Gandide", mając 75 lat. Goethe, Wiktor Hugo i Tołstoj byli równie wielcy w okresie swej starości jak i w okresie wcześniejszym. Anatol France dopiero po pięćdziesiątce wkroczył na drogę prawdziwej, wielkiej sławy. Nawet w sprawach uczuciowych nie ma jeszcze nic przegranego. Przypomnijmy sobie Chateaubrianda i Madame Recamier...

* * *

W Ameryce nowa sensacja. Słynne krzesło elektryczne ma być zamienione na **śmiertelny gaz.**

Na temat śmierci przy pomocy elektrycznego krzesła nieraz zabierali już głos publicyści amerykańscy, wysuwając przeważnie **względy humanitarne, niezgodne z tego rodzaju karą.** Niektórzy lekarze stwierdzili bowiem, że śmierć na krześle elektrycznym połączona jest z wielkimi mękami i jest rzeczą możliwą, że przed zgonem następuje głębokie omdlenie.

Przy gazie nie ma tych wątpliwości. Po raz pierwszy przetransportowany został na tamten świat przy pomocy nowego sysemu **niejaki Robert Wight.** W związku z tym pisma amerykańskie podają następujący szczegół:

W ostatniej chwili naczelnik więzienia zgodnie z obowiązującym zwyczajem, zwrócił się do skazańca z zapytaniem, czy ma jakieś ostatnie życzenie.

Skazaniec uśmiechnął się podobno i odparł:

— Owszem, mam...

— Proszę o maskę przeciwgazową...

(lu).

„Polski czarodziej" z pod Paryża

O filmach marionetkowych Władysława Starewicza

Kilkadziesiąt kilometrów pod Paryżem zamieszkuje willę człowiek, który jest prawdziwym czarodziejem, dziwnie zbłąkanym w nasze czasy i szczęśliwie posługującym się tak cudownym wynalazkiem tych czasów, jak film. Tym człowiekiem jest **Władysław Starewicz**, nasz rodak, który w swym miniaturowym atelier, znajdującym się w jednym z pokojów willi, realizuje niezwykle piękne filmy marionetkowe.

Starewicz pracuje w tej ukochanej przez siebie dziedzinie już przeszło 20 lat, — i odnosił już olbrzymie triumfy, lecz dopiero teraz — po wieloletniej pracy — z atelier Starewicza wyszedł pierwszy marionetkowy film dźwiękowy i o długim metrażu. Jest to „Reineke Lis", film oparty na pięknym poemacie **Goethego** ze świata zwierzęcego. Kukły, sporządzone głównie z masy gumowej, co umożliwia efekty mimiczne, mówią i śpiewają. Całość jest zjawiskiem zupełnie wyjatkowym, całkiem to specjalny i uroczy utwór.

Już same kukły pomysłu Starewicza zalecają się bardzo oryginalnym i pomysłowym kształtem, znamionującym prawdziwego artystę. Wprawione w ruch czynią istne cuda. Starewicz bowiem jest także rasowym filmowcem i świetnie paruje nad kamerą i mikrofonem. Nic dziwnego, jest to bowiem filmowiec bardzo starej daty. Jeszcze przed wojną reżyserował w Moskwie filmy z **Mozżuchinem, Chołodnają** i innymi. Jego dziełem jest także przedwojenna wersja **„Ogniem i mieczem"**. Przez parę lat pracował Starewicz również w Warszawie. Od szeregu lat mieszka we Francji i tu tworzy swe słynne utwory. Do najsłynniejszych jego filmów należy **„Konik polny i mrówka"**, który w roku 1925-ym przyniósł mu złoty medal na konkursie filmu krótkometrażowego w Chicago.

Starewicz nie ma szczęścia do własnej ojczyzny. Niektóre z jego filmów były przed laty wyświetlane u nas, ale zawsze bez specjalnych zapowiedzi, co nie sprzyjało ich dostatecznemu poznaniu. „Reineke Lis" wyświetlany jest obecnie z olbrzymim powodzeniem w Berlinie. — Czyżby było możliwe, że film ten nie ukaże się w Polsce?

(wl)



Kogut

Marionetka z najnowszego filmu Starewicza.



Lis

Bohater filmu, opartego na Goethem.

Wojna japońsko-chińska w miniaturze

W jednym z kin w Londynie wyświetlano w dodatku filmowym fragmenty z wojny toczącej się na Dalekim Wschodzie. W chwili, gdy na ekranie ukazały się wojska japońskie maszerujące na Szanghaj, na sali rozległ się oklask.

To Japończyk dał w ten sposób wyraz swej solidarności z napaścią na Chiny. Ale traf chciał, że obok Japończyka siedział widz-Chińczyk, który na oklaski zareagował silnym pchnięciem. Japończyk oddał cios. Powstała bójka.

Służba kinowa usiłowała załagodzić spór, ale gdy zapalono światła, na sali zagorzała powszechna walka. Okazało się że na film ten przyszła znaczna część przedstawicieli obu stron wojujących. Około czterdziestu Chińczyków i Japończyków zwarło się ze sobą w zbiorowej bójce. Do chwili przybycia oddziału policji — widownia kina przedstawiała miniaturowy teren wojny japońsko-chińskiej.

(ma).

Greta — wesoła i towarzyska

Pośredni wywiad z wielką artystką

Na palcach jednej ręki policzyć można wywiady z Gretą Garbo. Prawdziwy, niesfingowany wywiad z tą wielką artystką jest sensacją na światową skalę.

To też niemałe zdziwienie wywołał wywiad z Gretą Garbo, ogłoszony niedawno przez mało znanego amerykańskiego dziennikarza. Tajemnica tkwiła w tym, że wywiad odbył się... pośrednio. Mianowicie, jakiś dobry znajomy słynnego reżysera Grety — CLARENCE BROWNA, poprosił go o interview dla swego przyjaciela. Tę to właśnie rozmowę umiejętnie pokierowaną i podaną do prasy w prawdziwie amerykańskiej sosie — potraktowano w sposób nieco humbugowy, jako wywiad z Gretą Garbo.

Otóż w rozmowie z Clarence Brownem dowiedział się autor omawianego wywiadu, że usposobienie Grety Garbo uległo ostatnio dużej zmianie. Stała się rozmowna, wesoła, towarzyska — oczywiście do pewnego stopnia, gdyż przyjęć prywatnych np. nigdy nie urządza ani na nich nie bywa.

W trakcie nakręcania „Pani Walewskiej", często się zdarzało w przerwach, że Greta Garbo spacerowała ze swoim operatorem, CARLEM FREUNDEM, lub partnerem z filmu CHARLESEM BOYER. Warto zaznaczyć, że tych dwoje bardzo się lubi i, może dlatego praca nad wielkim i trudnym filmem („Pani Walewska") szła stosunkowo bardzo łatwo.

Co się tyczy współpracy Browna z wielką artystką, to jak reżyser ten twierdzi — Garbo nie potrzebuje reżysera, każdy jej ruch, każda scenka jest przemyślana i dojrzała.

Ciekawych szczegółów dowiadujemy się na temat zainteresowania Garbo polską literaturą więc, jak podaje Brown, widział u gwiazdy tej „THE NEW POLAND" (Nowa Polska) — WINTERA, „POLAND AND HER HEROS" (Polska i Jej Bohaterowie) i parę innych dzieł.

„Pani Walewska" jest 7-ym filmem Grety Garbo realizowanym przez Clarence'a Browna. Scenariusz jest wolną przeróbką powieści Gąsiorowskiego.



Napoleon i Pani Walewska

„Halka" na Wystawie Paryskiej

Na Wystawie Światowej w Paryżu odbędzie się galowy pokaz filmowy, organizowany przez ambasadę polską.

Na pokazie wyświetlony zostanie film pełnoprogramowy „Halka" w/g opery Moniuszki, reżyserii J. Gardana i L. Schillera, z wkopiowanymi napisami francuskimi. Rolę tytułową odtwarza **Lili Zielińska**, jednakże tylko — wizualnie. Śpiewa bowiem partię „Halki" świetna artystka — Ewa Bandurska-Turska. Jontka zaś gra i śpiewa równocześnie — Władysław Ladis, brat Jana Kiepury.

Na pokazie paryskim przewidziana jest także demonstracja krótkometrażówki **„Trzy etiudy Chopina"**.

Igo Sym — znowu gwiazdą europejską

Igo Sym, przed laty jasno świecący w kinematografii europejskiej, i później przez wiele lat zaćmiony, dostał się znowu w dobre ręce. **Willy Forst**, który ma szczęśliwą rękę do naszych rodaków, bo przed dwoma laty restytuował gasnący już talent **Poli Negri w „Mazurce"** wezwał Syma z Warszawy i powierzył mu rolę główną w nakręcanym przez siebie dramacie **„Serenada"**.

Sym gra w tym filmie głośnego skrzypka, który poślubił po raz drugi młodą malarkę, a nie może zapomnieć swej pierwszej żony.

„Asfalt"

„Asfalt", słynny film niemy reżyserii **Joe Maya** będzie nakręcony obecnie w Paryżu na dźwiękowo przez **Józefa von Sternberga**. Rolę, którą odtwarzała kiedyś Betty Aman powierzono **Dicie Parlo**.

Film naukowy

bez paszportów i wiz

1 stycznia roku bieżącego weszła w życie międzynarodowa konwencja o filmie naukowym, zawarta przez 22 państwa pod egidą Ligi Narodów. Konwencja ta, do której należą również pozostające poza nawiasem Ligi Niemcy, umożliwia wyświetlanie zagranicznych filmów naukowych i kształcących z pominięciem normalnych ograniczeń przywozowych.

Instancją orzekającą o wartości filmów jest Instytut Filmu Naukowego w Rzymie, który wydaje filmom posiadającym wyższą wartość specjalne certyfikaty, upoważniające do swobodnego obrotu międzynarodowego.

Na wspomnianej konwencji skorzystać powinny przedewszystkim takie kraje, jak Polska, które nie posiadają własnej produkcji w zakresie filmu naukowego. W okresie, kiedy mówi się tyle o kinizacji szkolnictwa, nie można poprzestawać na bardzo prymitywnych eksperymentach naszych własnych filmowców.

Film naukowy jest nie tylko kwestią dobrej woli i entuzjazmu. Wymaga najwyższych kwalifikacji, najwyższej kultury artystycznej i najwyższego poziomu technicznego. Z pośród polskich krótkometrażówek można by wybrać kilka, czy nawet kilkanaście zasługujących na uwagę Instytutu Filmowego PAT-icznej, organizującego jak wiadomo akcję popularyzacji filmu na ekranie naszego szkolnictwa. Te filmy, zredukowane na wąską taśmę mogły by oddać znakomite usługi wykładowcy szkolnemu (np. znakomity film **Cękalskiego i Wohla „W kopalni węgla")**. Nie wolno jednak przeceniać znaczenia tego rodzaju krótkometrażówek, które nie posiadają charakteru wykładów szkolnych. Ich rola kształcąca da się porównać do roli lektury uzupełniającej, ale nigdy podręcznika. Prawdziwy film szkolny powstać może jedynie na gruncie ścisłej współpracy wykwalifikowanych filmowców i odpowiedzialnych pedagogów. I dlatego byłoby rzeczą wskazaną, żeby odnośne czynniki, nie zaniedbując sprawy rozbudowy krajowej bazy produkcyjnej, oparły jednak akcje kinizacji szkolnictwa przedewszystkim na filmie francuskim. Trzeba korzystać z olbrzymiego dorobku naszych sąsiadów, mogącego zainteresować nie tylko młodzież szkolną, ale i najszerszą publiczność kinową. Podmorskie zdjęcia doktora **Painleve** powinny zawędrować do Polski, podobnie jak filmy o mikrobach **doktora Commandona**, produkowane w laboratoriach paryskiego instytutu Pasteura oraz niemieckie filmy dr. **Kaufmana**, odsłaniające tajniki biologicznego rozwoju komórki lub ujawniające dziwy świata, prześwietlającego promieniami Roentgena (donosiliśmy w swoim czasie o tych filmach obszerniej).

J. Bossak.

Film amatorski

Odbył się w Paryżu VI-ty konkurs filmu amatorskiego.

Niemcy zdobyły w tym konkursie pierwszeństwo osiągając ogółem w różnych kategoriach 18 punktów. Francja — 13 punktów, Japonia — 9, Szwajcaria — 8, Austria — 7, Argentyna — 6, Polska — 5, Węgry — 3.



Moda jest barwna, ale praktyczna

Sylwetka kobieca ma charakter sportowo-wojskowy, — Srebrne lisy dominują. — Kolczyki przypięte do... stanika. — Peleryna jest znów chętnie noszona

Tegoroczna moda odznacza się jedną, bardzo ważną cechą — **praktycznością**. Tę cechę zaobserwować można, przeglądając wszystkie niemal modele, wszystkich firm światowych.

Ogólna sylwetka pozostała mniej więcej ta sama — **posiada charakter wybitnie sportowy, a nawet nieco wojskowy.** Mamy poszerzone ramiona, epoletki, odstające u góry rękawy, krótkie i szerokie wyłogi, szamerunki, wcięte



stany i fałdy u dołu. Oryginalność i nowość polegają na tym, że do tych znanych już form, pozwalających nam nosić zeszłoroczne kostiumy (co jest jaskrawym dowodem praktyczności), dodaje się **kolorowe przybrania.**

Ważny nprz. **model czarnego płaszcza**, bardzo wciętego, w którym stan jest dłuższy z tyłu niż z przodu, a dół szeroki. **Czarne karakuły tworzą kołnierz, wąskim paskiem biegną wzdłuż zapięcia z przodu.** Przy zapięciu kołnierza dostrzegamy pasek ponsowego aksamitu, taki sam pasek przybiera kieszenie i wystaje nad karakułami. A kiedy płaszcz się rozchyla, lub go zdejmujemy, widzimy **ponsowe podbicie, które nie stanowi całej podszewki, lecz idzie po obu stronach wzdłuż zapięcia.**

Inna, nie mniej oryginalna kombinacja dowodzi, jak daleko poszliśmy w łączeniu jaskrawych kolorów. Mamy nprz. **kostium ciemno-stalowy.** Żakiet jest dość krótki, ujęty paskiem, spódnica wąska. Zapięcie składa się z rzędu guzików, idących od stojącego kołnierza do samego dołu żakietu. Taki sam rząd guzików biegnie wzdłuż rękawa. Ten właśnie rząd guzików podkreślony



jest czerwoną wypustką, a samo zapięcie płaszcza ma żółtą wypustkę.

Futrzane przybrania są przeważnie z karakułów, które nadają się doskonale na plastrony, na stojące kołnierze, na wyłogi i szamerowania. One stanowią przybrania kieszeni i obramowania żakietu. W płaszczach biegną prostopadłą linią wzdłuż żakietu.

Modne są także **srebrne lisy, które spotykamy już nie tylko jako kołnierze, ale jako przybranie dołu sukni przy kostiumie.** Wygląda to bardzo efektownie — czarny, aksamitny lub wełniany tailleur, krótki i wcięty, puszysty lis otacza w formie szalowego kołnierza szyję i srebrną obręczą ujmuje dół spódniczki.

Balowe toalety przynoszą praktyczną nowość — są przeważnie zapięte na „błyskawiczny" zamek, z lewej strony stanika. Dekolty są najrozmaitsze, odsłaniające całe plecy i kończące się bardzo nisko, lub przeciwnie, ukazujące ciało fragmentami. Mamy nprz. taki dekolt, który **ukazuje z przodu wąziutki rąbek, z tyłu zaś wycięte trójkątne okienko, umieszczone nad samym paskiem.**

Wieczorowe suknie przedstawiają tak bogatą kolekcję, że trudno znaleźć dla nich definicję. Na plan pierwszy wysuwają się **koronkowe tailleury, bardzo praktyczne, składające się z powłóczystej, wydekoltowanej sukni i wciętego żakiecika o długich rękawach i krótkiej, falującej baskince.** Spotykamy takie suknie przeważnie w żywych barwach fioletowych i liliowych. Mamy też nieznaną dotąd nowość — **balową suknię jasno-fioletową, przybraną wyłogami, haftowanymi srebrem.** Tualecie tej towarzyszy krótkie bolerko o długich rękawach.

Tiulowe i muślinowe tualety wyglądają zawsze młodo i wdzięcznie. Trzeba jeszcze wspomnieć o **cygańsko-hiszpańskich sukniach,** których szeroki dół podkreślony jest falbanami, zakończonymi różnokolorowymi wstążkami (model takiej sukni prezentujemy obok na rysunku).

O kolorach należy napisać specjalnie. Na płaszczu obecnej mody jesienno-zimowej oglądamy wszelkie możliwe kolory. Wielcy twórcy mody, przygotowując nowe kreacje, zestawiają przeróżne odcienie barw w sposób niezwykle śmiały.

Oto nprz. **słynny Schiaparelli lansuje kolory fioletowy, różowo - czerwony i turkusowo-zielony.** Jego płaszcz z wełny, w kolorze fioletu biskupiego, ozdobiony jest rewersami i kieszeniami w różowo-zieloną kratę. Albo też kostium w którym spódniczka zrobiona jest z gładkiej wełny w kolorze fioletowym, żakiet zaś z szerokiego tweedu, w którym mieszają się dwie barwy: **turkusowo-błękitna i fioletowa.** Kiedyindziej znów płaszcz w odcieniu bronzowym podbity jest podszewką jaskrawo-czerwoną w pasy turkusowe, fioletowe i żółte.

Panie mogą powiedzieć, że to jest zbytnia ekstrawagancja. A tymczasem **Schiaparelli nie jest wyjątkiem.** Nprz. Lanvin lansuje **płaszczyk zielony, w którym szerokie rewersy, tworzące niemal cały przód, są w kolorze musztardowo - żółtym.** Patou wystawia model sukni, w której górna połowa stanika, z długimi rękawami, zrobiona jest z wełny pastelowo błękitnej, dolna zaś jest czerwona. Jeszcze bardziej maskaradowo wyglądają pomysły Heina — **spódniczka czarna stanik zaś w formie kamizelki podzielony jest na dwie podłużne części: jedną w odcieniu biskupiego fioletu, druga — szafirową.** Rękawy długie, czarne. Kamizelka zapięta jest na duże guziki fioletowe, przyszyte na szafirowej stronie kamizelki. Duży kapelusz czarny ma nad czołem spadającą jakgdyby przepaskę w tych samych dwuch odcieniach — szafirowym i fioletowym.

Bardzo oryginalne są pomysły, wprowadzające jaskrawo - kolorowe szale zamiast bluzeczek do kostiumów, jak to widzimy na jednym z naszych rysunków. Zaś praktyczne bluzeczki zimowe, włóczkowe, są zestawione z najbardziej śmiałych barw.

Cechą kobiecości jest **zamiłowanie do klejnotów.** W tej dziedzinie elegantki zaczynają dokonywać rewolucji. Dlaczego kolczyki mają się nosić w uszach? I otóż paryżanki **przyczepiają je po obu stronach stanika, jakgdyby kolczyki osunęły się i zatrzymały na sukni.** Dlaczego zwracamy główną uwagę na przód naszyjnika, a nie ozdabiamy go z tyłu? I wprowadzono wyjątkowo ładne zapięcie. Stara biżuteria, która dotąd drzemała w szufladach, stała się bardzo modna. Możemy ją nosić w formie klipsów, brosz, agraf, klamer itd.

Na zakończenie dzisiejszej naszej rewii mody wspomnieć pragniemy o **pelerynie, która dotąd była strojem wprawdzie praktycznym, ale niepopularnym, a obecnie zaczyna stawać się coraz bardziej ulubiona.**

Czy peleryna nadaje się do chodzenia po ulicy? Oczywiście. Paryżanki noszą ją obecnie z taką naturalnością jak kostium czy płaszcz. Duże salony konfekcyjne uważają „cape" za szczególnie wytworny rodzaj okrycia i to nie tylko jako trzecią część kompletu podróżnego, ale jako samodzielne okrycie.



Na pelerynę nadają się **wszystkie materiały w kratę, większą i mniejszą.** Kraje się je bardzo obszernie. Peleryny nosi się na kostiumie lub płaszczu. Ładnie wygląda taki „cape" granatowy w dyskretną szkocką kratę, na granatowym francuskim kostiumie.

Możemy więc spokojnie odważyć się na sprawienie sobie peleryny. Odda nam znakomite usługi. Materjał musimy wybrać miękki, aby pięknie wypadły fałdy. Zapina się peleryny najczęściej na jeden duży guzik, lub na metalową haftkę-klips z łańcuszkiem. Na ręce robimy otwory. Kołnierz wąski, wyłożony lub stojący. W Paryżu zawiązuje się pod brodą na szarfkę.

Oczywiście, ideałem jest taka peleryna z futra lub z lisów. Ale na to mogą sobie pozwolić tylko jednostki. Pozostańmy więc przy miękkich materiałach.

Irene.



SALON FUTER K. KAC, UL. PIOTRKOWSKA 102, telefon 194-00, po powrocie z PARYŻA poleca najnowsze MODELE WSZELKICH FUTER

DZIAŁ LEKARSKI

Prywatna Poradnia Psychologiczno-Wychowawcza
Łódź, PIOTRKOWSKA 84, tel. 152-11.
Przyjmuje we wszelkich sprawach, związanych z rozwojem i wychowaniem dzieci i młodzieży od 2-go miesiąca życia do roku 17-go.
Badania oparte na doświadczeniach naukowych Instytutów Psychologicznych w Warszawie, Genewie i Wiedniu.
Godz. przyjęć: 9—1 i 3—6.
Maria Brysk-Rajsfeldowa
Halina Wajnholcówna.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—1 i od 3-ei do 7-ej.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE I KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143-63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. **LEWINSONOWEJ**
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu.

DR. MED.
M. Chimowicz
chor. wewnętrzne
POWRÓCIŁ
Legionów 5 telef. 110-90
przyjmuje od 4—6 wiecz.

DR. MED.
I. FAJWLEWICZ
Zachodnia 57.
Telefon 117-61
powrócił

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
M. DAWIDOWICZ
POWRÓCIŁ
chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDJOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42 telef. 18491
Przyjmuje od 5—7 wieczór.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
POWRÓCIŁA.
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8
telefon 232-55.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
POWRÓCIŁ
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

reumatyczne i artretyczne NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY
MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA **OSMOGEN** GASECKIEGO
PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI OSMOGEN
KOJĄ TE BOLE.

Dr. MED.
PAULINA LEWI
AKUSZER-GINEKOLOG
Śródmiejska 28, Telefon 240-10.
Przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

GABINET DENTYSTYCZNY
G. WEIN
przeniesiony został z Warszawy na ul. **LEGIONÓW 11**
tel. 194-86.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DR. MED.
J. LUBICZ
CHOROBY CHIRURGICZNE I ORTOPEDIA
Moniuszki 2 tel. 183-17
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA

Dr. Akselrad
Nawrot 39,
tel. 186-22
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
Przyjm. od 3—4 i 6.30—8 w.

DR. MED.
Niewiażski
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED.
Michał Marzyński
SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH
ŻWIRKI 1 c. tel. 115-66
przyjmuje od 5—7.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

DR. MED.
G. FRIEDSTEIN
CHOROBY WEWNĘTRZNE,
spec. wątroby, żołądka, stolcowej kiszki i hemoroidy
CEGIELNIANA 11, tel. 117-95
POWRÓCIŁ.
przyjmuje od 6 — 8 wiecz.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nawrot)
Nr. tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

DR. MED.
Brunon Sommer
POWRÓCIŁ.
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH,
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

DR. MED.
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
i CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Stomatolog przyjmuje od 9—11.
LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
POWRÓCIŁ
Zachodnia 66, telef. 129-52
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

Dr. E. Gutman
przeprowadził się na ul.
Al. Kościuszki 8,
Tel. 173-00 ord. codz. 3—6 pp

LEKARZ - DENTYSTA
Karmazyn
POWRÓCIŁ
Południowa 2
przyjm. od 10 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

DLA CHORYCH na ruptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!
Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i największe ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i wypad macicy. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne.



Specjalne lecznicze gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów, sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie, bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.
Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**
Łódź, ZAWADZKA 8
(dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka.
UWAGA. Dla Ubezpieczonych w Ubezp. Społ. ulgi.
NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA.
Spuchnięte kostki u nóg, nabrzmienia żylne we wszystkich podobnych bolesnych przypadkach natychmiastową ulgę przynoszą chirurgiczne pończochy mark: „Ideal Gum", zrobione z tkaniny z gumą oraz formatory na grube nogi niewidoczne pod najcieńszą jedwabną pończochą, przywracają wysmukłość i zgrabność nogom, uwalniają od cierpień i bólu.

LEKARZ DENTYSTA
F. ROZEN-Rawiczowa
Narutowicza 30, tel. 154-36
powróciła.

LEK.-DENT.
F. Boruńska
POWRÓCIŁA
Al. Kościuszki 21, m. 5
tel. 182-22.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

UWAGA!!!
Wszelką porcelanę, kryształy, szkło, majolikę, marmury, alabaster i galalit
SKLEJAM BEZ ŚLADU.
Wiadomość: Łódź, ul. Piotrkowska 82, m. 4, I p. fr., tel. 209-65.

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 31
godz. przyjęć 5—7.

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszeria
Piotrkowska № 292 tel. 266-35
przyjęcia przed i popołudniu, w niedzielę tylko z rana.

P.P. pracodawcy i pracownicy
Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU Górskiego, Łódź, Wólczańska 222 m. 20 tel. 222-17.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 17 do 24 października

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Regionalna transmisja z Wejherowa. — 11,30 II regionalna transmisja z Wejherowa. — 12.03 Poranek symfoniczny pod dyr. T. Rydera. Program: Beethoven „Ruiny Aten";; Mozart. koncert fortepianowy. Solo fortepianowe: Artur Balsam. — 13.10 „Salon i ulica" — fragment satyryczny. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego potrochu" — audycja dla dzieci. — 16.05 Rozstrzygnięcie Wielkiego Letniego Konkursu P. R. — 16.25 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.10 „Anielcia i życie — powieść mówiona. 17,30 Audycja w 88-mą rocznicę zgonu Fr. Chopina. 18,30 Koncert solistów. — 19,35 I audycja z cyklu „Słynni wirtuozi" (płyty). 22.00 Arie z polskich oper. — 22,30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

BERLIN.
357 m — 100 kW

8.55 Nabożeństwo. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Muzyka z płyt. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert: Uw. „Silvana" (Weber); Suita baletowa (Rameau-Mottl); Koncert na wiolonczelę i ork. smyczk. (Vivaldi); Intermezza (Wolf-Ferrari); Melodie z „Noweletek" (Schumann); Chór chłopski (Marschner); Muzyka uroczysta (Renner); Papiol (Ricci-Signorini); Fantazja węgierska (Liszt); Trzy fragmenty z opery „Potępienie Fausta" (Berlioz). — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m — 100 kW

12.00 Koncert rozrywkowy. — 14.10 Płyty. — 16.00 Koncert symfoniczny. — 18.30 Utwory Charbiera. — 19.00 Audycja dla młodzieży. — 23.10 Fragmenty z opery „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni). — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert. — 18.30 Koncert. — 22.10 Koncert: Uw. „Książę Igor" (Borodin); Suita nordycka (Hamerik); Trzy tańce (Szita); Scena baletowa (Banyay); Uw. „Bal maskowy" (Heubergier). — 23.25 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 10.45 Melodie z oper R. Straussa. — 13.10 Koncert południowy. — 14.30 Szwajcarskie pieśni ludowe. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.40 Koncert utworów Chopina z Warszawy. — 19.30 „Tosca" opera Pucciniego. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert ork. — 18.40 Koncert na organach. — 22.50 Koncert ork.: Uwertura (Sullivan); Wino, śpiew i kobieta (Strauss); Suita (Grainger); Taniec (Robinson); Suita (Collins); Taniec rosyjski (Bullerian).

HILVERSUM.
301 m. — 120 kW.

12.50 Koncert. — 16.45 Koncert chóru. — 20.55 Koncert symfoniczny: Czwarta symfonia A-dur (Mendelssohn); Wariacje symfoniczne D-moll (Franck). — 23.50 Koncert. — 0.10 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.10 Koncert sekstetu. — 22.05 Koncert ork.: Symfonia (Bach) Symfonia D-dur (Clementi); Koncert wiolonczelowy E-moll (Elgar); Wariacje na temat Haydna (Brahms).

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.30 Muzyka taneczna.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

16.10 Muzyka norweska. — 17.50 Muzyka kameralna. — 22.15 Koncert ork. i solistów: Koncert B-moll op. 54 (Schumann); Kaprys hiszpański (Rymski-Korsakow).

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.30 Koncert na organach. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Koncert. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Koncert na bałałajkach. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

12.20 Koncert. — 15.30 Płyty. — 17.35 Niemiecka audycja. — 22.30 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

13.30 Koncert. — 16.00 Koncert chóru. — 18.15 Koncert: Symfonia H-moll (Schubert); Pieśni (Brahms); Finlandzka pieśń ludowa na ork. smyczk. (Jaernefelt). — 22.15 Kwintet na fortepian D-moll op. 15 (J. Jonson).

STRASSBURG.
349 m. — 190 kw.

13.00 Koncert. — 16.30 Utwory Chopina: Preludia i etiudy; Dwa polonezy. — 18.00 Koncert symfoniczny. — 21.30 Fryderyka — operetka Lehara. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

6.00 Koncert z Królewca. — 10.00 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert radioork. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Fragmenty z oper Wagnera (płyty).

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny. — 12.55 Koncert życzeń. — 16.35 Muzyka rozrywkowa. — 19.35 Koncert na dwa fortepiany. — 20.05 Pieśni o Dunaju. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11,40 „Od warsztatu do warsztatu: Co mówi blacharz o swoim zawodzie". — 12,03 Audycja południowa — 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Orkiestra rozrywkowa (z Łodzi). — 17.00 „Galileusz i Newton", odczyt dr. Doboszyńskiego. — 17,15 Koncert solistów.— 18,10 Śpiewacy operowi w repertuarze operetkowym (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. — 19,30 Dyskutujmy: „Czy historia mówi prawdę". 20.00 Orkiestra mandolinistów „Sempre vivo". 21.00 Europejski koncert włoski. — 22,20 Recital fortepianowy Merete Söderhjelm. Sonata Haydna. Miniatury Sibeliusa, Capriccio Dohnany'ego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert: Uwertura wiosenna (Goetz); Suita (Dvorak); Wariacje na temat Czajkowskiego (Arensky); Perły miłości (J. Strauss); Marsz uroczysty (R. Strauss). — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert europejski z Turynu. — 22.30 Koncert.

BRUKSELA

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert fortepianowy. — 21.00 Transmisja operetki.

BUDAPESZT

13.30 Koncert. — 17.30 Recital fortepianowy. — 18.30 Muzyka cygańska. — 21.00 Koncert europejski. — 23.25 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Koncert europejski z Turynu. — 21.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH

13.25 Koncert. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.20 Koncert ork. — 22.35 Koncert: Uw. „Dorothy" (Cellier); Walc (J. Strauss); Suita poetycka (Bloch); Melodia z „Czas Majowy" (Romberg). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.10 Muzyka rozrywkowa. — 14.25 Koncert radioork. — 19.30 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert europejski z Włoch. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN

12.45 Koncert muzyki cygańskiej. — 14.45 Koncert. — 17.00 Sonata Nr. 1 D-moll (Ireland). — 20.30 Koncert fortepianowy. — 22.00 Muzyka taneczna. — 0.40 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN

17.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert europejski. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Koncert. — 19.50 Koncert skrzypcowy.— 22.15 Koncert europejski.

PARYŻ

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Audycja literacka. — 16.45 Muzyka czeska. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.15 Muzyka fortepianowa. — 21.30 Transmisja operetki. — 23.30 Nokturny.

PRAGA

16.30 Pieśni Moniuszki. — 18.10 Niemiecka audycja. — 22.40 Opera Kovarovica.

SZTOKHOLM

13.30 Koncert solistów. — 19.30 Program rozrywkowy. — 22.00 Koncert europejski.

STRASSBURG

15.30 Koncert. — 17.00 Koncert. — 19.30 Koncert: Maski, uw. (Pedrotti); La Perichole (Offenbach); Trzy tańce (Germain). — 21.30 Pastoralka w jednym akcie wg. Adama de la Halle (XIII wiek). — 23.00 Opera komiczna Pierne.

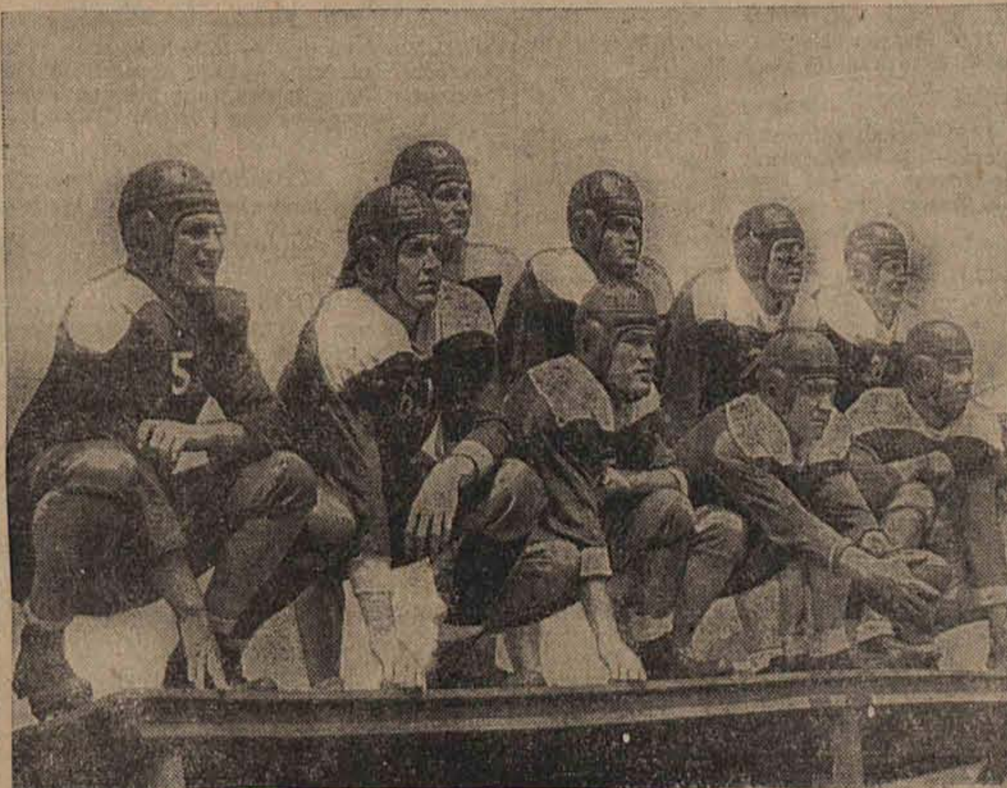
STUTTGART

8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy.— 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Pieśni. — 21.00 Koncert europejski z Turynu. Dyryguje La Rosa Parodi: Sanctus z „Missa papea Marcelli" (Palestrina); „Orfeo" (Monteverdi); Secondo concerto grosso (Corelli); Dwa utwory (Scarlatti); Mentre dormi (Pergolesi); Stizzo mio stozzoso z „La serwa padrona" (Pergolesi); Symfonia z „Małżeństwo w tajemnicy" (Cimarosa). — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 21.00 Koncert europejski.

Twardy sport



Reguły amerykańskiej gry w rugby są bardzo surowe i dlatego gracze zaopatrzeni są w ochronne hełmy z grubej skóry.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 15.45 „Kraj lat dziecinnych" — obrazek z lat dziecinnych Adama Mickiewicza. — 16.15 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „Motocyklem na Wystawę Paryską" — pogadanka. — 17.15 Recital fortepianowy Marcelego Neumillera. 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Puławy, salon literacki Czartoryskich" — wiecz. liter. w oprac. Aleks. Piskora. — 19,40 Audycja konkursowa. 20.00 Otwarcie nowego gmachu Rozgłośni Katowickiej. — 21.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. Soliści: Halina Hrabi - Szadkiewiczowa (śpiew) i Aleks. Brachocki (fortepian). — 22.00 Nowa siedziba Rozgłośni Katowickiej — reportaż. 22,05 Koncert Małej Orkiestry P. R.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Koncert: Intermezzo z opery „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni); Passe pied (Gillet); Melodia z op. „Bal maskowy" (Verdi); Walc koncertowy (Frommer); Suita (Geisler). — 19.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

13.00 Słynne uwertury. — 15.00 Koncert. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 21.30 Koncert symfoniczny: Czwarta symfonia D-moll (Lunssens); Koncert fortepianowy F-dur (St. Saens); Bolero (Ravel). — 23.25 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT

12.05 Muzyka cygańska. — 17.40 Koncert ork. operowej. — 21.10 Koncert muzyki cygańskiej.— 23.00 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczna na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Koncert: Uw. „Undyna" (Hoffmann); Muzyka baletowa z „Twory Prometeusza" (Beethoven); Kaprys (Gade); Rapsodia mauretańska (Rust); Suita baletowa (Czajkowski). — 21.30 Muzyka kameralna. — 22.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH

12.45 Sonata E-moll op. 38 na fortepian (Brahms). — 13.50 Recital organowy. — 18.00 Muzyka lekka. — 19.25 Koncert ork.: Wariacje na temat Haydna op. 56 A; Symfonia Nr. 4 E-moll op. 98 (Brahms). — 23.30 Muzyka kameralna.

HILVERSUM

12.10 Muzyka rozrywkowa. — 14.40 Koncert. — 18.40 Muzyka taneczna. — 19.45 Koncert: Sonata A-dur (Haendel); Suita na skrzypce (Roentgen); Tańce węgierskie (Brahms-Joachim). — 22.55 Muzyka z płyt. — 24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN

12.15 Koncert ork. — 14.15 Koncert kwartetu. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert ork.: Uwertura (Balakirew); Pieśń wieczorna (Martin); Trzy tańce z opery „Sprzedana Narzeczona" (Smetana). — 21.30 Transmisja operetki. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN

13.15 Melodie z operetek. — 17.15 Śpiew. — 19.53 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert ork.: Opowieści z Lasku Wiedeńskiego (Strauss) Walc (Waldteufel); Flirtation (Steck); Walc z opery „Faust" (Gounod). — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ

12.30 Melodie z opery „Carmen" (Bizet). — 15.00 Utwory Gilleta. — 17.50 Płyty. — 20.00 Śpiew i koncert fortepianowy. — 23.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.30 Koncert: Wariacje na temat Mozarta (Reger); Symfonia Nr. III (Szymanowski). — 17.30 Sonata As-dur op. 26 na fortepian (Beethoven). — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Muzyka z płyt. — 18.30 Pieśni. — 19.30 Muzyka taneczna. — 22.00 Płyty.

STRASSBURG.

14.15 Koncert. — 17.15 Przeboje filmowe. — 19.00 Koncert fortepianowy. — 21.30 Koncert: Uwertura „Manfred" (Schumann); Habanera (Guillon); Izeyl (Pierne); Fantazja baskijska (Pierne). — 22.30 Koncert.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka z płyt. — 21.15 Koncert symfoniczny. — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Koncert popołudniowy: Towarzysze (Teike); Uwertura „Gasparone" (Milloekker); Solo skrzypce (Lehar); Suita (Ketelbey); Uwertura (Offenbach); Melodie wiedeńskie. — 17.35 Pieśni i arie. — 22.20 Muzyka taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Marsze Edwarda Griega — płyty. — 15.45 Henryk Morton Stanley — audycja dla dzieci. — 16.15 Z muzyki angielskiej — koncert w wyk. Ork. A. Hermana. — 17.00 Piechota na nowoczesnym polu walki — odczyt. — 17,15 „Jesienią" — koncert chóru solistów. — 18,10 Melodie filmowe w wyk. zespołów salonowych.—18.35 Audycja dla wsi.— 19.20 Pieśni Aleksandra Żarzyckiego wykona Zofia Wyleżyńska. — 21.00 Koncert chopinowski. 12 preludiów w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. — 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poetycki. — 22,00 Koncert popularny.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Marsze i tańce. — 17.00 Muzyka romantyczna.— 20.10 Koncert rozrywkowy: Jesień (Grieg); Nocny śpiew (Kaun); Pan i echo (Sibelius); Obrazki wiejskie (Kretschmer); Dwa chóry z oratorium „Pory roku" (Haydn). — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Piękne melodie. — 18.00 Koncert na organach. — 91.15 Muzyka kameralna. — 21.45 Koncert symfoniczny. — 23.30 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.30 Melodie z filmów dźwiękowych. — 19.00 Pieśni węgierskie. — 21.50 Koncert ork. operowej: „Donna Diana" (Reznicek); Pelleas i Melizanda, suita (Sibelius); Walc (Ravel); Suita (Zador); Ptak ognisty (Strawiński). — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni Schuberta. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Ballady. — 19.10 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Koncert orkiestry „Augusteo" z Rzymu: Koncert A-moll (Vivaldi); Fontane di Roma (Respighi); Wesołe figle Sowizdrzała (R. Strauss). — 22.30 Trio fortepianowe G-moll (Weber). — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert ork. — 14.30 Koncert kwintetu. — 18.00 Muzyka z Kuby i Afryki. — 21.15 Koncert symfoniczny: Konzertstueck (Gabrieli); Symfonia Nr. 7 A-dur (Beethoven); Poemat symfoniczny „Morze" (Debussy); Uw. „Benvenuto Cellini" (Berlioz). — 23.30 Koncert kwintetu. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Recital organowy. — 15.40 Audycja dla dzieci. — 18.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.25 Koncert wokalny. — 22.10 Płyty. — 24.00 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert. — 16.45 Koncert ork. i wokalny. — 19.20 Muzyka taneczna. — 21.15 Kabaret wiedeński. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Koncert rozrywkowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert. — 20.00 Koncert ork.: Uw. „Zemsta Nietoperza" (Strauss); Uwertura „Rycerze Sinobrody" (Offenbach); Uw. „Patinica" (Suppe); Uw. „Casanova" (Lincke). — 21.00 Muzyka norweska. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.30 Melodie z operetek francuskich. — 15.30 Muzyka polska. — 16.15 Muzyka klasyczna. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 21.30 Koncert ork. — 23.30 Płyty.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 17.10 Audycja dla młodzieży. — 21.00 Cykl pieśni „Podróż zimowa" (Schubert). — 22.35 Koncert fortepianowy.

SZTOKHOLM.

13.30 Dawna muzyka taneczna. — 14.30 Koncert solistów. — 18.00 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert chóru. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

14.15 Koncert. — 15.30 Koncert symfoniczny. — 17.00 Utwory Webera. — 18.45 Koncert: Suita (Gabriel Marie); Concertino (Chaminade); Król z Lahore (Masenet); Tańce hiszpańskie (Granados). — 21.15 Transmisja z Opery Paryskiej.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka lekka. — 20.20 Koncert z Frankfurtu. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Cykl pieśni Schumanna. — 17.25 Współczesna muzyka austriacka. — 19.35 „Requiem" Brahmsa. — 22.20 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11,15 Polski taniec artystyczny — poranek muzyczny. — 11.40 Muzyka na dwa fortepiany (płyty). — 15.45 Wędrówki muzyczne (z Wilna). — 16.15 Mała Orkiestra P. R. — 17,15 Koncert solistów. — 18,25 Muzyka z płyt. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Słuchowisko: „Uczciwy spadkobierca" wg. Chestertona. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.30 Audycja poświęcona pamięci Gustawa Daniłowskiego. — 22.00 Koncert kameralny T-wa Hummla i Brahmsa. Wykonawcy: I. Rosenbaum, Bronisława Ney i T. Lipan.

BERLIN.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Melodie z operetek. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.30 Utwory Ketelbeya. — 14.10 Koncert. — 19.15 Koncert ork.: Uwertura (Balfe); Walc (Bucalossi); Serenada (Meyer-Helmund): Tańce (Lohr); Fantazja z „Parady Miłości" (Schertzinger). — 21.00 Koncert wokalny i kameralny). — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert na bałałajkach. — 17.00 Muzyka cygańska. — 19.20 Koncert. — 21.15 Sonaty fortepianowe Beethovena. — 23.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Wirtuozowska muzyka skrzypcowa: La Follia (Corelli); Rondo D-dur Jota Navarra (Sarasate); La Capricciosa (Ries). — 19.10 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Koncert. — 23.00 Melodie z oper (płyty).

HILVERSUM.

13.55 Koncert solistów. — 15.10 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 18.10 Koncert. — 20.55 Koncert symfoniczny: Te Deum (Diepenbrock); Symfonia D-moll (Beethoven). — 23.50 Muzyka taneczna. — 0.20 Płyty.

LONDYN

14.20 Muzyka kameralna. — 15.30 Lekka muzyka klasyczna. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert tria: Trio D-moll op. 63 (Schumann); Suita op. 47 (Gibbs). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Francusko-kanadyjskie pieśni ludowe.

MEDIOLAN.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert wokalny. — 21.00 Recital wiolonczelowy. — 22.45 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Muzyka baletowa. — 18.25 Koncert solistów. 22.15 Koncert kameralny.

PARYŻ

13.30 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15.30 Śpiew. — 16.45 Fragmenty z opery „Fidelio" (Beethoven). — 20.15 Koncert fortepianowy. — 21.30 Koncert ork. — 23.30 Serenady.

PRAGA

12.11 Muzyka z płyt. — 17.50 Niemiecka audycja. — 19.15 Koncert. — 20.30 Muzyka francuska: Złote rybki; Wieczór w Granadzie; Wyspa radości (Debussy). Kwartet fortepianowy Nr. II op. 45 (Faure). — 21.25 I Symfonia G-dur op. 21 (Beethoven). — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM

13.50 Pieśni włoskie. — 14.20 Koncert fortepianowy. — 20.00 Konsert symfoniczny. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

15.30 Koncert. — 18.00 Koncert: Święto w Aranjuez (Demerssemann); Kiermasz (Sporck): Moja ukochana lalka; Stara pozytywka (Severac); Dzwony wieczorne (Ropartz); Muguette (Missa). — 21.40 Koncert: Utwory R. Straussa.

STUTTGART

6.30 Poranek muzyczny.—8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 1.15 Słynne orkiestry (płyty). — 21.15 Muzyka kameralna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Przeboje. — 17.25 Muzyka włoska na skrzypce i fortepian. — 19.35 Koncert chóru.— 21.10 Koncert wokalny. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Harfa i flet (płyty) — 15.45 „Białe chusteczki" — bajka dla dzieci młodszych. — 16.15 Wesołe i sentymentalne — koncert. — 17.00 Kształcenie pracowników społecznych — odczyt. — 17.15 Koncert solistów. — 18.10 Z egzotycznych suit (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Komedia Fredry „Dożywocie". — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. z udziałem Emila Sanera. W programie: Liszt, Ravety, Sauer.

BERLIN.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert popularny.—19.10 Marsze wojskowe. — 21.00 Koncert: Uw. „Undyna" (Lorzing); Walc (Phleps); Alegretto gracioso (Schubert); Melodie z op. „Jaś i Małgosia" (Humperdinck" Capriccio (Albrecht); Santiago (Coblen). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

14.40 Menuety. — 18.00 Koncert. — 19.30 Muzyka fortepianowa. — 21.30 Koncert: Marsz (Gilson); Uw. „Król z Ye" (Lalo); Suita „Dziadek do orzechów" (Czajkowski); Suita (Martinetzi); Marsz (Deuninck); Pieśń (Nobels); Konzertstueck (Benoit); Uroczysty dzień (Vreuls); Taniec (Daneau); Melodia (Tinel); Marsz (Dupuis); Konzertstueck (Gevaert).

BUDAPESZT

13.30 Muzyka cygańska. — 17.00 Utwory Liszta. — 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej. — 23.05 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Płyty. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

HILVERSUM

12.10 Koncert na organach. — 14.25 Koncert tria. — 16.10 Muzyka taneczna. — 20.40 Koncert solistów: Utwory Faure. — 23.40 Koncert: Suita A-dur (Haendel); Fantazja i fuga (Bach). — 0.10 Płyty.

LONDYN.

12.50 Koncert septetu. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.45 Koncert symfoniczny. — 19.35 Pieśni ukraińskie. — 21.45 Koncert solistów: Sonata na fortepian i wiolonczelę (Ireland); Fantazja Moise (Paganini). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

13.15 Koncert. — 17.15 Recital skrzypcowy.— 20.40 Koncert. — 21.00 Opera Wagnera.

OSLO.

17.00 Koncert symfoniczny. — 20.25 Koncert ork.: Perły północy (Morena); Pieśń rosyjska (Lalo); Tęsknota cygańska; Czardasz (Nicolai - Kempner); Muzyka owadów (Zimmer); List miłosny (Valerio). — 22.15 Skecz radiowy.

PARYŻ.

12.15 Muzyka włoska. — 15.30 Słuchowisko. — 17.00 Muzyka Delibesa. — 18.30 Melodie z opery „Tosca" (Puccini). — 20.30 Sonaty francuskie. — 23.30 Płyty. — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 15.30 Koncert. — 18.10 Nemiecka audycja. — 19.30 Koncert: Polka (Smetana); Ziemia śpiewa, suita (Skvor); Tańce lachickie (Janacek); Polka i furiant (Dvorak).— 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Koncert na wiolonczeli. — 18.00 Płyty. — 19.30 Koncert. — 22.00 Opera „Faust" (Gounod).

STRASSBURG

14.00 Koncert. — 17.15 Duety. — 18.45 Koncert: Utwory Lecocqa. — 21.15 Płyty. — 24.00 Koncert nocny: Dardanus, suita II (Rameau); Symfonia koncertowa (Stamitz); Czwarta symfonia (Ropartz); Walka Hunnów (Liszt).

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Symfonia Nr. 2 C-moll (Bruckner). — 22.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Ernst Groh, tenor (płyty). — 16.05 Muzyka z płyt. — 17.30 Recital wiolonczelowy. — 19.25 Koncert. — 22.00 Muzyka rozrywkowa: Marsz (Stark); Uw. „Dokoła miłości" (O. Strauss); Walc (Studer-Weingartner); Serenada (Berte): Piękne kobiety (Ziemblice): Appalachia, intermezzo; Habanera (Wichtl); Gracje wiedeńskie (Freisler); Figle (Mosheimer); Marsz (Hoffmann).

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Tenor Georges Thill w duecie i solo (płyty). — 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „W pustyni i w puszczy". — 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 17.00 Jedyna miłość Juliusza Słowackiego — odczyt. — 17.15 Recital skrzypcowy Idy Handlówny. 18.15 Siostry Trix śpiewają (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: O Polakach w Rumunii. — 20.00 Koncert mandolinistów. — 21.45 „Zbawca", skecz Jerzego Gerzabka. — 22.00 Koncert Orkiestry Polskiego Radia Autorzy francuscy: J. N. części: Rimski-Korsakow, Hertz, Delibes, Korngold, wokalne odśpiewa Michał Zabeyda.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Płyty. — 20.10 „Niech żyje dobry humor!" — wesoły wieczór muzyczny. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert fortepianowy. — 17.20 Utwory Schuberta: Impromptu Nr. 3 B-dur op. 142; Suita; Impromptu Nr. 2 As-dur. — 21.00 Transmisja operetki. — 24.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert wokalny. — 17.20 Koncert. — 19.00 Pieśni węgierskie. — 22.00 Koncert. — 23.15 Koncert kwintetu.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Muzyka rozrywkowa: Uw. „Wesele Figara" (Mozart); Arietta z „Pielgrzymi Mekki" (Gluck); Symfonia C-dur (Mozart); Rondo (Schubert-Aulich); Aria z oratorium „Pory roku" (Haydn); Polowanie (Haydn); Aria z „Stworzenie świata" (Haydn); Moro perpetuo (Paganini-Molinari); Aria koncertowa (Mozart); Koncert A-dur (Kuennecke); Taniec szwajcarski (Aulich); Taniec irlandzki (Gringer); Wstęp do „Tajemnica Zuzanny" (Wolf Ferrari). — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Pieśni ukraińskie. — 17.40 Audycja literacka. — 19.30 Muzyka francuska. — 22.40 3 i 4 akt opery „Aida" (Verdi). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.55 Muzyka rozrywkowa. — 16.25 Koncert ork.: Uw. „Rusłan i Ludmiła" (Glinka); Koncert skrzypcowy D-dur (Brahms); Symfonia Nr. 5 (Dvorak). — 20.55 Melodie z filmów dźwiękowych. — 23.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Płyty.

LONDYN.

12.15 Muzyka rozrywkowa. — 13.15 Koncert fortepianowy. — 16.15 Koncert solistów. — 21.00 Koncert ork.: Uwertura (Bantock); Uwertura (St. Saens); Symfonia Nr. 1 Es-dur (Borodin). — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert. — 22.20 Koncert ork. i wokalny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

16.00 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Kabaret. — 22.40 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.30 Walce. — 16.00 Melodie z oper francuskich. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Płyty i pieśni. — 21.30 Koncert symfoniczny. — 23.30 Płyty. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12,35 Koncert. — 13.40 Muzyka z płyt. — 17,35 Niemiecka audycja. — 19.35 Pieśni ludowe. — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert. — 16.30 Sonata G-dur na violę i fortepian (Bax) — 18.00 Muzyka z płyt. — 21.00 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Nowoczesna muzyka taneczna.

STRASSBURG.

15.30 Koncert. — 17.30 Koncert symfoniczny. — 19.45 Dawne przeboje. — 21.30 Koncert. Utwory Schuberta: Rozamunda; Jasna noc; Grobowiec i księżyc; Menuet; Ciekawość; Marsz wojskowy; Gounod: L'enclume; Masenet: Miłość; Bizet: Menuet i farandole; Komzak Pieśń ludowa i bajka. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Koncert na fortepian i ork. C-moll (Rachmaninow); Suita z muzyki baletowej „Welon Pierety" (Dohnanyi).

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 15.20 Koncert chóru. — 16.25 Koncert życzeń. — 17.50 Pieśni ludowe. — 20.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.45 Recital fortepianowy. — 23.00 Muzyka cygańska.



WESOŁY KOS

Nowa asystentka dentysty...



Kocha.. lubi... szanuje...

Dzieci

Ojciec szedł z synem przez wieś. Zatrzymali się przed wielką jabłonią, która była obsypana owocami. Ojciec z ciekawością oglądał wielkie, dojrzałe jabłka.

— Teraz należałoby je zebrać, — oświadczył tonem znawcy.

Synek szepnął:

— Nie, tutusiu, nie teraz. Przecież gospodarz patrzy na nas!

Reklama teatralna

Grupa artystów objazdowych przybyła do pewnej małej mieściny na święta wielkanocne ze sławną sztuką Nikodemiego „Świt, dzień i noc". Ażeby przedstawienie nabrało więcej atrakcyjno - okolicznościowego posmaku, sprytny dyrektor kazał na afiszu wydrukować: „Świt, dzień i Wielkanoc"

Z plotek politycznych

— Słyszał pan, że Mamoński ma dostać nagrodę pokojową Nobla?

— Ciekawym za co?

— Za to, że nie wymyślił prochu...

Siła przyzwyczajenia

Alfred, sprzedawca w składzie konfekcyjnym, wybrał się w podróż morską. Pewnego razu stoi na pokładzie i rozmawia z dopiero co poznanym współpasażerem. Nagle ten traci równowagę i wypada za burtę.

— Ratunku! — woła zachłystując się wodą. — Prędko, koło ratunkowe!

— Uprzejmie proszę, w tej chwileczce, czy można wiedzieć, jaki rozmiar pan sobie życzy?

Zrozumiał

— Numizmatyk, to jest taki facet, co zbiera stare monety.

— Rozumiem. Konduktor tramwajowy!

Logika

— Panie szanowny, czy złapię jeszcze pociąg do Krakowa?

— To zależy od tego, jak pan biega. W każdym razie on już ma cztery minuty przewagi!

MAM TEGO DOSYĆ.

— Ostatni raz przychodzę pana prosić o zapłacenie rachunku!

— Świetnie! Bo już miałem tego dosyć!

Egzokutor i sztuka

Egzekutor podatkowy opieczętował kopię słynnego obrazu „Leda z łabędziem".

Urzędowy opis zafantowanego przedmiotu brzmiał następująco:

„Obraz rozmiarów 70 na 40 centymetrów, w ramie drewnianej, wyobrażający młodą, rozebraną blondynkę, napadniętą przez wściekłą gęś".

Różnica

— O której godzinie zaczynacie w biurze pracę?

— Około dwunastej.

— Co? Sądziłem, że już o ósmej...

— O ósmej zaczynamy urzędowanie.

Złośliwość

Pani Rena i pani Jaga rozmawiała.

— Wiesz? Pewien instytut piękności poprosił mnie o pozwolenie wystawienia mojej fotografii, jako reklamy nowego środka kosmetycznego!

— Zapewne z napisem „Przed użyciem?".

Rada

— Poradź mi, co mam kupić swej żonie na imieniny? Chciała coś na szyję, albo na rękę!

— Kup jej coś i na szyję i na ręce— kawałek mydła.

Racja

— Na artystę, to trzeba się urodzić...

— Słusznie. Bo jak się kto nie urodzi, to czy może być artystą?

Porada u lekarza

Pani Papińska tyje. Tragedia! Idzie do lekarza dr. Mamińskiego. Żali się...

— Pani ma zamało ruchu — mówi lekarz. — Pani musi więcej spacerować!

— Niestety, panie doktorze. Nie mogę!

— Dlaczego?

— Mam ukochanego kota. Jak tylko wyjdę z domu, to miauczy, bo szalenie tęskni za mną!

— A możeby pani spróbowała spacerować z kotkiem po dachach?

Chciałaby

Do znanego filantropa, dyrektora N... podchodzi jakiś żebrak.

— Czy nie potraficie znaleźć pracy przyzwoitszej od żebraniny? — spytał dyrektor.

— Chciałbym, proszę dziedzica, otworzyć bank, ale nie mam odpowiednich narzędzi!

DWA WYJŚCIA

Pewna młoda i piękna lady, zamieszkała w Londynie, szukała garderobianej. W odpowiedzi na ogłoszenie zgłosiła się młoda i sympatyczna panienka. Nie miała referencyj, powołała się więc tylko na swoja poprzednią chlebodawczynię.

Dziewczyna spodobała się pięknej lady, która kazała się zgłosić pokojówce nazajutrz.

Chcąc zasięgnąć informacyj o pokojówce, lady udała się pod adres wskazany przez służącą, gdzie została przyjęta przez dystyngowaną dame we wspaniałym salonie. Lady wyłuszczyła powód swej wizyty, pytając czy służąca zasługuje na polecenie.

Dystyngowana dama po namyśle powiedziała:

— Zanim zadośćuczynię pani życzeniu, czy mogę wiedzieć z kim mam zaszczyt?

— Jestem żoną lorda Walpoole...

— W takim razie nie będzie mogła pani przyjąć tej pokojówki.

— Dlaczego?

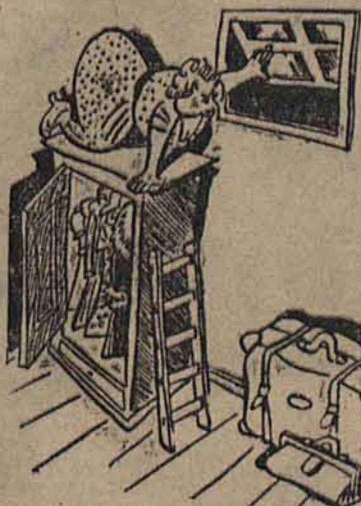
— Zrozumie pani, mylady, gdy powiem, iż znana jestem w Londynie jako „Pegg-Plunket" (właściciel domu schadzek).

— Boże! — zawołała przestraszona mylady. — Jestem skompromitowana wizytą u pani. Co robić? Niech mi pani coś poradzi.

Dystyngowana dama zamyśliła się. Wreszcie rzekła:

— Znajdziemy jakiś ratunek. Oto, mylady, weszła pani przez darzwi dla klienteli zwykłej, a wypuszczę panią przez drzwi dla arystokracji.

Kumoszka



— Bezczelny jest ten młodzieniec! Rozbiera się w moich oczach...

Skarb Żółtej Mrówki

czyli

Tajemnice Chińskich Mórz

(1)

Powieść

1. W oparach Tygrysiej Zatoki

Angielski port węglowy Cardiff spoczywał we śnie... Jim Hazelden zmęczonym krokiem wlókł się z portu, gdzie chwiał się na kotwicy czarny kadłub parowca „Yon-Sho".

Tylko jedna Tygrysia Zatoka czuwała... Dzień i noc rozbrzmiewała tajemniczymi odgłosami, tumultem azjatyckich marynarzy, którzy obrali ją za swe siedlisko. Czasami były to odgłosy biesiad i pijatyk, częściej jednak nagły akord namiętnej kłótni lub głuchy krzyk bólu przerywał ciszę nocną... Niekiedy znowu błysk rewolwerowej kuli lub ostrze noża przeszywało ciemności.

Chińczyk ocierał się tu o białego włóczęgę lub ciemnoskórego Araba... Czarny jak węgiel Somalis z nad brzegów Czerwonego Morza bratał się z Japończykiem lub Malajem. Między tym tłumem przewijały się szeregi kobiet, stanowiące obok hazardu, główne źródło krwawych bójek, charaterystycznych dla tej dzielnicy.

Ciężkie czasy przyszły na Jima Hazeldena. Idąc w stronę podłej nory, która służyła mu za mieszkanie — na lepsze nie mógł sobe pozwolić mimo obrzydzenia, jakie sprawiał mu widok odrapanych ścian i brudnego sąsiedztwa — Jim Hazelden czuł wyraźnie, jak mu się obijają w kieszeni ostatnie dwa szylingi. Jeszcze dwa dni takiego życia — a Jim wraz z przygarniętym Wong-ti, giermkiem i niewolnikiem w jednej osobie — osiądą na mieliźnie Tygrysiej Zatoki.

Ostatnimi czasy ogromnie trudno zrobiło się o jakieś przyzwoite miejsce na okręcie. Od kilku tygodni siedział na lądzie bez zajęcia... Przyczynił się do tego trochę biedny Wong-ti, choć zdawało się, że chudy, mały żółty chłopak nie zajmował miejsca więcej, niż mucha.

Czasem Jim miał już na końcu języka ostre zdanie, aby mały Kantończyk poszedł sobie tam, skąd przyszedł... W ostatniej jednak chwili brakło mu odwagi. Od tego momentu, gdy w Singapore wyratował Wong-ti spod noża rozbestwionego Japończyka — chłopak przylgnął doń z uporczywą wiernością, która uniemożliwiała wszelką dyskusję.

Ile lat mógł mieć Wong-ti — tego Jim Hazelden nie wiedział. Nie liczył nawet na to, że dowie się o tym od Wong-ti, bo żółty chłopak sam nie interesował się zupełnie swoim wiekiem. Jakkolwiek wzrostem odpowiadał ośmioletniemu angielskiemu chłopcu — powaga i mądrość jego twarzy wskazywałaby na człowieka pod pięćdziesiątkę. A gdyby ktoś chciał sądzić o jego latach na podstawie wyrazu jego skośnych oczu — mógłby łatwo dojść do absurdalnego wniosku, że właściciel ich ma conajmniej pięćdziesiąt lat.

Mimo wszystko — Wong-ti winien był niewątpliwie temu, że Jim tak długo pozostawał bez zajęcia... I dawno już Jim Hazelden nie doznał takiego uczucia ulgi, jak teraz, gdy otrzymał miejsce na „Yon-Sho", który nazajutrz rano miał ruszyć do Singapore i portów chińskiego wybrzeża. Radość jego była tym większa, że maluśki Wong-ti miał ruszyć z nim razem, w charakterze jego prywatnego boya.

— Dziwne są koleje ludzkiego życia — rozmyślał Jim Hazelden po drodze. — Zaledwie parę lat temu kończył w Oxfordzie studia, które miały mu umożliwić najwspanialszą karierę. Starszy jego brat Garth, zapalony podróżnik i uczony, znajdował się podówczas daleko na jednej z wypraw naukowych, mających na celu zbadanie rzeki Yan - tse - kiang... Dziś Jim był zwykłym marynarzem, błąkającym się po falach Siedmiu Mórz... Gdzie zaś był Garth, jednemu Bogu było chyba wiadomo... I wszystko to z powodu jednego nieszczęsnego posunięcia ich ojca, słabo orientującego się w zawikłanych interesach finansowych i arkanach giełdy.

Nie czas jednak było płakać nad minioną przeszłością. Jutro o szóstej rano „Yon-Sho" podnosi kotwicę — i dalejże na Chińskie Morza, aby rozpocząć nowy rozdział życia!

W dzielnicy, gdzie mieściło się jego nędzne mieszkanie, panowała niezwykłą cisza...

— Podejrzana cisza — pomyślał Jim, dobrze znający Tygrysią Zatokę... — Spokój Azjatów, zazwyczaj głośnych i gestykulujących nie wróży nic dobrego...

Raczej wyczuwał zmysłami, niż widział, ciemne sylwetki, krążące w mrocznych zakamarkach i uliczkach. Bezszelestne szczury ludzkie, ślizgające się cicho pod ścianami domów... Ponieważ jednak żaden z tych cieni nie odważył się go zaczepić — Jim spokojnym krokiem zdążał w stronę domu.

Spoglądając w górę, ujrzał w ponurym oknie zajmowanego przez siebie pokoju spłaszczony o szybę nos małego Wong-ti... Jak zwykle, wierny Azjata wyczekiwał przyjścia swego pana... Po chwili mała twarzyczka zniknęła z za szyby i w pokoju zabłysło światło.

— Założę się — mruknął do siebie Jim — że ten nicpoń zwędził już coś dobrego do jedzenia!

Przepowiednia ta okazała się najzupełniej trafną; na kulawym stole, przykrytym gazetą, leżały przysmaki, które zdaniem Jima, umierającego z głodu, mogłyby śmiało stanowić przyjęcie godne króla: pół bochenka chleba, masło zręcznie pokrajane w plasterki (sztuki tej Wong-ti nauczył się od stewardów okrętowych) i cała puszka łososia.

— Skądże, u licha, wytrzasnąłeś to, Wong-ti? — zdumiał się Jim.

Miniaturowy Wong-ti potrząsnął głową.

— Nie wiedzieć, skąd wziąć — odparł swą łamaną angielszczyzną. — Jednak Wong-ti przynieść to tutaj, wszystko sam przynieść... Jim lubi bardzo łososia...

— To prawda, że lubię — odparł Jim niepewnym głosem. — Chciałbym jednak wiedzieć, skąd tyś to wziął? Nie ukradłeś chyba, hę?

Po raz wtóry malutka główka Wong-ti pochyliła się w przeczeniu.

— Nic nie wiedzieć, nic nie wiedzieć... Łosoś być bardzo, bardzo dużo dobry...

— Pewnego dnia — rzekł Jim ostrzegawczo — zostaniesz schwytany podczas jednej z twych pirackich wypraw i wsadzą cię do domu poprawczego...

(Dalszy ciąg nastąpi)

RĘKA PRZEZNACZENIA

Nowela



Eliza...

Miłość i nienawiść splatają się często ze sobą w nierozerwalnym uścisku, że próżnoby poszukiwać granicy między poświęceniem i ofiarą a zbrodnią. Ludzkie losy rządzą się prawami spadających gwiazd: oderwane od pozornie stałego miejsca, pędzą w nieznaną, tajemną przestrzeń, gnane ślepą siłą przeznaczenia.

O takiej tragicznej kolei losów opowiadają nam dzieje miłości Rudolfa Castello, młodego uczonego brazylijskiego, pochodzącego z rodziny milionerów południowo - amerykańskich.

Od dłuższego już czasu Castello pozostawał w serdecznych stosunkach miłosnych z młodą Elizą Carducci, którą zaraz na początku ich znajomości skłonił do porzucenia posady korespondentki w wielkim domu handlowym w Rio de Janeiro. Uczynił to nie tyle z dobrego serca, ile raczej z konieczności pełnego czerpania darów jej miłości. Rudolf czuł się prawdziwie szczęśliwy w tym wolnym związku, otoczony subtelną miłością tej biednej dziewczyny. Z czasem jednak, stopniowo, zaczął odczuwać ów osobliwy niepokój, dobrze mu znane uczucie, które zawsze zwiastowało mu nadchodzący zmierzch stosunku miłosnego. Myślał często o jednym ze swych przyjaciół, który zawikłany w podobny stosunek, prowadzi obecnie skromne, ograniczone życie, jako zaaferowany interesami ojciec licznej rodziny. Rudolf wzdrygał się przed podobną perspektywą. I godziny, które bez tych myśli powinny być rozkoszą u boku wdzięcznej i dobrej Elizy, stały się dla Rudolfa źródłem nudy i udręki.

Przyjąwszy pewnego dnia zaproszenie na dyplomatyczne przyjęcie, Rudolf poznał piękną Matyldę Cea, córkę bogatego przemysłowca, otoczoną jak zawsze rojem wielbicieli i konkurentów do jej ręki, obsypanej brylantami. Uprzejmy, niemal serdeczny uśmiech, jakim piękna panna przyjęła prezentację Rudolfa, wzbudził w nim jakieś nieokreślone nadzieje. Wracając do domu myślał o tym, że Eliza jest mu tylko zbytecznym ciężarem, a związek z Matyldą jest jakby wymarzony dla jego stanowiska i pochodzenia.

Ale spokojny, szczęśliwy uśmiech, jakim witała go Eliza, jej wciąż tak samo tkliwe i płomienne zarazem pieszczoty w coraz rzadszych godzinach wspólnego przebywania, ta nic nie przeczuwająca pewność, z jaką wypuszczała go ze swych ramion, gdy szedł w obcy, nieznany jej świat, — to wszystko nie tylko dławiło mu na wargach słowa pożegnania, ale wypełniało go gryzącą żałością.

I wracając do Elizy ze spotkań z Matyldą, jeszcze przepojony słodyczą jej spojrzeń, dotknięć miękkiej dłoni, narzeczeńskich pocałunków, — zapewniał kochankę o swej miłości. Miast słów pożegnania miał dla niej przysięgi wiecznego oddania.

I tak popłynęło dwoma torami życie Rudolfa, aż dojrzało do ostatecznego rozstrzygnięcia. Rudolf postanowił zawiadomić Elizę, że zamierza się z nią rozstać. Ale zastał swą kochankę w żałosnym stanie. Była chora. Zdradziła mu, że od czasu do czasu cierpi na niedomagania sercowe. Niechaj się Rudolf nie obawia, lekarz zapewnił, że to drobnostka. Potrzeba jej tylko spokoju.

Rudolf był tak wzruszony, że nie mógł się uspokoić, dopóki nie zapewniwszy Elizę o swej dozgonnej miłości, zaproponował jej daleką, wspólną podróż, która na pewno całkowicie przywróci jej zdrowie. Nigdy jeszcze nie był tak czuły. Jednocześnie postanowił sobie napisać list do Matyldy, z wytłumaczeniem powodów zerwania narzeczeństwa. Jeszcze w nocy przesładowały go stylistyczne zwroty kunsztownie układanych zdań...

Ale już światło poranku, które przedarłszy się przez żaluzje igrało na ścianach, zburzyło gmach jego wczorajszych postanowień. Wydały mu się one po prostu głupie, a wspomnienie Matyldy wzbudziły w nim niepohamowaną tęsknotę do tej pięknej, kwitnącej kobiety. W ciągu godziny znalazł się w domu rodziców Matyldy i oświadczył ojcu, że pragnie jego córkę za żonę. Dyrektor generalny Cea odparł, że nie ma nic przeciw temu, ale domaga się, by Rudolf udał się najpierw w podróż na przeciąg roku. W ten sposób, będąc oddalony od ukochanej w czasie i przestrzeni, będzie mógł sprawdzić siłę i stałość swego uczucia. Jeśli po tym czasie wróci z tymi samymi zamiarami, a Matylda będzie ożywiona niezmiennym uczuciem, to ze strony ojca nie będzie żadnych przeszkód do natychmiastowego zawarcia małżeństwa.

Rudolf przyjął to orzeczenie do wiadomości jako korzystną w jego położeniu zwłokę, zgotowaną przez przeznaczenie, i tegoż wieczoru wyruszył wraz z Elizą w daleką podróż.

★

Po przybyciu do Europy, niemal natychmiast pojechali do Szwajcarii. Była wiosna. Z jej końcem powędrowali w góry. Późne lato spędzili w angielskim kurorcie, jesienią zwiedzali Holandię, Belgię, Francję. Potem pojechali do Włoch i w Palermo, w Ogrodzie Botanicznym zdarzył się ów wypadek, który ślepo pchnął kochanków w otchłań przeznaczenia, jak ślepo i bezmyślnie spadają gwiazdy w cichą noc sierpniową.

Eliza, tak zawsze zdrowa, wesoła chwyciła się nagłym gestem za serce i wzrokiem pełnym trwogi spojrzała na kochanka. Usadowił ją na ławce, aby wypoczęła... I rzecz niepojęta, zamiast tkliwości, odczuł nagle, że wraz z krwią w żyły jego spłynęła nienawiść, gdy Eliza pełna wdzięczności chwyciła jego dłoń i przycisnęła do ust. Jednocześnie opanowała go tak niezwalczona tęsknota za Matyldą, że tego samego dnia wysłał do niej płomienną depeszę, błagając o jedno słowo odpowiedzi do Genui.

W kilka dni potem otrzymał jej odpowiedź, która brzmiała: **„Twoja na zawsze, Matylda!“** Nieprzytomny z radości rozpoczął tegoż dnia, przy boku Elizy, dalszą podróż na Ceylon.

Na okręcie powtórzyły się trzykrotnie zasłabnięcia Elizy. Lekarz okrętowy zalecił Rudolfowi jak najdalej idące oszczędzanie Elizy.

Dowiedziawszy się o tym, Eliza oświadczyła Rudolfowi z uśmiechem, że nie mogłaby sobie życzyć nic piękniejszego, jak śmierć pod jego pocałunkami. I wtedy to rozbłysła w nim ta niesamowita myśl, aby zabić ją miłością. Czuł się dość silny, aby to uczynić i w ten sposób nareszcie rozstrzygnąć los trojga ludzi.

Ale gdy noc w noc obserwował ze zgrozą jej zamglony wzrok i urywany oddech, czuł się jak oszukany gdy w chwilę potem otwierała oczy, w których lśniło szczęście, i skutek jego śmiertelnego podstępu był taki, że w żyłach Elizy pulsować zaczynało nowe, radosne życie.

Podczas spacerów na pokładzie dotrzymywał im czasem towarzystwa turysta z Francji, hrabia Belfort. Uwagi Rudolfa nie uszło zainteresowanie, jakim Belfort obdarzał Elizę. Belfort zaś instynktownie wyczuł, że w miłości kochanków rozwiera się jakaś głęboka otchłań.

W czasie podróży na Ceylon Rudolf ani razu nie otrzymał wiadomości od Matyldy. Wróciwszy któregoś wieczoru do kajuty ze spaceru pokładowego, na którym hrabia wydał mu się dość natarczywy wobec Elizy, — powziął nagłe postanowienie. Wydało mu się, że jest wykonawcą woli przeznaczenia, w którym jego wola nie ma żadnego udziału. Wystarczył nieznaczny ruch palców, aby szklankę z wodą wypełnić kroplami śmiercionośnej morfiny.

Eliza wychyliła szklankę, jak zawsze to czyniła przed spaniem. Położyła głowę na poduszce z lekkim westchnieniem a on patrzał na nią z szeroko rozwartymi oczyma.

Nagle poczuł, jak przez ciało kochanki przebiegło mocne drżenie, jej palce wpiły się w jego ramię, z nagłym jękiem otworzyła oczy, w których Rudolf dojrzał — śmierć...

Lekarz okrętowy stwierdził ją, jako niewątpliwy skutek ataku sercowego.

Nad ciałem Elizy zawarły się fale oceanu.

W następnych dniach Rudolf również nie otrzymał znaku życia od Matyldy. Z Ceylonu, bez wytchnienia, popłynął do swej ojczyzny, nie wiedząc, że w ślad za nim, jak cień spieszy hrabia Belfort. Zrozpaczony wysłał do Matyldy depeszę: **„Pojutrze będę w Rio. Błagam o odpowiedź, kiedy cię zobaczę“.**

Odpowiedź nadeszła na okręt w dniu przybijania do brzegów: **„Dziś o 11“**. Zmroziła Rudolfa swym chłodem i lakonicznością. O oznaczonej godzinie stał już w salonie Matyldy i długo całował jej wypieszczoną dłoń. Krótko wyjaśniła mu przyczynę swego długotrwałego milczenia i chłodnej depeszy: od pół roku mianowicie jest zaręczona z innym. Kocha go i nie czuje się do niczego zobowiązana wobec Rudolfa.

Blady śmiertelnie, bezdźwięcznym głosem próbował coś powiedzieć: **„Matyldo, to omyłka, to niemożliwe, tak nie wolno“.**

Ale w jej obcych, dalekich oczach widział już wyrok na siebie. Czuł, że traci panowanie nad sobą: albo rzuci się na nią i udusi, albo padnie do nóg i jak dziecko żebrać będzie o zmiłowanie. Gdy podniósł oczy na nią i jeszcze myślał o promyku nadziei, potrząsnęła głową i powiedziała lodowato:

— Nie, już wszystko skończone!

Wyszedł, powłócząc ciężko nogami.

★

W jego mieszkaniu czekał nań jakiś pan. Rudolf z trudem uświadomił sobie: hrabia Belfort.

— Czuję się po prostu w konieczności, — powiedział Belfort, — powiadomić pana, że uważam go za łajdaka!

— Jestem do pańskiej dyspozycji...

— Jutro o świcie!

★

Nazajutrz stali już naprzeciw siebie w obecności świadków i sekundantów. I gdy widział skierowaną w swe serce czarną lufę pistoletu, gdy jak z podziemi dobiegło go głuche odliczanie trzech sekund, pomyślał Rudolf o niewypowiedzianie ukochanej istocie, nad której bezsilnym ciałem szaleją fale oceanu. I gdy leżąc na ziemi, widział jakąś ciemną masę, pochylającą się nad nim, i czuł obejmujące go ramiona, zrozumiał ze szczęściem, że to zmarła kochanka, wybaczając mu krzywdę, unosi go w nicość, za którą długo tęsknił.

M. W. S.

Księstwo Windsor na Wystawie w Paryżu



Pani Simpson i jej małżonek zachwycają się wyrobami ludowymi w pawilonie Kanady

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika“, Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.